

Monika Kaczor

Cnoty główne w dyskusjach publicznych



Uniwersytet Zielonogórski

Stasiowi, Sabince i Iduni

Monika Kaczor

Cnoty główne w dyskusjach publicznych

Zielona Góra 2025

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*), Andrzej Bisztyga, Bogumiła Burda,
Eugene Feldshtein, Beata Gabryś, Magdalena Gibas-Dorna,
Jacek Korentz, Tatiana Rongińska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZJA

Janusz Królikowski

KOREKTA

Ewelina Furtak

REDAKCJA TECHNICZNA

Elżbieta Kościańska

PROJEKT OKŁADKI

Joanna Nawlicka

RYSUNKI

Jadwiga Dworszczak-Kaczor

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2025

ISBN 978-83-7842-560-1

DOI <https://doi.org/10.59444/2025MONaKac>

OFICyna WYDAWNICZA UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, sekretariat@ow.uz.zgora.pl

Spis treści

Wstęp	7
Cnota	9
Kilka słów na temat cnoty (na postawie dyskusji publicznych)	
Wiara	27
Cnota wiary jako spór o uniwersalia (na przykładzie dyskusji publicznych)	
Nadzieja	45
Czym dla użytkowników języka jest cnota nadziei (na przykładzie dyskusji o pandemii)?	
Miłość	61
O ileż ważniejszy jest człowiek niż... Czy cnota miłości jest społecznym przymusem? (na podstawie dyskusji o świadczeniach wspierających dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów)	
Roztropność	79
„Uznanie dla tego, co się mówi, pożytek z tego, co się słyszy”. Roztropność w świetle etyki komunikacji (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych)	
Sprawiedliwość	99
„Cnota sprawiedliwości jest niezbędnym fundamentem społeczeństwa i to stanowi jedyne jej uzasadnienie”. Aktualność obrazu cnoty sprawiedliwości i jej wyrazistości (na przykładzie dyskusji wokół protestów rolników)	
Umiarkowanie	115
Cnota umiarkowania, czyli „dojrzała spontaniczność” (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych dotyczących kryzysu uchodźczego)	

Męstwo	131
Męstwo jako sprawność moralna (na przykładzie współczesnych przekazów medialnych)	
Negacja wad moralnych	147
Językowe środki wyrażania negacji wad moralnych jako forma perswazji (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych)	
Etyka cnót moralnych	161
Etyka cnót moralnych czy etyka zawodu zaufania publicznego? Tendencje w myśleniu o etosie w dyskusjach publicznych	
Zakończenie	177
Bibliografia	181
Indeks pojęć	191

Wstęp

O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o moralności społecznej, a w szczególności o cnotach teologalnych i cnotach głównych? Trzeba zaznaczyć, że w dyskusjach słowo *cnota* prawie wcale nie występuje lub jest świadomie unikane przez biorących udział w debatach. Można również przypuszczać, że dyskutujący wiedzą, o czym mówią, gdy w swoich wypowiedziach nawiązują do trwałych sprawności moralnych osób, dobrych nawyków, których obecność lub potrzebę zauważają w przestrzeni społecznej.

W tej książce stawiam pytania, choć nie sądzę, by istniały uniwersalne odpowiedzi na nie. Nie podejrzewam, że uda mi się odnaleźć słusze drogowskazy prowadzące do realizacji cnót w życiu publicznym. Nie sądzę, abym miała jakiś specjalny mandat, który upoważniałby mnie do dawania odpowiedzi.

Cnoty główne w dyskusjach publicznych zrodziły się z refleksji i baczego śledzenia dyskusji publicznych, w których bierze się pod uwagę respektowanie lub pomijanie umiejętności, nawyku i dyspozycji do rozumnego czynienia dobra. W książce przywołuję programy telewizyjne, artykuły prasowe. Staram się nie oceniać ich, lecz jedynie za ich pomocą ukazuję dylematy, zalety moralne lub ich brak w dyskusjach, które mają charakter publiczny. Staram się komentować zebrany materiał badawczy z perspektywy odbiorcy, aby nadać moim refleksjom możliwie najbardziej pragmatyczny wymiar i raczej inspirować do przemyśleń, niż oceniać lub osądzać.

W przekonaniu, że temat dotyczący zalet moralnych w sporach otwartych jest ważny, utwierdziła mnie krytyczna ocena sytuacji w nich dyskutowanych oraz potrzeba pogłębionej refleksji na temat realizacji cnót w życiu publicznym.



WIARA

NADZIEJA

MIŁOŚĆ

ROZTROPNOŚĆ

SPRAWIEDLIWOŚĆ

UMIARKOWANIE

MĘSTWO

Cnota

Kilka słów na temat cnoty (na postawie dyskusji publicznych)*

Termin *pragmatyka* jest wiązany z mechanizmami rozumienia i interpretowania wypowiedzi z uwzględnieniem kontekstu, z „działaniem człowieka poprzez użycie środków językowych”¹. Przydatna i inspirująca, a także uwzględniająca potrzeby użytkowników języka i odpowiadająca dzisiejszym problemom dotyczącym rozumienia pojęcia *cnoty* wydaje się propozycja opisu pragmatycznego uwarunkowana akomodacją sytuacyjną, która ogranicza użycie jednostki ze względu na kontekst językowy i społeczny².

O roli cnót w życiu społecznym pisali już filozofowie greccy³. Wyodrębnili cztery podstawowe: mądrość (niektórzy mówili równoznacznie o roztropności), męstwo, umiarkowanie⁴ i sprawiedliwość. Zaznaczali przy tym, że cnota jest jedna i niepodzielna, ale w zależności od dziedziny działania przejawia się w którejś z tych czterech form. Tę naukę filozofów o cnotach przejęli pisarze chrze-

* Tekst opublikowany w: „Prace Aksjologiczne. Język. Literatura. Kultura. Media”, t. 3, red. M. Kaczor, P. Kładoczny, Zielona Góra 2022, s. 361-376.

¹ R. Kalisz, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993, s. 9. Por. także D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Informacja pragmatyczna w słowniku ortopedycznym. Stan obecny i potrzeby*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 4, s. 58-74.

² A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa 1993, s. 34.

³ Por. T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 9-20. Por. A. MacIntyre, *Dziełnictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996.

⁴ Por. A. Bohdanowicz, *Cnota umiarkowania w polityce*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2010, z. 1, s. 71-82.

ścijańscy, a św. Ambroży nazwał owe cztery kardynalnymi właśnie ze względu na ich podstawową i główną rolę w życiu społecznym. Święty Grzegorz Wielki przyrównywał je do czterech kamieni węgielnych, na których wspiera się cała budowla życia społecznego⁵. Tak też napisano o nich w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Cztery cnoty odgrywają kluczową rolę i dlatego nazywa się je cnotami kardynalnymi; wszystkie inne grupują się wokół nich”⁶. Cnoty można opisać i klasyfikować, ale one nie istnieją abstrakcyjnie, lecz w ludzkich zachowaniach. Jeśli więc mowa o roztropności, sprawiedliwości, męstwie i umiarkowaniu, to mamy przed oczyma i na myśli osoby zachowujące się roztropnie, sprawiedliwie, mężnie⁷ oraz umiarkowanie. To dzięki ludziom i przez ludzi cnoty stają się konkretem, czymś, co można obserwować i naśladować. Gdy mówimy, że nie tylko w życiu społecznym potrzebne są cnoty, to chodzi o ludzi zachowujących się cnotliwie – czyli po prostu cnotliwych.

Cnoty są bardziej zobiektywizowane przez chrześcijańską tradycję i chyba w przeciwieństwie do wartości nie uległy zideologizowaniu. Łączą się z tym, co nazywamy mądrością. Natomiast wartości stanowią przedmiot i środek manipulacji. W rzeczywistości medialnej stwarza się wrażenie, że nie ma trwałych wartości oprócz doraźnych interesów.

⁵ T. Gadacz, *op. cit.*, s. 9-29.

⁶ Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* cnota „jest habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Pozwala ona osobie nie tylko wypełniać dobre czyny, ale także dawać z siebie to, co najlepsze. Osoba cnotliwa wszystkimi swoimi siłami zmysłowymi i duchowymi dąży do dobra; zabiega o nie i wybiera je w konkretnych działaniach. Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro”. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (latinparishaleppo.org) Por. także W. Piwowski, *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 29-30; M. Mrozek, *Relacja pomiędzy pojęciem „dyspozycja” („habitus”) oraz „cnota” („virtus”) w obrębie „Traktatu o cnotach” świętego Tomasza z Akwinu („Summa theologiae”)*, [w:] *Sprawności moralne jako przedmiot refleksji wychowawczej*, red. I. Jazukiewicz, E. Rojewska, Warszawa 2018, s. 13-32.

⁷ R. Hureau, *Niebezpieczna cnota*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1999, nr 5, s. 39-45.

We wstępie do książki *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy* Tadeusz Gadacz pisze: „W filozofii nowożytnej i współczesnej pojęcie cnoty odeszło od związku z systemem arystotelesowskim, stoickim i chrześcijańskim. Etyka w większym stopniu zaczyna wiązać się z prawem natury, z etyką zmysłu moralnego oraz etyką deontologiczną i aksjologiczną. Słowo cnota nie znika, ale zostaje zastąpione dobrem, słusnością, moralnością. [...] Cnota w mniejszym stopniu oznacza wewnętrzną doskonałość, a w coraz większym jakość życia społecznego”⁸. W dalszych filozoficznych dywagacjach na temat teorii cnót i wad, ich podziału i związku ze szczęściem podkreśla, że „jedną z przyczyn współczesnego kryzysu demokracji i dominacji populizmu jest kryzys cnót i zasad moralnych. Znikają takie słowa jak prawość i wstyd⁹, które zostaną zastąpione przez bezprawie i bezwstyd. W coraz większym stopniu dominuje chciwość, egoizm, kłamstwo i szyderstwo. Honor skrył się za honorarium. Już mało kto pamięta, co to jest bezinteresowność, cierpliwość, grzeczność, prostota, skromność, solidarność, uprzejmość, wdzięczność, wielokoduszność czy wspaniałomyślność”¹⁰.

Wydaje się, że termin *cnota* może trącić myszką. Okazuje się, że we współczesnym słowniku brakuje słów na określenie dobra. Te, których używamy, wydają się śmieszne, archaiczne. Na przykład „człowiek pocziwy” to w powszechnym odczuciu ktoś naiwny, głupawy. Cnota kojarzy się wielu wyłącznie z utratą dziewictwa. Czy to znaczy, że terminów tych się nie używa, bo wypadły z obiegu, nie są dla nas istotne?

Trzeba zaznaczyć, że w dyskusjach słowo *cnota* nie jest prawie używane¹¹. Jeśli się o nim myśli, to w pewnym sensie jest oczywiste, do jakich konkretnych przejawów moralności odsyła.

⁸ T. Gadacz, *op. cit.*, s. 21.

⁹ Por. Z. Zaron, *Wstyd – ostatnia niecnoty zapora. O pojęciu wstydu*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 392-399.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Zadaniem T. Gadacza (*op. cit.*) pojęcie *cnoty* brzmi dość archaicznie. Proponuje więc zamienić pojęcie *cnoty* i *wady* na *zalety* i *wady moralne*.

Upraszczając, można powiedzieć, że myśląc o cnocie, zdajemy sobie sprawę, że życie ludzkie ma swój zasadniczy cel, którym jest stawanie się dobrym (szlachetnym) i doskonalenie w człowieczeństwie. W ujęciu ogólnoludzkim cnota pozwala zachować dobre obyczaje i godny poziom życia intelektualnego oraz moralnego.

Z analizy leksykograficznej¹² wynika, że słowniki nie oddają w pełni struktury znaczeniowej cnoty na podstawie zastosowania w kontekście i nie dostarczają informacji o świadomości językowej użytkowników języka, co jest istotne w przypadku wyboru słów o charakterze aksjologicznym. W opisach leksykograficznych widać etapy powstawania nowych znaczeń tego leksemu. Przynoszą one refleksję dotyczącą związku cnoty z moralnością¹³, wartościami, życiem duchowym i religijnym oraz zależnościami postępowania człowieka od norm i zasad, które są ogólnie i powszechnie akceptowane. Wskazują na jej etyczny i personalistyczny wymiar. W słownikach zwraca się uwagę na to, że cnota nadaje określony rys osobowości człowieka. Ma funkcję społeczną, czyli usposabia człowieka do czynienia dobra moralnego w dziedzinach działalności człowieka, w których zachodzą relacje społeczne.

Na potrzeby rozumienia pojęcia *cnoty* w dyskusjach publicznych przyjmuję, że jest to „sprawność albo postawy moralne

¹² *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000; *Komputerowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2000; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 1, Poznań 1994-2005; *Słownik języka polskiego*, red. S.B. Linde, t. 1, Warszawa 1807-1814; *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i inni, t. 1, Wilno 1861; *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryski, W. Niedźwiecki, t. 1, Warszawa 1900-1927; *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. S. Bąk, t. 1, Wrocław 1996; T. Sikorski, *Słownik teologiczny*, Katowice 1989; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1978-1981; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958-1969; *Słownik języka polskiego Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1, Wrocław 1962-1983; *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1, Kraków 1953-1993; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1, Warszawa 1996; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003; *Wielki słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2018.

¹³ Por. A. Cegiela, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 64-78.

uzdalniające do czynienia dobra moralnego w dziedzinie działania społecznego”¹⁴, odpowiadającego celowi życia i godności człowieka. Dążenie do dobra jest istotą każdej cnoty społecznej i służy udoskonalaniu relacji międzyludzkich. Cnoty społeczne budują horyzont personalistyczny, czyli relację człowieka do człowieka, ponieważ określone dobra wspólne są wytwarzane z ludźmi i dla ludzi. Uzdalniają osobę do tworzenia personalistycznego porządku ładu społecznego i odpowiadają etycznym wymogom życia społecznego.

W sporach, które wybuchają po wydarzeniach wzbudzających opinię publiczną, stosunkowo często można zauważyć napięcia w rozumieniu znaczenia cnoty, co świadczy o jej żywotności. Nie wprost mówi się o tym, że od uczestników życia publicznego, a więc i obywateli, oczekuje się zachowań cnotliwych, bo niewątpliwie odgrywają szczególną rolę w życiu społecznym, formują się w społeczeństwie, są jego wyrazistym i pokazywanym w mediach odbiciem. Ujawniają stan moralności społecznej¹⁵. Wymaga się od nich, by przywrócili przymiotnikowi „cnotliwy” odpowiednie miejsce w przestrzeni publicznej i w naszym codziennym słownictwie¹⁶.

Tradycyjnie mówi się o cnotach politycznych (roztropność, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie). Nie ma powodu, by skreślać z życia politycznego takie walory ludzkie, jak prawdomówność, uczciwość, wierność, solidarność, przyzwoitość, skromność i miłość. Polityk kierujący się takimi wartościami respektuje godność każdego człowieka, także przeciwnika, liczy się ze słowami, nie obraża nikogo ani nie pomawia, obce mu są insynuacje, „nie puszy się, jakby posiadał wszystkie mądrości i był uosobieniem dobra”¹⁷.

¹⁴ *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 29-30.

¹⁵ O. Höffe, *Czy cnota daje szczęście?*, „Ethos” 2010, nr 4, s. 97-107; P. Milcarek, *Cnota oznacza szczęście*, „Pastores” 2018, z. 2, s. 7-18.

¹⁶ Por. A. Wach, *Czy cnota powróci*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2005, nr 2, s. 70-74.

¹⁷ *Ibidem*, s. 70.

W tym aspekcie szczególną wagę trzeba przypisać językowi¹⁸, który winien być formą myśli, narzędziem porozumienia i pokoju¹⁹.

Stanisław Gajda, analizując lingwoekologiczne zagadnienia i problemy, ze szczególnym uwzględnieniem relacji człowiek – język w aspekcie społecznej i językowej degradacji i rehabilitacji, doskonalenia komunikowania się ludzi pod względem emocjonalno-moralnym, etycznych wartości społecznych, które sterują naszym myśleniem i zachowaniem, czyli są podstawą praktyk życiowych, pisze o modułach moralnych. Należą do nich²⁰:

- moduł wzajemności obejmuje takie emocje moralne, jak: współczucie, pogarda, gniew, poczucie winy, wstyd, wdzięczność, a cnoty wynikające z intuicyjnego przestrzegania wzajemności to poczucie sprawiedliwości, uczciwość, rzetelność, cierpliwość,
- moduł opiekuńczości daje podstawę takich cnót, jak: empatia, życzliwość, uczucie słusznego gniewu,
- moduł szacunku²¹ ogarnia emocje szacunku, podziwu, poczucia winy, wstydu, zakłopotania oraz szacunek, lojalność, posłuszeństwo,
- moduł współpracy generuje cnoty zaufania, współpracy, poświęcenia, lojalności, patriotyzmu, bohaterstwa,
- moduł czystości dotyczy nie tylko czystości fizycznej, lecz także duchowej, wysuwając na pierwszy plan emocję wstrętu oraz cnotę honoru.

Słowa *cnota* najsilniej broni filozofia, może dlatego, że w codziennej komunikacji i w zachowaniach społecznych ludzie mają

¹⁸ J. Puzyńska, *U podstaw etyki mowy*, „Ethos” 1988, z. 2-3, s. 129-133; J. Puzyńska, *Kultura języka a etyka słowa*, „Poradnik Językowy” 2017, z. 2, s. 34-40. Por. także *Zawsze rozmawiać – przeczytaj wywiad z prof. Jadwigą Puzyńską* (teologiapolityczna.pl). Por. także L. Bednarczyk, *Władza nad mową*, „Pismo” 1981, z. 2, s. 93-102.

¹⁹ S. Gajda, *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 3, s. 94.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Por. Z. Zaron, *Problemy z definicją synonimiczną (na przykładzie definiowania szacunku I.)*, „Prace Filologiczne” 2006, t. 51, s. 494-503; Z. Zaron, *Wybrane pojęcia w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław 1985.

skłonności do psucia słów, które trafnie odnoszą się do trudnych wartości. Refleksja nad nim odżyła po wypowiedzi prof. Pawła Skrzydlewskiego, doradcy ministra edukacji i nauki prof. Przemysława Czarnka, który w swojej wypowiedzi użył sformułowania „cnoty niewieście”²². Spotkało się ono z krytycznymi reakcjami. Jest niezrozumiałe dla społeczeństwa, bo dawno nie było używane. W polityce edukacyjnej na rok 2021/2022 na określenie *cnoty* używa się określenia „ukierunkowanie ku dobru i sprawiedliwości”, czyli kształtowanie człowieka w kierunku sprawiedliwości, zalet, a nie wad.

Wydaje się, że niektóre dyskusje publiczne diagnozują moralną kondycję życia społecznego, sygnalizują intelektualną oraz etyczną mieliznę i w odpowiedzi na chaos etyczny oraz moralne zubożenie społeczeństwa²³ proponują odnowione ujęcie klasycznej etyki cnót. Stosunkowo często widać, że w życiu społecznym brakuje autorytetów, które umacniałyby tradycyjną moralność i przekonanie o obiektywności dobra i zła. Cnoty to środki do tego celu. Życ zgodnie z cnotami to znaczy dążyć do celu. Jeśli człowiek nie widzi swojego celu, wtedy wszelkie moralne prawa wydają mu się tylko ograniczeniem, zbędnym ciężarem. Jeśli widzi się cel, wtedy cnoty, czyli moralne sprawności w czynieniu dobra i pokonywaniu zła, stają się motywacją jego życia, a prawa i zasady etyczne drogowskazami do celu, czyli prawego życia.

Dyskutujący zagląдают pod podszewkę sporów politycznych, społecznych, kulturowych i religijnych, w których, chcą czy nie, uczestniczą (spór o aborcję, o wojnę sprawiedliwą, o homoseksualizm, o ochronę zewnętrznych granic Unii Europejskiej, o pomoc

²² Por. A. Nałaskowski, *Rzeczpospolita prostacka: cnota została utożsamiona ze zwolnieniem, zaganianiem dziewczyn do szydełkowania i oczywiście dziewictwem, które dzisiaj jest niewątpliwie kalectwem i skazą na honorze*, „Sieci” 2021, nr 30, s. 78-80. Por. także B. Raszewska-Żurek, *Kobieca cnota. Próba zrozumienia ewolucji znaczenia cnoty na przestrzeni wieków*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2011, t. 46, s. 83-102.

²³ A. Pajdzińska, *My, to znaczy...* (z badań językowego obrazu świata), „Teksty Drugie” 2001, z. 1, s. 33-53.

uchodźcom i emigrantom²⁴). Tego rodzaju konflikty mogą wydawać się oderwanym od życia „filozofowaniem”. Jest odwrotnie – zmuszają do myślenia o kwestiach najbardziej podstawowych, o samej istocie politycznego i kulturowego konfliktu, którego sedno umyka uwadze w zgiełku partyjnych rozgrywek, doraźnych potyczek słownych, medialnej wrzawy. Miejsce klasycznej moralności²⁵ zajęła moralność nowoczesna, w której społeczeństwo posługuje się pojęciami etycznymi w sposób irracjonalny²⁶. Wszelkie odwołania się do norm niezależnych od osobistych preferencji stały się iluzją.

Mamy dziś do czynienia z różnymi narracjami, które nie przystają do siebie w żaden sensowny sposób. W ścieraniu się różnych racji pojęcie *cnoty* straciło właściwe sobie znaczenie. Redukcja cnoty do osobistych upodobań jest zasadniczą trucizną, która niszczy życie społeczne. W dyskusjach potwierdza się, że brakuje obiektywnych standardów moralnych. Sądy moralne są wyrazem osobistych preferencji, skłonności i odczuć, wolności od zasad. Krzykiem, prawem, naciskiem politycznym lub medialnym forsuje się argumenty na tematy etyczne.

²⁴ Materiałem badawczym są artykuły z „Tygodnika Powszechnego”. Jest to pismo, które nie unika refleksji nad trudnymi wyzwaniami na styku życia i doktryny, trudnościami doktrynalnymi ani trudnościami z doktryną. Por. *Aborcja – o co toczy się spór*, 29.11.2010; *Aborcja, Kościół i PiS*, 30.03.2016; *Aborcja: ludzie, nie przepisy*, 15.04.2016; *Aborcja: pytanie o sumienie i prawo*, 20.11.2016; *Artystka i aborcja*, 24.10.2016; *Dobrzy ludzie w czasach zła*, 6.02.2017; *Dusza w podróży*, 15.08.2018; *Eucharystia, aborcja i polityka*, 23.04.2004; *Final sprawy nastolatki – jednak aborcja*, 18.06.2008; *Homoseksualizm – spór na bezdrożach*, 13.02.2017; *Homoseksualizm*, 21.02.2016; *Homoseksualizm: temat na nowy sobór*, 18.01.2017; *Kąkol i pszenica*, 7.04.2016; *Kościół o homoseksualizmie*, 30.10.2016; *Ksenofobia według Gowina*, 22.06.2016; *Ludzie na granicy*, 30.08.2021; *Nie gramy aborcją*, 20.03.2017; *Pierwszy bezpieczny port*, 26.06.2005; *Polska czująca*, 12.09.2015; *Prawdziwe ofiary gier aborcją*, 1.02.2021; *Strachy na lachy*, 12.06.2017; *Ukraińcy w Polsce*, 25.01.2016.

²⁵ Por. A. MacIntyre, *op. cit.*

²⁶ J.A. Sobkowiak, *Człowiek bez właściwości a cnota: w poszukiwaniu duchowego horyzontu*, „Teologia i Moralność” 2009, t. 6, s. 11-25. Por. także M. Heller, *Moralność myślenia*, Tarnów 1993.

W dyskusjach, w który mniej lub bardziej bezpośrednio mówi się o cnocie, zwracano uwagę na to, że ludzkie działania mają na celu jakieś zewnętrzne dobra (np. dobra materialne, władza, stanowisko), ale nie tylko. Chodzi także o dobra wewnętrzne, których wartości nie mierzy się pieniędzmi czy sukcesem. Te dobra wewnętrzne to własna doskonałość, głębokie poczucie spełnienia. Dzięki cnotom człowiek rośnie w człowieczeństwie, cieszy się tym, kim się staje. Czyniąc dobro, nie tylko zyskuje jakieś dobra, ale sam staje się dobry.

Użytkownicy języka mają świadomość, że granica między semantyką a pragmatyką jest płynna. Stąd w dyskusjach pojawiają się pytania o poprawność, a w szczególności o adekwatny pragmatycznie wybór spośród różnych jednostek leksykalnych, o akceptowany zakres ich użycia, o stosowność sytuacyjną: czy jest to cnota, czy powinność, nakaz moralny, obowiązek, a może postawa moralna²⁷. Niepewność użycia może wskazywać na złożone właściwości pragmatyczne leksemu *cnota*, wynikać z poczucia właściwego zachowania językowego, respektowania norm obyczajowych, konsekwencji komunikacyjnych i społecznych posługiwania się słownictwem, które ma różne skojarzenia. Te wahania sygnalizują ważne pragmatyczne konsekwencje użycia²⁸. Píše o tym Jadwiga Puzynina²⁹:

Kłopot [...] polega na tym, że granice języka wartości nawet w obrębie jednej kultury nie są wyraźnie określone, są odmienne w ujęciu różnych osób [...]. Ten należący do pragmatyki rodzaj odmienności, ujawniający się w kontaktach językowych, może powodować spory, niechęci, poczucie obcości, czasem też tendencje do ośmieszania inaczej myślącego i oceniającego.

²⁷ Por. J. Puzynina, *O pojęciu słownictwa etycznego*, „Prace Filologiczne” 1982, t. 31, s. 119-126.

²⁸ Por. P. Stalmaszczyk, *Semantyka formalna i pragmatyka: przegląd wybranych definicji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2008, t. 64, s. 9-24.

²⁹ J. Puzynina, *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 2014, nr 26, s. 8.

W sporach publicznych, które toczyły się wokół spraw związanych z moralnością społeczną³⁰, uczestnicy konfliktu w dochodzeniu swoich racji nie wprost odwołują się do pojęcia *cnoty*.

W dyskusji na temat podwyższenia świadczeń dla opiekunów dzieci z niepełnosprawnościami³¹ strona wspierająca protestujących buduje ich wizerunek jako osób prawdziwie cnotliwych. Nie oczekują oni pochwał, ale też nie przejmują się krytyką. Ich postawa nie wynika z odruchu czy intuicji, ale z silnie zwerbalizowanej i zrationalizowanej świadomości samych siebie. Z ich wypowiedzi wynika, że wartości, jakie są w sposób konieczny związane z postawą cnotliwą, mają charakter obiektywny. Do ich realizacji zmierzają opiekunowie osób z niepełnosprawnościami.

Wspomniany problem dostarczył wiedzy o tym, czym jest cnota duchowa – czyli poświęcenie³². To forma rezygnacji z czegoś na rzecz czegoś innego, rezygnacja z czegoś, co dla nas cenne, na rzecz innej osoby. Poświęcenie jest zawsze dolegliwością, odczuwaniem przykrości z racji poświęcenia własnego rozwoju intelektualnego na rzecz innych (wyższych) racji. Człowiek poświęca się w konkretnej sytuacji, ale nie wobec abstrakcyjnej idei czy uniwersaliów. Zatem cnota musi być całkowicie bezinteresowna i w związku z tym bezinteresowność także jest cnotą. Z tych wszystkich względów prawdziwe poświęcenie jest cnotą występującą rzadko, chociaż niezwykle – może właśnie dlatego – cenną. Ludzie, którzy potrafią praktykować cnotę poświęcenia, często stają się dla innych

³⁰ Por. K. Kiciński, *Świadomość moralna Polaków – główne tendencje*, [w:] *Kręgi ingerencji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005; A. Cegiela, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 10-36.

³¹ Por. *Jak nie działa ustawa*, 17.07.2018; *Najslabsi powinni być VIPem*, 14.05.2018; *Niepełnosprawni i rządowy PR*, 27.05.2029; *Niepełnosprawni intelektualnie też chcą żyć*, 15.11.2010; *Polityczna pełnosprawność PiS*, 5.08.2019; *Protest PiS-u nie zatopi*, 11.06.2018; *Przewijamy Polskę*, 31.05.2021; *Rachunki prezesa*, 4.03.2019; *Te dzieci mogą poczekać*, 23.09.2019.

³² P. Góralczyk, *Cierpliwa wytrwałość*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1999, z. 5, s. 46-61.

wzorem³³. Wzorem niedościgłym, bo nigdzie nie jest powiedziane, że powinni się poświęcać wszyscy i na siłę.

Dyskusja pokazała również, jaka jest różnica między cnotą a tolerancją. Rząd jako strona sporu reprezentował postawę cnotliwą, ale również zasadniczą i pryncypialną, pozbawioną momentami zdolności do empatii, nieprzyjemną, a nawet podłą. Obserwujący przebieg konfliktu mogli zauważyć, że cnota zakłada tolerancję, ale tolerancję rozumianą jako szacunek dla faktu, że cnót jest wiele, a ludzie są niedoskonalimi i nie wszyscy potrafią praktykować wszystkie cnoty w sposób doskonały. Toleruje się konsekwencje tego, że człowiek jest niedoskonały, ale nie toleruje się świadomej niecnoty.

Wspomniana dyskusja dodała do obrazu *cnoty* ważną informację – cnota jest elementem człowieczeństwa. Wymaga ona, żeby człowiek był zdolny poświęcić się danemu celowi całkowicie, bez reszty, i zmierzać do niego, mimo wszystkich trudności, jakie się przed nim pojawiają. Jest to niesłychanie trudne, ale ci, którzy potrafią praktykować cnotę, zawsze w dłuższym wymiarze czasu odniosą zwycięstwo. Może to być i bardzo często bywa zwycięstwo, o jakim wiedzą tylko oni sami, ale dla rangi problemu całkowicie wystarczy.

Problem wynagrodzenia dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami uzmysłowił, że praktykowanie cnót wymaga pewnej stanowczości i elastyczności. Zarówno stanowczość, jak i elastyczność mogą być posunięte zbyt daleko, poza granice „prawdziwej cnoty”.

Ważność stałej etycznej dyspozycji człowieka do posługiwania się rozumem, wolą, zmysłami pojawiła się w kontekście afery Amber Gold³⁴. Stawiano pytania o „banalną pracowitość” i „banalne

³³ A. Żywczok, *Człowiek porządny – ideał wychowania moralnego. Na kanwie rozważań etycznych Tadeusza Kotarbińskiego*, „Pedagogika Filozoficzna” 2020, t. 8, s. 195-212.

³⁴ *Gorączka złota*, 11.08.2012; *Niezależni i niezaradni*, 10.09.2012; *W państwie jako-tako*, 24.09.2012; *Niestaranna Temida*, 28.03.2016; *Myśliwy na celowniku*, 11.07.2016; *Prokuratura teoretyczna*, 13.11.2016; *Skarbiec całkiem pusty*, 21.07.2017.

lenistwo”, a w szerszym kontekście o sumienność, będącą synonimem pracowitości, a ta wiąże się z obrzydzeniem do lenistwa, które jest dopuszczeniem najgorszego zła. Pracytliwość jest najściślej związana z poczuciem obowiązku.

Zwracano uwagę na to, że wolność finansowa nie może być obwarowana żadnymi, w tym także moralnymi wymogami. Wolny rynek jest nie tylko dla zacnych, sprawiedliwych i cnotliwych, jest dla wszystkich. Jego ustanowienie i dostępu do niego nie można uzależniać od spełnienia jakichś moralnych wymogów przez jego uczestników. Jak uniemożliwić w nim triumf niecnoty, niesprawiedliwości i nieuczciwości? Jak zapobiec jego zdegenerowaniu? To problem poskramiania złych ludzkich skłonności, w przypadku ekonomii – żądzy zysku.

Ta afera pokazała również, że dotrzymywanie słowa, czyli *słowność* – rzeczownik rzadko używany – jest cnotą nie tylko prywatną. W zasadzie jest to cnota prosta i łatwa do zrealizowania. Również bez trudu można wykazać, że się słowa nie dotrzymało. Właśnie fakt, że tak prosto jest coś obiecać, sprawia, że tak trudno danego słowa dotrzymać. Dyskusje o charakterze prawnym, które toczyły się wokół tego skandalu finansowego, wskazują, że słowo jest nie tylko święte, ale dotrzymywanie go jest jedną z cnót prywatnych, której społeczeństwo wyjątkowo mocno broni, zauważa i docenia. Bez dotrzymywania słowa nie byłoby tej wspólnoty. Jej istnienie opiera się na słowności jej członków, a człowiek, który łamie te reguły, jest wrogiem, niszczycielem. Na dotrzymywaniu słowa opierają się wszystkie związki powstające w ramach tego, co często nazywamy „społeczeństwem obywatelskim”, a także związki doraźne, powstające dla realizacji konkretnego celu.

We wspomnianej dyskusji zwracano więc uwagę na postawę związaną z dotrzymywaniem słowa, które jest podporą zaufania. Dawanie słowa wymaga znacznie poważniejszego namysłu, niż zazwyczaj by się sądziło. Trzeba być przekonanym, że o ile sił nam starczy, słowa się dotrzyma. Bywają wprawdzie okoliczności usprawiedliwiające, ale rzadkie i zawsze nieco wątpliwe. Niedotrzymanie słowa jest postępowaniem niehonorowym.

Z kolei o cnotę roztropności apelowano w sporze o aborcję, w debacie o eutanazji³⁵ i w dyskusji na temat przyjmowania uchodźców i emigrantów. Roztropność to nie to samo co zdrowy rozsądek. Roztropność jest cnotą (jedną z cnót kardynalnych w katolicyzmie), natomiast zdrowy rozsądek to tylko narzędzie czy umiejętność. Roztropność wymaga tej umiejętności, jednak sama umiejętność posługiwania się zdrowym rozsądkiem nie jest cnotą. Roztropność ma – jak inne cnoty – charakter przede wszystkim praktyczny, ale ponadto jest ona odmienna, a nawet sprzeczna w stosunku do tego, co uważamy za racjonalną rozumność. Nie pochodzi z wiedzy teoretycznej, nie można jej się nauczyć. Jej źródłem jest wiedza praktyczna, a wiedzę praktyczną zdobywamy dzięki doświadczeniu, tradycji, praktyce, a także intuicji i dobremu smakowi. Cnota roztropności wymaga obserwacji świata, rozeznania w tym, jak i dlaczego ludzie postępują, dobrej informacji na temat ludzkiej mądrości i ludzkiej głupoty, ludzkich talentów i ludzkich ułomności. To umiejętność trafnej oceny, która nie jest ani za wysoka, ani za niska, bo wynika z umiarkowanego pesymizmu czy sceptycyzmu, a więc z postawy stoickiej³⁶.

W opinii publicznej nie jest dobrze oceniana zmiana barw partyjnych. Dyskusje w tym zakresie dostarczyły informacji na temat znaczenia cnoty lojalności w życiu społecznym i politycznym. Nie wiele różni się ona od uczciwości czy wierności, a jednak jest to cnota odmienna. Ma, jeżeli można w ten sposób powiedzieć, charakter w o wiele większym stopniu formalny niż inne cnoty. Nie ma nic wspólnego z wykonywaniem rozkazu. Znamienne tłumaczenie złych zachowań, polegające na odwołaniu się do lojalności wobec partii, ojczyzny czy przywódców, jest bezzasadne, gdyż w tych przypadkach nie lojalność wchodzi w grę, lecz posłuszeństwo, które nie jest cnotą, lecz tylko formą wykonywania poleceń. Teoretycznie i praktycznie powinno się być lojalnym wobec większych

³⁵ *Eutanazja systemowa*, 7.01.2013; *Ślucha mnie, kiedy odchodzę*, 6.08.2013; *Sposoby na dobrą śmierć*, 20.03.2015; *Prawo do śmierci*, 20.11.2017; *Oni nie śpią*, 6.05.2019; *Zgoda na samobójstwo wspomagane*, 2.03.2020.

³⁶ Por. I. Nowakowska, „Cnota mój kompas...”: *odwołania do cnót platońskich w staropolskich wzorach osobowych*, „Konteksty Kultury” 2016, z. 1, s. 1-19.

wspólnot. Lojalność – w przeciwieństwie do wierności – podlega stopniowaniu. Nie podlega stopniowaniu nielojalność. Co to znaczy być nielojalnym? Oznacza to jawne lub znacznie częściej skryte lekceważenie związku z inną osobą lub grupą osób, w przekonaniu, że istnieją inne cele lub wartości, które powinniśmy realizować. Zachowania takie zawsze naruszają czyjaś lojalność.

Dyskusja nad zmianą ugrupowania przez posłów dała szansę obserwatorom życia społecznego i politycznego na oddzielenie tego, co deklarowane, od tego, co rzeczywiście się czyni w życiu i nadanie tym faktom funkcji legitymizowania etycznego. Dowiodła również, że czasem zasady lojalności muszą zostać zerwane, gdyż doszło do naruszenia zaufania lub do zachowania, na które w żadnym przypadku nie można przystać. Zwracano uwagę, że nie ma powrotu do lojalności, gdy zdecydowano się na nielojalność. Przywrócić relacji lojalności po prostu się nie da. Można przywrócić poprawne stosunki, ale nie tę szczególną i nie tak często spotykaną cnotę, jaką jest lojalność.

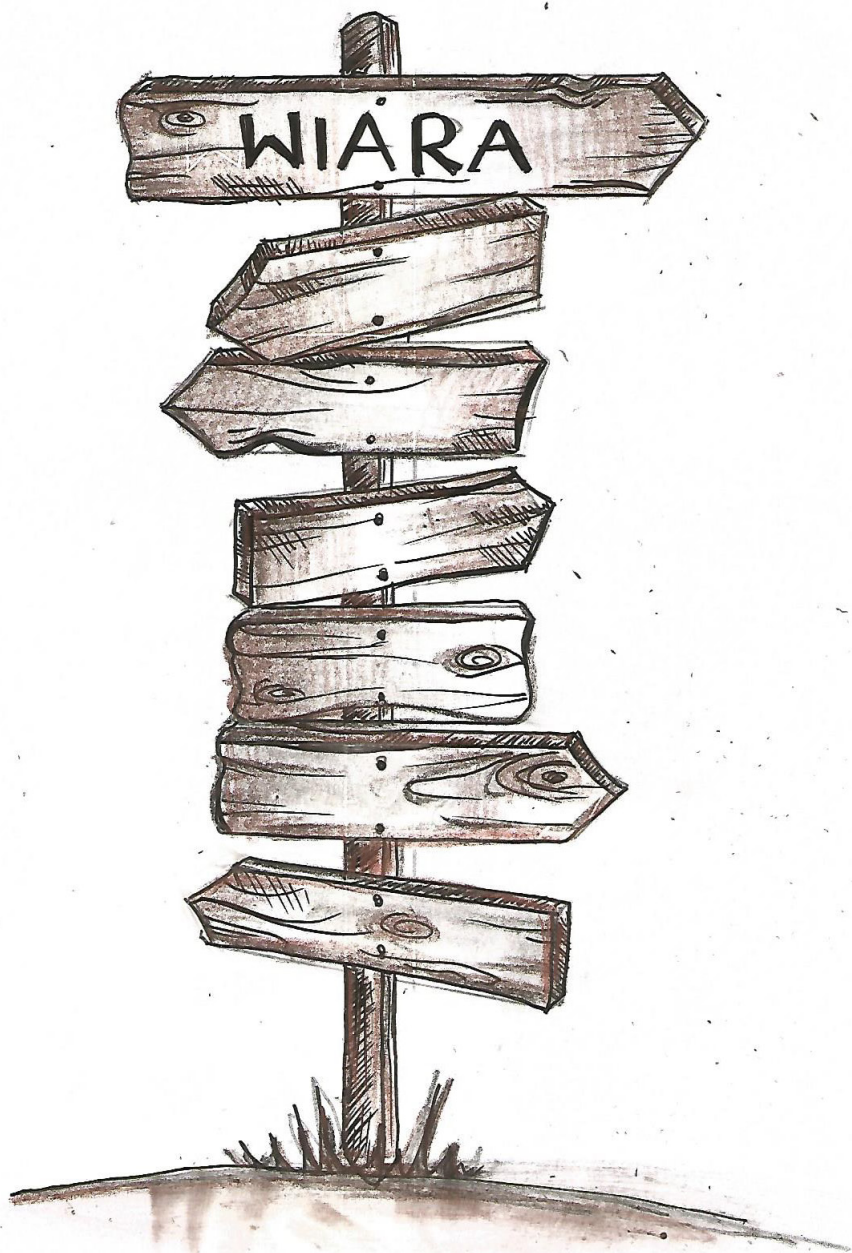
Truizmem jest stwierdzenie, że do sporów publicznych dochodzi wtedy, gdy zostaje zaniechana i podważona cnota przyzwoitości, polegająca na przestrzeganiu niepisanych reguł, jakie obowiązują w stosunkach między ludźmi. Ponieważ są to reguły zmienne, a także zależne od kultury i środowiska społecznego, więc każdy z członków społeczeństwa musi sam je sobie wyznaczać i nauczyć się odróżniać, co w jego zachowaniu świadczy o przyzwoitości, a co nie. Nieprzestrzeganie reguł etycznych w życiu społecznym powoduje, że w określonych sytuacjach grupy społeczne ujawniają swoje ambicje i stosunek do innych w sposób właśnie nieprzyzwoity. Praktykowanie cnoty przyzwoitości może obronić społeczeństwo przed powszechnym zamieszanym moralnym, które nie da się uporządkować nawet najbardziej wnikliwymi i szczegółowymi przepisami prawnymi.

Przywoływanie cnót w różnych dyskusjach publicznych świadczy o tym, że od poziomu kulturowego ogółu obywateli, od ich cnót politycznych, wśród nich zwłaszcza cnót kardynalnych, które winny cechować wszystkich, przede wszystkim zaś tych, którzy mają coś do powiedzenia i mogą o czymkolwiek zdecydować, zależy jakość życia publicznego.

Przy budowaniu dobrego poziomu dyskusji społecznych warto sięgnąć do wartości podstawowych, podzielanych bez względu na pochodzenie, kulturowe korzenie czy wyznawaną religię. Drugi warunek *sine qua non* stanowi troska o dobro wspólne. Praktykowanie cnót w życiu społecznym wiąże się z tym, że człowiek jako istota społeczna jest nie tylko z innymi, ale także dla innych.

Pomijanie cnoty przyzwoitości może wynikać ze stałej tendencji do poszerzania granic wolności, które skutkuje przesuwaniem jej poza bariery wyznaczone przez prawość. Coraz częściej w związku z tym w sytuacjach, w których podstawą zachowania powinna być cnota przyzwoitości, niezbędne lub tylko uważane za niezbędne są regulacje prawne, albo chociażby kodeksy etyczne, które świadczą o niedostatku przyzwoitości.

Jeżeli bliżej przyjrzeć się istocie sporów, to można dostrzec, że „poprawność polityczna” zastępuje coraz częściej cnotę przyzwoitości, co skutkuje unikaniem formułowania wprost naszych myśli, gdyż istnieje nieustanne podejrzenie, że gdyby się postępowało odwrotnie, to powstałaby niepożądana tendencja do obrażania, urażania lub poniżania drugiego człowieka.



Wiara

Cnota wiary jako spór o uniwersalia (na przykładzie dyskusji publicznych)

Wydawać by się mogło, że dyskusja na temat cnoty wiary¹ w dyskusjach publicznych jest sporem teoretycznym, „jakimś bezproduktywnym dzieleniem włosa na czworo”, a jednak tak nie jest. Ta kwestia ma ogromne znaczenie. Zwraca się uwagę na fundamenty pojęć związanych z etyką moralności². Biorący udział w dyskusjach

¹ Por. Z. Werpechowski, *Wiara*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 2012, nr 9, s. 539-547; P.M. Szewczyk, *Wiara*, „Życie Duchowe” 2019, nr 97, s. 7-12; A.J. Heschel, *Wiara*, „W Drodze” 1973, nr 3, s. 29-33; J. Kozak, *Rozhuśtana wiara*, „Ethos” 2014, nr 4, s. 265-269; J. Warzeszak, *Wiara wobec relatywizmu*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2012, z. 1, s. 57-70.

² Przykładowe sformułowania, fragmenty wypowiedzi, które pojawiały się w analizowanych dyskusjach publicznych w kontekście zachowań ocenianych jako postępowanie etyczne, utożsamiane z moralnością: bezinteresowna dobroć, odwaga czy bezinteresowne zasługi; być dobrym człowiekiem; chodzi nie tyle może o to, aby dobrze wypaść w ich oczach – co jest sprawą wtórną wobec samooceny – ale by troszczyć się o dostarczenie im wzorców postępowania, nawet jeżeli ich nie przyjmują; czego można się wstydzić; człowiek w pełni odpowiedzialny za własne działania w całej ich rozciągłości; czynić rzeczy szlachetne, nie dlatego, że są pożyteczne, ale dlatego, że są dobre; dobre imię; dobre społeczne odruchy; dostosowywać roszczenia do sił i możliwości; doświadczenie sumienia; dyshonor stał się dobrze opłacanym towarem; honor jest podzbiorem czegoś, co nazywa się dobro; honor jest reputacją i wizerunkiem; honor jest siłą sprawczą, która powinna wpływać na nasze postawy, stanowi wartość, do której można się odwołać; honoru jednak ciągle trzeba bronić lub go poświadczać; jest także wyrazem szacunku dla innych; nie powinno się nic takiego robić; niezostawianie nieukaranego zła; poczucie wstydu przed niesławą; politycy obrażają się nawzajem, nie biorąc pod uwagę, że jest to postępowanie niehonorowe z punktu widzenia obrażającego; postawa solidna, sumienna, niezawodna; postawa wypróbowana w społecznym życiu; poszanowanie samego siebie to rys charakteru;

pytają, czy nazwy i pojęcia odnoszące się do świata wartości i roli społeczeństwa wobec nich mają odpowiedniki w rzeczywistości, czy też są one zwykłymi abstrakcjami nieposiadającymi realnego bytu. Czy istnieje coś takiego jak mądrość, dobroć, sprawiedliwość, czy też są to tylko nazwy i społeczne subiektywne wyobrażenia³?

Pojęcia ogólne kojarzące się pozytywnie są stałym przedmiotem naszych pragnień i życzeń: mądrość, dobroć, sprawiedliwość... Ale one nie mogą zaistnieć bez „fundamentu w rzeczy”: Nie ma sprawiedliwości bez ludzi sprawiedliwych, dobroci bez ludzi dobrych... Życzymy sobie, by nie brakło fundamentów dla takich pojęć. „TVP1”, 17.10.2014

A może należałoby „dowartościować” takie pojęcia jak dyskrecja, powściągliwość, takt... „Piaskiem po oczach”, 15.05.2015

programować własne zachowania, określać ich cel oraz przewidywać skutki swoich działań; przedmiotem szacunku jest człowieczeństwo; przyręczone słowo trzeba dochować bez względu na okoliczności; reakcje prawne i moralne wynikające z podjętych obowiązków, odpowiedzialność za czyny lub zaniedbania; podejmując określone działania w ramach powziętych obowiązków, tworzymy określony wzór człowieczeństwa (postępowania) i za ten model naszego funkcjonowania jesteśmy odpowiedzialni przed samymi sobą, wyborcami, historią; robił w imię wyższych wartości; solidarni w sytuacjach zagrożenia, kryzysu, cierpienia; splamić twarz; sprawiedliwe nagrodzenie dobra; szanujemy nie ze względu na pełnione funkcje, ale ze względu na prawość, prawdomówność, wierność samemu sobie; tego robić nie przystoi; bezinteresowność i zachowanie zgodne z przyjętymi regułami postępowania, nawet kosztem osiągnięcia założonych celów; to jest dyshonor; to uchodzi za nieobydajne; troska o honor mogłaby nam pomagać w dbaniu o jakość własnego życia; trzeba oddzielać honor zbudowany na dumie od tego zbudowanego na krzywdzie, czyli kodeks honorowy od kodeksu prawnego; w naszej dzisiejszej polskiej demokracji obowiązuje prymat skuteczności nad zasadami; pełne zwycięstwo wartości praktycznych, ekonomicznych, zdroworoządkowych nad zasadami kodeksu; w sporze opowiadać się za prawdą; w tym czynie jest powab szlachetności; wierność samemu sobie i wyznawanym wartościom; wierność sobie mimo upływu czasu; współodpowiedzialność; wszyscy chcą rządzić, nikt nie chce ponosić odpowiedzialności; wysoka etyka; wysoki etos; wysokie poczucie godności osobistej; wyższość moralna; zaangażowane wspieranie się przeciw zagrożeniom (bezprawiu); zawiera w sobie założenie swoistej niezależności wobec otaczającego świata, rodzaj wzniesłego egocentryzmu; zdolność do wstydu; szacunek dla samego siebie, będący konsekwencją szacunku dla przyjętych wartości; zdolność działania z własnej inicjatywy, a także zdolność wyboru działań w obliczu określonych możliwości i uwarunkowań; zdolność trwania przy raz uznanych za słuszne przekonaniach i zdolność ich obrony.

³ J. Mariański, *Moralność w okresie przemian. Szkice socjologiczne*, Kraków 1990.

Wypowiadający się w dyskusjach publicznych zauważają, że pojęcia związane z uniwersaliami powstają w naszym umyśle, a ich fundament znajdujemy w rzeczywistości. Są one wynikiem abstrakcji, dzięki której w wielu obiektach znajdujemy cechy wspólne. Jeśli to, co widzimy, oceniamy pozytywnie, szukamy i znajdujemy (lub nie) – mądrość w wypowiedziach ludzi, sprawiedliwość w ich zachowaniach, skromność, ducha prawości, poczucie solidarności, to pojęcia ogólne stają się punktem odniesienia do kryterium oceny, a nawet podstawowymi założeniami funkcjonowania prawa.

Najpierw pamiętajmy, że to nie prawo działa, działają ludzie wedle reguł prawa – przestrzegając (lub nie) prawa względnie (jak organa władzy) stosując prawo. Prawo może wyzwolić się z formalizmów dzięki jednemu, ale bardzo ważnemu założeniu – mianowicie: dobrej wiary. Jeśli w relacjach społecznych i politycznych oczywistym postulatem byłaby rzetelność postępowania, dotrzymanie raz danego słowa, przestrzeganie standardów uczciwości. Demokratyczne systemy polityczne mają jednak różne oblicza, a to z kolei zależy od profilu polityków, zaś ostatecznie od poziomu kulturowego ogółu obywateli, od ich cnót politycznych, wśród nich zwłaszcza cnót kardynalnych, które winny cechować wszystkich, przede wszystkim zaś tych, którzy mają coś do powiedzenia i mogą o czymkolwiek zdecydować. „Fakty po Faktach”, 5.03.2015

Spór o uniwersalia nie ma charakteru wyważonego i stosunkowo często pojawia się pod wpływem wydarzeń, które są decydujące dla przyszłość kraju, wzbudzają opinię publiczną i zaznaczają się najmocniej w kwestiach etycznych. Dyskutujący zastanawiają się, czy nazwom ogólnym odpowiadają określone fragmenty rzeczywistości, czy istnieje obiektywne prawo moralne, czy słuszność, prawość, sprawiedliwość wynikają z uzasadnionych racji, czy z przyjętej lub wykoncypowanej teorii⁴.

⁴ Warto zaznaczyć, że w dyskusjach pojawiają się zdecydowane twierdzenia, w których trudno dostrzec ich podstawę. Brak w nich uzasadnienia twierdzeń ani bezpośrednio (czyli faktami – sprawdzalnymi, a nie zmyślonymi), ani pośrednio (czyli ustaloną, niepodważalną prawdą). Wygłaszane zdania nie przystają do siebie, nie ma między nimi wewnętrznej zależności treściowej, nie przestrzega się reguł wnioskowania czy dowodzenia. Trudno dopatrzyć się logiki rozumowania.

Czy poznajemy rzeczywistość tak jak ona istnieje, czy też wtłaczamy ją w nasze wyobrażenia i życzenia. [...] Czy we wszystkich sprawach decydujące byłoby własne „ja uważam”. [...] Ci, co sądzą, że poznali sprawiedliwość czy mądrość, usiłują swoje pojęcie narzucić innym i kreują się na sędziów wszystkich. „Wydarzenia Polsat”, 27.07.2012

W dyskusjach publicznych można zaobserwować zainteresowanie problemem związanym z poczuciem ducha prawości i solidarności jako podstawowych założeń funkcjonowania prawa. Dyskutujący w imię moralności domagają się prawa, które ma „naprawiać, uzdrawiać, uleczyć, oczyścić, zwłaszcza zaś zwalczyć zło”. Pojawiają się głosy związane z różnymi oczekiwaniami i nadziejami w kontekście prawa, które winno być regulatorem zachowań społecznych, czyli ludzie działają według reguł prawa – przestrzegając (lub nie) prawa, względnie stosując prawo.

Prawo to narzędzie w ludzkich rękach. Przyznajmy, że to dobre narzędzie, sprawdzone. Ale właśnie dlatego, że prawo wciąż się sprawdza, używa się go instrumentalnie do różnych zadań – jak to bywa z dobrymi narzędziami. Okazało się przydatne raz i drugi, spróbujmy użyć go do naprawy innych urządzeń – zrobi się odpowiednie prawo i już będziemy mieli kolejny kłopot z głową! Takie myślenie kiepsko przylega do realiów, ale jest przynajmniej uczciwe. Bywa niestety też inaczej, gdy mianowicie nazwę „prawo” (którego istotna wartość polega na tworzeniu procedur mających ułatwić współżycie różnych ludzi o różnych poglądach) nadaje się narzędziom zaplanowanym do zwalczania przeciwników (nazywanych wtedy wrogami). W ten sposób prawo zostaje zdeprawowane, nazwa użyta dla realizacji celów nieprawych. Pokusa takiego nadużycia prawa wciąż nęka mocnych tego świata. Ostrzegali przed nią ci myśliciele, którzy rozumieli, że prawo winno iść zawsze w parze z prawością. „Wydarzenia Polsat”, 27.07.2012

W moralnych debatach mówi się o „prawym” (w sensie etycznym, a nie politycznym) prawodawcy, a także o prawości społeczeństwa. Oceniając miejsce prawa w społeczeństwie, dyskutujący odnoszą się również do etyki, obyczaju (*moralność chrześcijańska*, *moralność pogańska*) i etosu (które są fundamentem prawa. Podkreślają oni również, że tam, gdzie nie ma prawości, prawo jest słabe).

Prawo ma chronić i promować wartości, ale chronić można tylko to, co istnieje – prawo nie tworzy wartości, one muszą żyć w społeczeństwie.

Dlatego przed ustawodawcą winien iść prorok, on ma przygotować grunt pod prawo, wzbudzać ducha prawości i poczucie solidarności, owe podstawowe założenia funkcjonowania prawa. „Prawo nie uczy, prawo nakazuje”, powiadali Rzymianie. Brak zaufania to jedna z ważniejszych przyczyn kiepskiego (wedle powszechnej opinii) stanu naszego życia społecznego. Symulanci, którzy inaczej mówili i inaczej czynili, zdarzali się zawsze, ale teraz chytrość, szalbierstwo, matactwo, machinacje, oszustwa, podstęp, wprowadzenie w błąd to niestety nie pojedyncze niegodziwe uczynki, lecz codzienność zatruwająca nasze życie. Wytworzyliśmy klimat nieufności. Wyjście z tej ponurej sytuacji jest możliwe tylko przez zachowania budzące zaufanie. Bo zaufania nie buduje się słowami, lecz czynami. „Wydarzenia Polsat”, 23.11.2022

Dyskutujący rozumieją, że prawo winno iść w parze z prawnością. Zauważają jednocześnie, że „prawo” (którego istotna wartość polega na tworzeniu procedur mających ułatwić współżycie różnych ludzi o różnych poglądach) nadaje się narzędziom zaplanowanym do zwalczania przeciwników (nazywanych wtedy wrogami). W ten sposób prawo zostaje zdeprawowane, nazwa użyta dla realizacji celów nieprawych.

Prawo to narzędzie w ludzkich rękach. [...] Prawo wciąż się sprawdza, używa się go instrumentalnie do różnych zadań – jak to bywa z dobrymi narzędziami. „Jeden na jeden”, 8.05.2023

Również myślenie o solidarności społecznej w dyskusjach publicznych domagało się skonkretyzowania: z kim, w czym, w jaki sposób...? Biorący udział w sporach wskazują, że jest to najważniejsze zadanie państwa wykonywane przez władzę.

Ono nie jest w stanie wymusić solidarności, państwo ją zakłada, organizuje i promuje. To chyba Władzy nie powinno się sprawować dla siebie, dla własnych korzyści czy satysfakcji, też nie dla rządu rozumianego jako dyrygowanie ludźmi, panowanie i decydowanie za i o nich, lecz właśnie dla aktywizacji, wsparcia, koordynacji i zagospodarowania ludzkiej solidarności, nieraz po prostu odruchów solidarności, jakie raz po raz budzą się w człowieku. „Wiadomości TVP1”, 25.11.2023

W debatach, które miały charakter moralny, była obecna ważna wartość – mądrość. Odwoływano się do niej nie tylko w kontekście intelektu, ale przede wszystkim mądrości życiowej – roztropności jako postawy życiowej. Sposób prowadzenia dyskusji pokazał, że

rzadko która cnota jest tak bardzo narażona na wypaczenie jak roztropność, wyjątkowo łatwo o pomieszanie pojęć. Roztropnością nazywa się często ordynarną przebiegłość, cyniczne cwaniactwo, beczelny tupet – tak jakby roztropnością było nieprzebieranie w środkach, brutalne forsowanie własnych celów, ślepa koncentracja na własnym „ja”⁵. Debaty potwierdzają, że mądrość zwana roztropnością ma niewiele wspólnego z odpowiedzialnością w działaniu.

Człowiek roztropny planuje swoje działania i zachowania, żywiąc respekt dla innych ludzi i akceptując ich – i to nawet wtedy, gdy przypada mu rywalizować z nimi. Zachowuje się fair. [...] Dziś pojęcie mądrości zostało sprowadzone do sprytu i przebiegłości. Za mądrych uchodzą ludzie obrotni, wycwanieni nieprzebierający w środkach, umiejący najgłośniej wykrzyczeć swoje „ja uważam”. „Wiadomości TVP1”, 23.03.2023

Żeby się to udało, trzeba – z jednej strony – jakoś orientować się w świecie, ale też – z drugiej strony – mieć realistyczny, pogląd na siebie samego: nie przeceniać się, ale też mieć zaufanie do własnych możliwości. W demokracji wszyscy mają coś do powiedzenia. Brak roztropności to jej zagrożenie u samych podstaw. [...] Są skuteczni w realizacji własnych celów, jednak dzieje się to kosztem społeczeństwa, bo ono cierpi na tym, że nadają ton i rządzą ludzie mało kompetentni w tym, co dotyczy dobra społecznego. Niestety, całe społeczeństwo ponosi tu część winy, bo wśród kryteriów, jakimi kierują się wyborcy, rzadko znajduje się mądrość. Podstawa społeczeństwa bywa zresztą chwiejna i dwuznaczna: z jednej strony odnosimy się do cwaniaków oraz hochsztaplerów krytycznie i wytykamy im ich niecnoty, z drugiej jednak podziwiamy przebojowców i pozwalamy, by nas zwodzili swą wyćwiczoną retoryką. Jakoś mało nas interesuje, czy ludzie, którym powierzamy ważne funkcje społeczne, zwłaszcza rządzenie (czyli prawo wydawania wiążących nas decyzji), kwalifikują się do tego, by ich uznać za mądrych. A przecież już Cynceron pisał, że ludami winna rządzić mądrość, która stanowi dobre prawa, karci złych, broni dobrych, chwali ludzi sławnych, zachęca do uczciwości, odwołuje się do postępków niegodziwych. „Wiadomości TVP1”, 23.03.2023

Dyskusje publiczne skłaniały również do podejmowania tematów dotyczących umiarkowania (w szczególności umiaru i miarkowania) jako cnoty politycznej. Odnosi się ją przede wszystkim

⁵ Por. rozdział [...] *Roztropność w świetle etyki komunikacji (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych)*.

do polityków, bo oni nadają ton życiu społecznemu. Odgrywa ona decydującą rolę dla kształtowania pokojowego i harmonijnego współżycia ludzi – i właśnie dlatego należy do cnót politycznych.

Bez cnoty umiarkowania trudno oprzeć się skłonności postrzegania przeciwnika jako wroga, a wtedy jeszcze trudniej stawić czoła pokusie zniszczenia go. Żyje się wtedy w świecie podejrzeń i lęków, w świecie wrogim: pełno wrogów wszędzie! „Fakty TVN”, 11.08.2023

Umiarkowanie to warunek pokojowego współżycia i jedno z założeń demokratycznego państwa konstytucyjnego.

Zamiast ulegać ślepemu i żywiołowemu doborowi naturalnemu, postanowiono już gdzieś u początków historii ludzkości zorganizować się. Zamiast dawać upust agresywnym instynktom i zachłannemu samolubstwu, ustalono zasady umożliwiające pokojowe współżycie przy respektowaniu drugich, bez siłowego nawracania ich „na nasze”. Zamiast siły – rozum. „Wiadomości TVP1”, 5.10.2023

W dyskursie moralnym znajdują wyraz interesujące różnice w wyobrażeniu użytkowników języka funkcji wiary w życiu jednostek i wspólnot społecznych. Z tego powodu w rozmowach medialnych pojawiają się spory dotyczące ocen postaw moralnych, motywacji moralnych, przeżyć, wzorców moralnych, wiedzy moralnej, stosunku do naruszania norm. Pozwala to na zdefiniowanie wiary jako zbioru norm regulujących stosunki między jednostkami a grupami społecznymi, które mają być odbierane jako narzędzia kontroli społecznej.

Częstotliwość pojawiania się w sferze publicznej problemów związanych z wiarą rozumianą jako moralność pokazuje, że problem wiary – moralności nie jest lekceważony, wprost przeciwnie – jest fundamentalny i skomplikowany⁶. Stąd stosunkowo często spory publiczne toczą się wokół (nie)respektowania wzorów zachowań obowiązujących w określonej społeczności⁷. Dyskutujący domagają się wyjaśnienia znaczenia zespołu zasad ogólnych i wspólnych w kontekście kultury, a w szczególności prawa i obyczaju.

⁶ Por. J. Mariański, *Moralność w kontekście społecznym*, Kraków 2014.

⁷ B.A.O. Williams, *Moralność. Wprowadzenie do etyki*, Warszawa 2000; Z. Cackowski, H. Jankowski, *Pojęcie moralności*, Warszawa 1973.

Jaki przyjąć punkt widzenia w tej sprawie, skoro obyczaj, jak wiemy, odnosi się do zachowań skonwencjonalizowanych, prawo – do zachowań członka społeczności, a moralność obejmuje zachowania człowieka jako jednostki i jako obywatela. „Wiadomości TVP1”, 18.03.2023

Wiara jest utożsamiana z moralnością⁸. Dyskusje publiczne, które mają na celu moralność, dostarczają dobrego materiału do stwierdzenia, że moralność jest sprowadzana do pojęć podstawowych (np.: dobro, prawda, słusność) oraz do wymagań społecznych, których nieprzestrzeganie skutkuje sankcjami społecznymi, obyczajowymi, prawnymi, religijnymi.

O tak rozumianej moralność mówi się nie tylko w kategoriach norm, nakazów, sankcji, wzorów osobowych postrzeganych intersubiektywnie, ale również w ujęciu obiektywnie widzianych zachowań. Można powiedzieć, że o wierze rozumianej jako moralności mówi się w znaczeniu dobra, czyli powszechnie znanego systemu reguł (wzorów), opartego na rozróżnianiu dobra i zła oraz odpowiadającemu mu systemowi ocen i postępowań.

Etyka normatywna pojawia się w społecznym myśleniu⁹ o wierze i nie ma ona nic wspólnego z regułami, stereotypami i sądami konwencjonalnymi, z indywidualnymi wzorami zachowań, przekonań i postaw. Odnosi się do wartościowanych normatywnie przekonań, postaw i zachowań człowieka, który ma własny system aksjologiczny i postępuje według niego, niezależnie do społecznie funkcjonujących obowiązków i powinności¹⁰.

Dyskusje publiczne dowodzą, że procesy laicyzacji wiary, jej autonomizacji, indywidualizacji, denormatywizacji zaznaczają się również w sferze myślenia o niej¹¹. Wiara funkcjonuje w znaczeniu ogólnym (zasady obyczajowe, reguły obyczajowe, obyczajność,

⁸ A. Cegiela, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi...*, s. 13-15.

⁹ Por. J. Dembek, *Moralność myślenia*, „Logos i Ethos” 1991, nr 2, s. 279-281; A. Jeszka, *Moralność myślenia*, „Studia Gdańskie” 2020, t. 47, s. 291-295; M. Heller, *Moralność myślenia*, Kraków 2020.

¹⁰ Por. G. Adamczyk, *Moralność i konsumpcja we współczesnym społeczeństwie polskim*, Lublin 2013.

¹¹ Por. R. Kuligowski, *Podstawy moralności chrześcijańskiej*, „Studia Bobolanum” 2012, t. 1, s. 87-111.

zgodność z zasadami), w rozumieniu filozofii moralnej, umiejętności przyzwoitego postępowania z ludźmi, działań wyrastających z duchowości człowieka i podlegających klasyfikacjom etycznym (*morii elegantia, suavitas civilitas, urbanus homo*). Wiara nie przynależy do sfery *sacrum*, nie jest wartościowana dodatkowo w znaczeniu moralny – duchowy, moralnie – duchowo, „cnotliwe życie”, a cnota moralna przeciwstawia się znaczeniowo swobodzie obyczajowej. Pomijane są zasady szczegółowe, etyczne (przyrodzone prawo moralne dane od Boga). Odchodzi się od rozumienia wiary jako synonimu morale czy zbioru obowiązujących praw danych człowiekowi przez Boga mówiących, jak żyć i zachowywać właściwe obyczaje¹². Niewiele ma ona wspólnego z przekonaniem, że człowiek rodzi się ze zdolnością rozpoznawania zasad i życia według nich, ze świadomością postępowania w relacji do świata osób, oceniane z punktu widzenia dobra i zła (*cel moralny, hamulce moralne, wartość moralna, presja moralna, sens moralny, waga moralna*). Wyraźnie wartościujące jest rozumienie wiary w znaczeniu normatywności prawa moralnego rozszerzonego na każde ludzkie działanie (*moralny charakter, moralne dążenie, porządek moralny, odpowiedzialność moralna, sprawność moralna, system wartości moralnych, postępowanie wynikające z pobudek sumienia, postępowanie zgodne z dobrym obyczajem, postępowanie mające na względzie dobro człowieka, upadek moralny*) i sygnalizuje się jej rozumienie w kontekście postępowania według pewnych norm powinnościowych. Próbuje się połączyć znaczenie neutralne moralności ze znaczeniem wartościującym cnoty wiary.

W dyskusjach publicznych tam, gdzie jest mowa o wierze, można zauważyć odwołania do wartości moralnych (jako zespołu norm, będących podstawą sądów etycznych), według których funkcjonuje ludzka świadomość dobra i zła, mniej lub bardziej uświadomiony ideał postępowania człowieka. O wierze mówi się bardziej

¹² A. Cegiela, *Historia moralności w ujęciu leksykograficznym*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 74-88.

w znaczeniu moralności, jako czymś wewnętrznym, wyrastającym z głębi ludzkiej świadomości, dotyczących indywidualnych zjawisk ze sfery osobistego życia człowieka (*człowiek moralny, pobudka moralna, krzywda moralna, niepokój moralny, poprawność moralna, podwójna moralność, postępowanie według zasad, przewaga moralna, przyczyna moralna, opory moralne, sens moralny, strata moralna, wątpliwość natury moralnej*). Próbuje się połączyć cnotę wiary z interpretacją działania człowieka jako czynu etycznego w kontekście takich kategorii, jak: cel, przekonanie, intencja, wartość, dobro¹³.

Nie sposób nie zauważyć, że o cnocie wiary jako moralności mówi się również w ujęciu aksjologii etycznej właściwej danemu środowisku, czyli ogółu istnienia określonych norm środowiskowych i postępowania według nich, a także dominujących w określonym środowisku ocen, norm i zasad charakteryzujących zakres poglądów i zachowań uważanych za dobre, pożądane i właściwe oraz postępowanie według nich. Są one wzorem lub wartością moralną (*pobudka moralna, przyczyna moralna, poczucie powinności, poziom moralny, równowaga moralna*). W dyskusjach łączy się moralność z wartościami.

W dyskusjach publicznych cnota wiary w rozumieniu moralności występuje w znaczeniu: postępowania według norm i określa cechy czynu oraz umiejętność postępowania według norm, które wskazuje na element postawy i cechy człowieka¹⁴.

Można zaryzykować stwierdzenie, że cnota wiary w znaczeniu moralności jest pewnego rodzaju instrumentem kontrolnym, pomagającym w funkcjonowaniu społeczeństwa, służącym do wyznaczania standardów, określania jakości zachowań, kształtowanym i modyfikowanym przez różne grupy ludzi, używanym zależnie od bieżących potrzeb politycznych i cywilizacyjnych. Co więcej, pod wpływem różnego rodzaju dyskusji publicznych jest

¹³ Por. *ibidem*.

¹⁴ Por. T. Kraj, *Jak funkcjonuje moralność: wybory moralne a wartości chrześcijańskie*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2, s. 139-161; T. Kotarbiński, *Żyć zacnie*, Warszawa 1989.

ona uświadamiana, przeżywana i oceniana. Stała się ważna, bo wiele czynimy pod wpływem moralności lub jej braku. Jak ważna jest cnota moralności dla naszego człowieczeństwa wskazują metafory języka potocznego: *mieć kręgosłup moralny*, *mieć kościec moralny*, *nie dać się złamać*, *moralna dyscyplina*, *heroizm moralny*. Mówią one o postawie i godności człowieka oraz o jego sposobie widzenia świata¹⁵. Postępowanie zgodne z zasadami moralnymi wymaga wysiłku i pracy, i to ono decyduje o naszym człowieczeństwie.

Moralność jest powinnością człowieka, którą przyjmuje się świadomie, we współpracy z własną wolą¹⁶. Codzienna polszczyzna rejestruje metafory, które wskazują na brak współpracy człowieka z sumieniem, które pozwala nam odczuć, co jest dobre, a co złe: *upaść moralnie*, *zezwierzęcić się*, *ześwinić się*, *zrobić świństwo*, *postępować jak zwierzę*, *złamać komuś kręgosłup moralny*, *zamurować sumienie*. Podobne określenia właściwości moralnych są zawarte w metaforach orientacyjnych: *wysoki lub niski poziom moralny*, *wielkość moralna*, *obniżanie się standardów moralnych*, *upadek moralny*, *dno moralne*, *karlenie moralne*, *ludzka małość*.

Cnota wiary choć rzadko występuje wprost, to jest ona żywa we współczesnych dyskusjach publicznych. W języku cnota wiary jest postrzegana realnie, jako coś, co istnieje. Jej przejawy i skutki można zaobserwować. Na wartościach i przekonaniach buduje się ją w znaczeniu moralności w odniesieniu do jednostki, jak i do wspólnoty społecznej. W sporach medialnych zaznacza się, że właśnie w rozumieniu moralności staje się ona cechą człowieka (*busola moralna*, *drogowskaz moralny*, *kompas moralny*, *lewizna moralna*)¹⁷.

¹⁵ Por. A. Pajdzińska, *My, to znaczy...* (z badań językowego obrazu świata), „Teksty Drugie” 2001, z. 1, s. 33-35.

¹⁶ M.A. Krąpiec, *Moralność a etyka*, „Cywilizacja: o religii, nauce moralności i sztuce” 2004, z. 10, s. 10-22.

¹⁷ W tym rozumieniu cnota wiary może być synonimem *sumienia*, które kieruje ludzkim życiem i jest ważne w moralnym działaniu człowieka.

Cnota wiary (moralność) wymaga walki, o czym świadczą dyskusje publiczne, zwłaszcza te, w który strony sporu mogą: *zyskać moralną przewagę* albo *ponieść moralną klęskę, stać się moralnie przegranym (potępionym), moralnym bankrutem*. W dyskusjach publicznych walka toczy się o wartości, przekonania, które można umocnić albo utracić. Mówią one o moralnej wygranej lub przegranej człowieka albo grupy społecznej. Można przywołać takie sformułowania, jak: *być pozbawionym moralności, nie mieć moralności, nędza moralna, odziedziczyć kapitał moralny, otrzymać spuściznę moralną, mieć (stracić) kapitał zaufania, ponosić koszty (straty) moralne, mieć moralny dług, zbankrutować moralnie, zostać bankrutem moralnym*. Cnota wiary w znaczeniu moralności to kapitał, do którego dochodzi się latami, z wysiłkiem. Ten, kto ją posiadał, udowodnił, że można mu zaufać i może on być oparciem dla innych. Nie jest ona zwykłą rzeczą, ale wielkim dobrem, dorobkiem życia.

W dyskusjach, w których ścierają się różne opcje światopoglądowe, cnota wiary kryje się w takich połączeniach wyrazowych, jak: *stróż (strażnik) moralności, obrońca moralności, stać na straży moralności*. Zwracają one uwagę na trud związany z ochroną ważnych dóbr i istotnych wartości.

Użytkownicy języka zauważają brak cnoty wiary w rozumieniu moralności, o czym świadczą połączenia wyrazowe: *degradacja moralna, erozja moralna, korozja moralna, rozkład moralny, zgnilizna moralna, zejść na psy*. Odnoszą się one do sytuacji, w których widać spadek zainteresowania wartościami moralnymi na rzecz wzrostu wartości marketingowych (*spadek moralny – rośnięcie moralne*).

Cnota wiary sugeruje, że istnieje jakiś zakres działań, w których człowiek jest lub może być *sprawny moralnie*. Gdy jest widoczny jego brak, można mówić o całkowitej utracie sprawności, zdolności do czynienia dobra i rozpoznawania wartości moralnych. W polszczyźnie taki stan nazywają określenia wartościujące *być ślepym moralnie, ślepotą moralną*. Świadome lub nieświadome porzucenie cnoty moralności skutkuje wyrzutami sumienia, świadczącymi o tym, że wyrządzenie komuś krzywdy nie jest obojętne

dla człowieka. Język ujawnia potrzebę zachowywania cnoty moralności i chęć bycia moralnym w określeniach: *coś komuś ciąży na sumieniu, kac moralny, niepokoje moralne, mieć ciężar na sumieniu, rozterki moralne, skrupuły moralne, zgaga moralna*. Wymienione sformułowania informują o tym, że człowiek ma odczucia moralne i jest człowiekiem moralnym. Z natury człowiek ma w sobie potrzebę uwolnienia się od ciężaru, chce być moralnie w porządku, nie mieć poczucia winy, czuć się dobrze moralnie, więc podejmuje wysiłki, by *uspokoić sumienie, zdjąć ciężar z sumienia (z serca), odzyskać spokój ducha, stać się zdrowym moralnie*. Postępuje on w ten sposób pod wpływem *bodźców moralnych, pobudek moralnych, impulsów moralnych*, ponieważ z natury jest moralny.

Aktywność moralna człowieka angażuje jego impulsy emocjonalne i intelektualne. Wskazują na to połączenia wyrazowe: *niepokoje moralne, rozterki moralne, skrupuły moralne, wahania moralne, wątpliwości moralne*.

O moralności czyichś czynów informują określenia: *mieć czyste ręce, moralna czystość, kryształowy człowiek, czysty człowiek, ma lekko na duszy, zmazał winy, zrzucił ciężar win, mamy sumienie*. Biorący udział w dyskusjach publicznych, interpretując dostrzeżoną niemoralność u przeciwnika politycznego, używają określeń: *nieczyste ręce, będzie wam ciężko na sumieniu, będziecie odczuwać ciężar win, człowiek z rysą, człowiek z plamą w życiorysie, człowiek bez sumienia, człowiek bez serca, obciążacie swoje sumienia, będzie wam to ciążyć na sumieniu*.

Cnota wiary w rozumieniu 'mam świadomość, że postępuję moralnie' odnosi się do wartości moralnej czynu: czy jest on moralny czy niemoralny. Warto zauważyć, że w dyskusjach publicznych stosunkowo szybko stygmatyzuje się (etykietuje) osobę, która popełniła choćby jeden czyn niemoralny, i określa się ją jako *osobę niemoralną*. Nie odróżnia się przy tym osoby, która stale popełnia czyny niemoralne od tej, której czyny nie mają wysokiej szkodliwości społecznej.

Cnotę wiary w rozumieniu postępowania moralnego nabywa się w procesie wzrastania w człowieczeństwie, w dynamice

i dojrzewaniu do postawy człowieka moralnego. Niemoralność jest wynikiem degradacji i utraty człowieczeństwa.

W ważnych dyskusjach moralnych¹⁸ pojawiają się związki wyrazowe *kwalifikacja moralna*, *legitymacja moralna*, które informują o tym, że dla uczestników sporów ważne są umiejętności moralne jednostki, szanowane i podziwiane. Zdobywa się je wiedzą, znajomością norm i praktyką. Zdaje się je w życiu w sytuacjach, w których jest wymagana znajomość trudnych umiejętności związanych z podejmowaniem decyzji ocenianych pod względem moralnym lub z ocenianiem innych. Dają one osobie świadectwo bycia moralnym.

W sytuacjach wyborów moralnych pożądane są osoby, które dały swoje dowody *siły moralnej*, *niezłomności moralnej*, mają *zdolność bycia moralnym*, zostali obdarzeni zaufaniem.

Cnota wiary w znaczeniu moralności (bez żadnego osobowego odniesienia do Boga) dowodzi, że czyny, zachowania, postępowania innych są wartościowane pod względem moralnym. Mamy szacunek dla ludzi moralnych i moralność. Zdolność człowieka do bycia moralnym uznaje się jako wartość.

Ze strony ludzi rozmieszczonych często po przeciwnych stronach światopoglądowego czy politycznego sporu można usłyszeć słowa: *gryzie was sumienie*, *sumienie się do was odzywa*, *macie wyrzuty sumienia*, *nie uzyskacie spokoju sumienia*, *nie będzie wam lekko na duszy*, *teraz macie opory moralne*, *teraz przeżywacie rozterki moralne*, *nie słuchaliście głosu sumienia*, *rosną rozterki*, *postępowaliście bez skrupułów*, *osłabialiście moralne wątpliwości*. Wynika z nich, że moralność człowieka jest kształtowana przez sumienie. Można ją osiągnąć przez zgodę z sumieniem.

Cnota wiary w znaczeniu moralności jest urządzeniem nawigującym i wskazującym kierunek i sposób postępowania. Uznaje ona coś za grzeszne lub dobre. Pozwala żyć w zgodzie ze swoimi przekonaniami moralnymi, ze swoim sumieniem. Tłumaczy zachowania. Osądza, nakazuje i zakazuje. Jest ona również ludzką

¹⁸ Dyskusje dotyczące wprowadzenia aborcji, eutanazji, kary śmierci.

powinnością, warunkiem człowieczeństwa. Wskazuje na stany moralne człowieka (upadek, odrodzenie moralne)¹⁹.

W dyskusjach publicznych ocena moralności bywa coraz bardziej wyostrowana, „jawi się jednoznacznie jako istota ludzkiej podmiotowości, a niemoralność jako zło niszczące tę podmiotowość”²⁰. Można zmierzać ku wielkości albo upadać moralnie. Stanów pośrednich nie ma.

Wypowiedzi medialne doskonale dokumentują, że we wspólnocie ludzkiej chcemy stawiać sobie i innym wymagania moralne, oceniać wybory moralne i czyny. W rozumieniu cnoty wiary istotne jest sumiennienie, które ukierunkowane jest na moralność człowieka, porządek moralny, społeczny zwyczaj przyzwoitego postępowania, powinność społeczną. Ono prowadzi człowieka ku wartościom, jest siłą i imperatywem. Stanowi zdolność i konieczność czynienia dobra.

Burzliwe i poruszające opinię społeczną dyskusje dowodzą, że cnota wiary w znaczeniu ‘postępują etycznie’ to jedna z ważniejszych wartości dla człowieka, którą należy brać w obronę.

¹⁹ Por. J. Królikowski, *Światło cnoty. Propozycja etyczna na czas kryzysu*, Tarnów 2023, s. 67-69.

²⁰ A. Cegiela, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 90.



Nadzieja

Czym dla użytkowników języka jest cnota nadziei (na przykładzie dyskusji o pandemii)?

Nadzieja i obawa są nierozłączne;
nie ma obawy bez nadziei ani nadziei bez obawy¹

Cnota nadziei jest tematem głębokim i niewyczerpanym. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że uniwersalnym. Nadzieja polega na tym, że ufamy w coś, o czymś skądinąd wiemy, że jest nieprawdziwe. W myśleniu o fenomenie nadziei ważne są takie pojęcia, jak: *ufność, wiara, przeświadczenie, oczekiwanie, szansa, otucha*². Dyskusje publiczne pokazują, że nadzieja jest osobiwością. To rodzaj podążania, które nie dostarcza wiedzy (w sensie poznania), a które jest zawsze ryzykiem. Rzeczywistość nadziei jest złożona i poznawanie jej wymaga nastawienia się w różny sposób do różnych sytuacji. Cnota nadziei jest fundamentem życia człowieka.

¹ F. de la Rochefoucauld, *Maksymy i rozważania moralne*, Poznań 1923, s. 107.

² Nadzieja (hebr. *thiqwah, qawach, jahal, batah*; gr. *elpis, elpidzo, pepoitha, hypomeno*; łac. *spes, spero, confido, sustineo, exspecto*) według definicji słownika języka polskiego jest to „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego; ufność, że się to spełni, urzeczywistni” 1. W rozumieniu teologicznym „nadzieja jest jedną z trzech cnót teologicznych – wyrastającą z wiary a wypełniającą się w miłości – w których człowiek wyraża swój stosunek do Boga, widząc w nim najwyższe i upragnione Dobro, ku któremu stale podąża” 2. Ponieważ składnikami nadziei są: pragnienie osiągnięcia celu i ufność co do jego urzeczywistnienia, w teologii bywa nazywana pragnieniem ufny (*desiderium fiduciale*). Por. U. Migut, *Horyzonty nadziei chrześcijańskiej w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi” oraz teologii posoborowej*, „Studia Elbląskie” 2019, t. 20, s. 403-416.

Człowiek nie musi bowiem zgadzać się na swoiste współlistnienie z beznadzieją, ponieważ cechuje go naturalna tęsknota za „lepszym światem”, cechuje go wpisana w jego naturę nadzieja na przewycięzenie nędzy, cierpienia, znużenia czy śmierci. [...] Nadzieja ze swoimi „proporcjami i symetriami” pozwala człowiekowi radzić sobie z wkradającym się w nasze życie chaosem i nieładem, pozwala rozplątać wewnętrzny zamęt³.

Warto zauważyć, że są obszary rzeczywistości dostępne poznawczo poprzez pewien typ zawierzenia. Nadzieja to forma zaufania, dzięki której potrafimy powiedzieć „tak” czemuś, co albo wydaje się całkowicie nieprawdopodobne, albo całkowicie jest poza zasięgiem. Łączy się ona z niepewnością w odniesieniu do wszystkiego, co uwarunkowane i konkretne. W nadziei ważne jest otworzenie się na niespodziewane i nieogarnione, nie mając żadnych inklinacji intelektualnych czy filozoficznych eksplikacji.

Pandemia COVID-19 w wyraźny sposób ukierunkowała dyskusje publiczne na cnotę nadziei, ponieważ społeczeństwo zostało zaskoczone zjawiskiem nieprzewidywalnym, nieobliczalnym i niezależnym od ludzi. Dało się zauważyć myślenie o nadziei jako o oczekiwaniu na szczególne dobro, którego odmawiała społeczności ówczesna sytuacja. W rozmowach publicznych nadzieja – której nie należy mylić z optymizmem – pojawia się chyba nieprzypadkowo. Nadzieja to cnota teologiczna, zanurzona w wierze. Optymizm jest kwestią optyki, jednym z możliwych sposobów patrzenia na rzeczywistość. Nadzieja jest znacznie silniejsza, odporniejsza niż optymizm.

Mówienie o nadziei w czasie pandemii było sposobem na wyrywanie społeczeństwa z „kultury rozpacz” i wyrazem naturalnej tęsknoty za „lepszym światem”⁴. W nadziei jest zawarty element

³ J. Kosian, *Filozofia nadziei*, Wrocław 1997, s. 124-125.

⁴ W tym sensie nadzieja uaktywnia się zwłaszcza wtedy, gdy osoba musi poradzić sobie z nowymi sytuacjami i możliwościami, a także z sytuacjami rozpadu dotychczasowego sposobu życia. W obliczu nowych sytuacji zwiększa ona gotowość do podejmowania wyzwań, budowania nowego porządku. Sprzyja także otwartości na nowe doświadczenie, poszukiwaniu nowych sytuacji i osób oraz pozytywnemu ustosunkowaniu wobec nich. W sytuacji straty przekonanie o sensowności i przychylności świata pozwala szybciej zaakceptować utratę starego ładu i przejść do etapu budowania nowego. [...] [Człowiek przyp. M.K.] Uświadamia sobie, że jest

poszukiwania, pytającej otwartości, która ufa, że odpowiedź przyjdzie. Ta pewność nie jest nigdy pozbawiona niepewności. To droga, która ma swoje cofnięcia i swoje dojrzewanie. W prowadzonych dyskusjach można było znaleźć informacje, które pozwoliły ustalić, że nadzieja jest ściśle związana z wiarą, która potrzebuje siły tej pierwszej. „Wiara podtrzymuje więc nadzieję, a nadzieja wiarę”⁵.

Cnota nadziei jest pewnym ukierunkowaniem, jest wyborem drogi. Wiara nie jest jednak przybyciem do bezpiecznego portu, ale wyruszeniem w drogę. To kompas, który mam w rękę i który pokazuje, jak mam iść, by nie zbłądzić. [...] I tak jest w naszej sytuacji pandemicznej – trzeba nam mieć i cnotę nadziei i cnotę wiary, że obrane mechanizmy zaradcze doprowadzą nas do szczęśliwego końca. *Walka z pandemią, walka o zaufanie*, „Tygodnik Powszechny”, 13.03.2021

Dyskusje w kontekście sytuacji pandemicznej dały obserwującym możliwość oddzielenia tego, co od człowieka zależy, a co jest od niego niezależne. Posiąść nadzieję i wiarę nie jest łatwo. Jednym, choć pragną uwierzyć, trudno jest mieć nadzieję, drugiemu łatwiej przychodzi uwierzyć, a tym samym mieć nadzieję. Pojawiały się również głosy mówiące o tym, że drogę do cnoty nadziei można odnaleźć w cnocie miłości, która podtrzymuje tę pierwszą⁶.

Nadzieja oznacza zdolność stawiania czoła życiu w obliczu tajemnicy. Formy, w których ta tajemnica zbliża się ku nam, są naszymi osobistymi doświadczeniami. Nieraz bardzo trudno z nią żyć i być jej wiernym pośród wiecznie nowych, nieprzewidywanych i obezwładniających nas doświadczeń. [...] To pewien podstawowy sposób bycia, bez którego człowiek w ogóle by się nie mógł poruszać po świecie; jakieś elementarne zaufanie do świata, do tego, jak się ten świat jawi, do pewnych podstawowych intuicji dotyczących rzeczywistości, w której człowiek się porusza. To też jest

wzewany do egzaminu ze swojego człowieczeństwa. Por. S. Leszczyński, *Nadzieja jako zadanie*, „Fides et Ratio. Kwartalnik Naukowy Towarzystwa Uniwersyteckiego Fides et Ratio” 2010, nr 2(2), s. 48.

⁵ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 196.

⁶ M. de Unamuno, *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Kraków-Wrocław 1984, s. 218; C. Gentili, *Nadzieje żywe i nadzieje martwe*, „Społeczeństwo” 2006, nr 3.

wiara. *Pacjentom nie wystarcza telemedycyna*, „Tygodnik Powszechny”, 16.08.2021

Z tym, co napisano wcześniej, dobrze koresponduje wypowiedź ks. Józefa Tischnera:

Między doświadczeniem nadziei a doświadczeniem przestrzeni życia człowieka zachodzą głębokie powiązania. Ten, kto ma rzetelną nadzieję, widzi przed sobą przestrzeń otwartą poprzecinaną drogami, zapraszającą do ruchu. Zapewne dlatego symbolem człowieka przejętego nadzieją stał się obraz pielgrzyma. Pielgrzymem jest ten, kto dzięki nadziei czyni właściwy użytek z przestrzeni. Przede wszystkim więc podąża on ku jakiejś przyszłości, w której nadzieja umieściła jego cel. Nie lęka się przy tym porzucać balastu przeszłości, jeśli to jest konieczne dla osiągnięcia celu. Zrazem jednak pielgrzymem jest ten, kto umie we właściwy sposób podejmować swą terażniejszość, wybierając z niej to, co prowadzi do celu, a porzucając całą resztę. Trzeba mocno podkreślić: „ethos” pielgrzyma jest etosem nadziei. Jaka jest nadzieja pielgrzyma, taką jest jego przyszłość i jego stosunek do przyszłości, taki jest także jego styl podejmowania terażniejszości i taki wreszcie jest sens oraz rozmiar przestrzeni, w której żyje. Z małej nadziei człowieka powstaje przestrzeń ciasna, krótkie pielgrzymowanie, płytki wybór wartości w terażniejszości; z nadziei wielkiej wyłania się przestrzeń rozległa, długie pielgrzymowanie, głęboki wybór terażniejszości⁷.

Cnota nadziei wymaga bycia wiernym jakiejś wewnętrznej uczciwości, która każe nam iść przez życie i świadczyć o wysokich wartościach, których symbolem jest drugi człowiek. Nie wolno oderwać nadziei od etyki, od relacji do wysokich wartości. W nadziei jest element profetyczny⁸.

Nieufność jest czym innym niż brak zaufania, niż fakt, że nie ufamy w konkretnym przypadku danej osobie czy też nie jesteśmy pewni prawdziwości określonej informacji. Oczywiście, nie wszystkim i nie we wszystko możemy ufać, ale zazwyczaj możemy. Natomiast nieufność jest stanem permanentnym, stanem wyjścio-

⁷ J. Tischner, *Ludzie z kryjówek*, „Znak” 1978, nr 283, s. 57.

⁸ Por. T. Sikorski, A. Zuberbier, *Nadzieja*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. 1, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 337; J. Filipkowski, *Nadzieja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, k. 633; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1821.

wym: najpierw nie ufamy, a potem ewentualnie zyskujemy zaufanie lub ufność. Nieufność nakazuje tym, których cechuje ta wada z temperamentu czy też z racji źle interpretowanych życiowych doświadczeń, najpierw z góry się zabezpieczać przed nadużyciem zaufania. Nie musi to dotyczyć ludzi, można być nieufnym wobec rzeczy, zawsze podejrzewać, że coś się raczej zepsuje.

W związku z tym nasuwa się problem beznadziejności, o której w następujący sposób pisał Henryk Elzenberg:

Beznadziejność, która w mowie potocznej stała się synonimem rozpacz, nie jest nim ze swojej natury; brak nadziei, niespodziewanie się znikąd i po niczym niczego, nie jest powodem, by oddawać się smutkowi – cóż dopiero rozpacz. Beznadziejność to znaczy po prostu, że niczego po swym działaniu ani dla siebie, ani dla świata nie oczekuję: sens, treść i wartość świata są całe w tym oto czynie, wyrażającym mą duszę taką, jaką jest w tej oto chwili. Jeżeli już jakieś pojęcie szczególnie bliskie, to cóż?, chyba męstwo: męstwo całej naszej postawy wobec istnienia⁹.

O nadziei, o jej potrzebie i sile intensywnie mówiono w czasie pandemii COVID-19. Społeczeństwo było mocno zanurzone w teraźniejszości, ale wybiegało myślą w przyszłość i pytało o to, co nastąpi potem. Przyszłość była miejscem planów, zamierzeń i kalkulacji. Nie wszystko można było przewidzieć i skalkulować. Nadzieja pozwalała udźwignąć teraźniejszość i otwierała nowe horyzonty¹⁰.

Nadzieja obok wiary i miłości jest cnotą, darem¹¹. To oczekiwanie na korzystny wynik wydarzenia mający nastąpić w przyszłości. Opiera się ona na wydarzeniach, które nie dobiegły jeszcze końca, i odnosi się do czegoś, co ma nastąpić w przyszłości i ma się wkrótce zrealizować. Nadzieja jest to oczekiwanie, że jesteśmy w stanie zrealizować własne cele, które pojawiają się, gdy człowiek staje przed jakimś wyzwaniem. Nadzieja to uczucie będące przeciwieństwem obawy, które reguluje zachowanie jednostki i pełni funkcje motywacyjne.

⁹ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, Kraków 1994, s. 149.

¹⁰ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości...*, s. 191.

¹¹ M. Kluz, *Nadzieja w życiu i postawie moralnej człowieka w świetle encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/3851> [data dostępu: 11.02.2022].

Z chrześcijańskiego punktu widzenia jest rozumiana jako jedna z trzech cnót Boskich – odnosi się do echatologii: „nadzieja chrześcijańska w swym absolutnym spełnieniu będzie mieć miejsce w wieczności. Ma ona jednak swój refleks czasowy”¹².

Nadzieja jest tym, co pomaga osiągać ambitne cele i wykorzystywać wszystkie swoje możliwości intelektualne, emocjonalne. Pozwala formułować odległe projekty i zwiększać wiarę w ich zdobycie. Pobudza do działania, pozwala pokonywać przeszkody.

Elementem zasadniczym nadziei jest przekonanie, że w przyszłości człowiek otrzyma dobro (osiągnie ważny cel) z określonym stopniem pewności, czyli z określonym prawdopodobieństwem. Nadzieja pozwala człowiekowi otworzyć się na to, co czeka go w przyszłości, i przewidzieć pewne stany, ocenić pewne prawdopodobieństwo wystąpienia pomyślnych zdarzeń. Wyzwała ona również w nim różne myśli, wyobrażenia czy skojarzenia. Wywołuje zadowolenie, ale także pobudza i motywuje¹³.

Nadzieja podtrzymuje wiarę¹⁴, że w świecie panuje ład i porządek, celowość, regularność, że jest on przychylny ludziom. Dzięki niej człowiek ma przekonanie, że wszystko ma sens, mimo że może być nieufnie nastawiony do pewnych sytuacji. Życie człowieka nabiera sensu, rozwija się w pełni i aktywizuje oraz posiada swą specyficzną wartość dzięki nadziei. To w niej człowiek odnajduje pełnię siebie. Człowiek żyjący nadzieją niczego z góry nie zakłada i nie przyjmuje. Pozostaje wciąż otwarty na przyszłość, której nie wywołuje, lecz ją przyjmuje. Nadzieja zatem odnosi się do budowania świata tu i teraz ze świadomością istnienia czegoś więcej¹⁵.

¹² W. Słomka, *Nadzieja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 561 (całe hasło: 561-565).

¹³ B. Gawda, *Struktura pojęcia „nadzieja” i jego zróżnicowanie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, t. 31, nr 4, s. 65-81.

¹⁴ R. Bura, *Między piekłem a niebem – językowy obraz wiary w ogólnoludzkich przysłowiach*, „Slavia Occidentalis” 2014, z. 1, s. 7-12.

¹⁵ J. Cuda, *Nadzieja w strukturze „ludzkiego świata”*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1977, nr 10, s. 45-71; *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992.

W sensie głębszym nadzieja to sprawa ducha¹⁶. Pozwala przejść przez doświadczenia graniczne w sytuacji, kiedy nie mamy pewności na kogo lub na co czekamy, kiedy po ludzku wszystko wydaje się ostateczne, kompletne, skończone¹⁷.

To rodzaj spodziewania się, poszukiwanie tego dobra, które przerasta człowieka, które jest dobrem wyższym¹⁸. To dobro pozwala przetrwać to, co jest trudne w danym czasie. Nadzieja daje życie na poziomie wartości. Pozwala iść do przodu, choć nie wiadomo, dokąd zaprowadzi. Jest zawierzeniem, powierzeniem się komuś lub czemuś. Odkrywaniem kogoś (czegoś), komu (czemu) mogę się powierzyć, w kim (w czymś) pokładam nadzieję, komu (czemu) zawierzam, ufam. Ktoś (coś) jest ostatecznym powiernikiem nadziei, gwarantem, że życie nie jest puste, a więc ma sens.

W walce z Covid-19 nadzieja jest naszą ostatnią bronią. [...] Trzeba przeciwdziałać pokusie apatii, pesymizmu, goryczy przechodzącej w łatwe pretensje do świata. *Wreszcie można się przytulić*, „Tygodnik Powszechny”, 14.06.2021

Truizmem jest stwierdzenie, że trudno jest zdefiniować naturę nadziei. Jak pisze Tadeusz Gadacz, z jednej strony rozumiemy ją jako *ufność, oczekiwanie, że zrealizuje się coś, czego pożądamy*; z drugiej – o nadziei myśli się w kategoriach czegoś, co nada ostateczny sens naszym wysiłkom, trudom, cierpieniom czy tragiczności¹⁹. Pandemia wywołała problem dyskusji o nadziei zarówno *zwodniczej, złudnej, o odbieraniu komuś wszelkiej nadziei*, ale także o *potrzebie podtrzymywania w kimś choćby złudnej nadziei*.

Cóż jednak poradzić, kiedy ktoś po prostu jest nieufny i żadne racjonalne argumenty nie przemawiają do niego, mimo że skądinąd jest człowiekiem rozsądnym. Wtedy trzeba bardzo uważać, bo stan takiej niemal wrodzonej nieufności jest bardzo bliski paranoi lub depresji. Wtedy zatem nie należy szydzić z nieufnego, lecz z największym spokojem i powoli, bez

¹⁶ R. Rudniański, *Nadzieja*, „W Drodze” 1998, nr 11, s. 16-20.

¹⁷ Por. K. Wierel, *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, 8135-6012.pdf.

¹⁸ T. Gadacz, *Nadzieja*, „Charaktery” 2015, nr 4, s. 103.

¹⁹ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości...*, s. 191.

irytacji go przekonywać, że się myli, że w sumie lepiej jest, gdy czasem nasze zaufanie zostanie nadużyte, niż kiedy w ogóle nie mamy zaufania do nikogo ani niczego. Ufność jest bowiem cnotą, nieufność wadą, która czasem przybiera postaci łagodne, ale czasem ostre – i wtedy mamy do czynienia z despotami i okrutnikami, czasem tylko w życiu prywatnym, ale bywa, że i w publicznym. *Szanse na przeżycie*, „Tygodnik Powszechny”, 22.02.2021

Muszę się przygotować do rozmowy o nadziei... Czym ona jest – ta „nadzieja”, to dziwne słowo, posiadające moc, której inne słowa wydają się pozbawione? Moc w jakimś sensie stwórczą, bo przecież nie da się zaprzeczyć, że nadzieja rośnie trochę z... gadania o nadziei. Jedni powiedzą: to samooszukiwanie się, konieczne, żeby przeżyć, żeby człowiekowi o świecie chciało się wstać z łóżka, zjeść śniadanie, pójść do pracy. Nadzieja jest wtedy niczym iskra, która przeskakuje w człowieku, żeby go „uruchomić”. Myśl, że codzienny kierat nie jest „całym życiem”, pomaga mu posłusznie kręcić się w tym kieracie. Oto nadzieja, jakby powiedział Nietzsche, która bałamuci nieszczęśliwych. *Czas próby*, „Tygodnik Powszechny”, 7.12.2020

W rozumieniu dyskutujących nadzieja nadawała sens ludzkim ofiarom²⁰.

Możliwe, że człowiek nie może żyć bez złudzeń, w tym szczególnie bez jakiegoś wielkiego złudzenia, które leży u podstaw każdej jego aktywności. Nadzieja-złudzenie mówi mu, że to wszystko, co się z nim dzieje, co dzieje się dzięki niemu i poprzez niego, ma jakiś sens. Czasem mówi, jaki to sens, czasem pozostawia człowieka tylko z intuicją sensu. *Koniec życia w iluzji*, „Tygodnik Powszechny”, 6.07.2020

Mówienie o nadziei, a w szczególności o *trzymaniu się nadziei, życiu nadzieją*, było formą oczekiwania na coś pozytywnego, na jakieś trwałe dobro, na trwałość szczęścia²¹.

A jednak jest tu coś niepokojącego: ten ścisły, nawet kurczowy uścisk, z jakim życie trzyma się nadziei. Mówimy: człowiek żywi nadzieję, choć tak naprawdę jest odwrotnie: to nadzieja żywi człowieka. Tischner pisał tak: „Przed wszystkim musimy sobie uświadomić, że zawsze żyjemy jakąś nadzieją. Ważne jest tutaj słowo: żyjemy nadzieją. Oto życie nasze przeniknięte jest nadzieją niby światłem, które rozszerza horyzont widzenia

²⁰ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości...*, s. 192.

²¹ *Ibidem*.

i umożliwia wszelki celowy ruch w przyszłość. Ono życiu udziela życia". *Nikt z tego nie wyjdzie sam*, „Tygodnik Powszechny”, 18.01.2021

Ponieważ w czasie pandemii cnota nadziei wiązała się nie tylko prozaicznymi sprawami życiowymi, ale również z większymi i doniosłymi kwestiami, w wypowiedziach publicznych można było usłyszeć sformułowania *mieć nadzieję*, ale również i *spodziewać się czegoś*. Wydaje się, że w znaczeniu pierwszego zwrotu *nadzieja* sięga dalej niż to, co jest do przewidzenia, do przeczucia. Z kolei w drugim – nadzieja jest synonimem czegoś *konkretnego, oczekiwanego*²².

Jesteśmy już w innym myśleniu. Ono także pyta: jak jest naprawdę? Ale za podstawę odpowiedzi bierze rozmaite ludzkie doświadczenia. Kiedy rodzi się dziecko, nie jest to (na ogół) akt rozpaczy. Kiedy człowiek wchodzi na szczyt góry, nie płacze z wściekłości, ale ze wzruszenia. Kiedy odnajduje zaginionego przed laty brata, czuje, jakby odnalazł utraconą część samego siebie. Wydaje się, jakby w rozmaitych sytuacjach nadzieja sama „przychodziła” do człowieka. Jakby to życie, które człowiek ma, zyskiwało wtedy nagle nową perspektywę. Być może człowiek się łudzi. Niewykluczone jednak, że popełniłby większy błąd, gdyby wszystko, co do niego „przychodzi”, traktował jako złudzenie. *O tym, co niemoralne*, „Tygodnik Powszechny”, 9.11.2020

Gabriel Marcel zwraca uwagę, że nadzieja „jest związana zawsze z komunią”. Co to znaczy? Znaczy to, że źródłem nadziei są rozmaite więzi. Te więzi nie zawsze są łatwe do uchwycenia i nazwania. Kiedy człowiek wchodzi samotnie na szczyt góry, nieraz nie potrafi powiedzieć, co go tam przywiodło. Niemniej na ogół nadzieja płynie z obecności. Sam człowiek może być dla drugich „chodzącą nadzieją”. To dlatego Marcel pisze, że nadzieja ulega degradacji, jeśli „zbliża się do postawy wyłącznie widza, który nie będąc w żadnej mierze zaangażowany w grze czy w zawodach, na których jest obecny, pragnie zwycięstwa tego czy innego zawodnika, korzystając jednocześnie z faktu, że sam nic nie ryzykuje, że nie jest w tej walce bezpośrednio zaangażowany”. *Z frontu walki z pandemią*, „Tygodnik Powszechny”, 14.09.2020

Kryje się w niej niezwykle imperatyw właściwego kształtowania międzyludzkich relacji w tym życiu. [...] W głębi naszej istoty wszyscy jesteśmy sobie bliżsi niż się nam wydaje. Nadzieja wyzwala dobro już teraz. Jest

²² *Ibidem*, s. 195.

niezrównaną sojuszniczką mądrości. Przynagla do tego, aby było jak najwięcej ludzi życzliwych, otwartych, wrażliwych, ludzi mądrych i dobrych. *Długi cień covidu*, „Tygodnik Powszechny”, 19.10.2020

Dyskusje wokół sytuacji pandemicznej uwolniły w społeczeństwie myślenie o nadziei jako o czymś, co od niego nie zależy. Użytkownicy języka mieli przekonanie, że nadzieja wyrasta z rozpacz, ze świadomości sytuacji, która jawiła się mniej lub bardziej beznadziejna²³. Kluczowym sformułowaniem było *mieć nadzieję*, czyli „uwierzyć, że istnieje jakaś siła zdolna przezwyciężyć niebezpieczeństwo, sprawić coś, co po ludzku jest niemożliwe, rozwiązać tragiczny spłot zdarzeń”²⁴. „W cnocie nadziei jest element paradoksalny – posiadania nadziei wbrew nadziei”²⁵.

Nadzieja nie jest bezrefleksyjnym oczekiwaniem; jest postawą, dzięki której uczestniczymy w tworzeniu przyszłości. [...] Nadzieja zawsze i nieuchronnie jest skierowana ku przyszłości, która nie będzie jedynie powtórzeniem tego, co było. [...] Nadzieja jest więc pewną formą praktykowania wartości. [...] Nadzieja ma swoją „substancję”, że nie jest czymś mglistym, subiektywnym, ukierunkowanym na nieznaną bliżej przyszłość. *Jest świat poza korona wirusem*, „Tygodnik Powszechny”, 30.03.2020

To kwestia subiektywna: co komu daje nadzieję i czy można dobrą zmianę przeprowadzić niedobrymi rękami ludzi, którzy od lat skłócali i dzielili społeczeństwo, używając do tego kłamstw czy populistycznych obietnic. Ale zgadzam się, że potrzebna jest przemiana myślenia. Na pewno też istnieje potrzeba większej wrażliwości ludzi na siebie nawzajem. Potrzebne jest poczucie wspólnoty. *Najważniejsze jest w Tobie*, „Tygodnik Powszechny”, 11.05.2020

W dyskusjach publicznych wychodzenie ku nadziei pozwalało widzieć ją jako otwartą drogę, która proponuje społeczeństwu różne możliwości – i te które można przewidzieć, i te których przewidzieć nie sposób, i w szczególności te, które wydają się korzystne dla społeczeństwa. Nadzieja była poręką przyszłości, która „nie jest całkowicie w naszej mocy, ani też nie jest całkowicie od nas niezależna. Mając to na uwadze – pisał Epikur – ani nie będziemy

²³ J. Tischner, *Nadzieja*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 13, s. 11.

²⁴ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości...*, s. 192.

²⁵ *Ibidem*, s. 195.

oczekiwać niezawodnego jej ziszczenia, ani też nie stracimy nadziei co do możliwości jej ziszczenia się”²⁶.

Nie zaniedbując przeszłości, warto uświadomić sobie, że właściwe ujęcie relacji między „jest” a „będzie” to kluczowy aspekt ludzkiej egzystencji – tak w codziennym, jak i ostatecznym jej wymiarze. [...] W nadziei kryje się ścisły związek pomiędzy aktualną tożsamością i osobowością danego człowieka a systemem jego konkretnych zamierzeń w odniesieniu do bardziej lub mniej bliskiej przyszłości. *Rany po pandemii*, „Tygodnik Powszechny”, 14.06.2021

W okresie pandemii nadzieja była postrzegana jako środek podtrzymujący życie, dzięki któremu można było spokojnie przejść przez okres izolacji. Warto zauważyć, że mówiło się o niej, że jest także niepożądaną emocją, zwodzącą i oszukującą, wprowadzającą niepokój w życie człowieka, zakłócającą wewnętrzny spokój, niewpływającą na zmianę sytuacji. Stąd stosunkowo często dyskutujący doradzali, by w miarę możliwości panować rozumem nad rzeczywistością i dostosowywać się do jego wskazówek²⁷.

Z wypowiedzi dyskutujących można stwierdzić, że w okresie pandemii nadzieja była bronią ludzi męźnych, którzy mieli odwagę spojrzeć życiu w twarz, a nie antidotum na zapomnienie. Była ważną i doniosłą cnotą, która wymagała odwagi, trudu i wysiłku. Jawiła się jako źródło twórczej siły życia, która mimo niepowodzeń dodawała ochoty do tworzenia i nowych zmagania²⁸, do czynienia wszystkiego, co umożliwiłoby spełnienie nadziei, przybliżenie się do niej²⁹.

W życiu potrzebna jest równowaga – by poruszać się pewnie na tej nieskończonej cienkiej grani pomiędzy przeszłością a przyszłością, jaką jest teraźniejszość. „Teraz” to wciąż na nowo otwierająca się przyszłość, która natychmiast odchodzi w przeszłość. Konieczny jest pewien poziom uważnego spokoju serca i umysłu, który pozwala rozpoznać tę tu i teraz otwierającą się przyszłość i odróżnić konieczny dla naszego życia „projekt

²⁶ *Ibidem*, s. 192.

²⁷ *Ibidem*, s. 193.

²⁸ *Ibidem*, s. 194.

²⁹ A. Czajka, *Człowiek znaczy nadzieja. O filozofii Ernesta Blocha*, Warszawa 1991.

osobisty” od nierealnych, ucieczkowych mrzonek. *Pandemia: może zdarzyć się wszystko*, „Tygodnik Powszechny”, 25.20.2021

Równowagi trzeba też szukać w sposobie wychylenia w przyszłość. Z jednej strony ważna jest konsekwencja w realizacji zamierzeń. Gdyby ci, którzy zniechęceni brakiem efektów, rezygnują z wysiłków w połowie trzeciego tygodnia roku, wytrwali jeszcze tydzień, dwa – doświadczyliby prawdopodobnie w swoim życiu upragnionej przemiany. Żelazna konsekwencja też ma jednak swoje wady. Przyszłość jest w ruchu, wszystko płynie – nierzadko meandrując w nieprzewidywalnym kierunku. Potrzebna jest elastyczność, umiejętność korekty zamierzeń; powiązanie konsekwencji w działaniu z otwartością na to, co nieprzewidywalne i zaskakujące. *To nie jest koniec pandemii*, „Tygodnik Powszechny”, 17.05.2021

W dyskusjach w okresie pandemii szukano potwierdzenia dla nadziei jako odwagi, z której płynie męstwo i „skąd ostatecznie człowiek czerpie siłę do trwania w przekonaniu, że walka ma sens, że wszelkie dobro, które czyni, ma jakieś znaczenie i że ostatecznie przetrwa”³⁰.

Jeśli „nadzieja nie jest przekonaniem, że coś pójdzie dobrze, lecz pewnością, że coś ma sens, niezależnie od tego, jak pójdzie”, to nadzieja jest siłą twórczą, jak odkryć ów sens i jak żyć nim na co dzień. *Pandemia bredni*, „Tygodnik Powszechny”, 21.09.2020

Ze zgromadzanego materiału wynika, że w okresie pandemii o cnocie nadziei w sposób wyraźny i znaczący mówiło się w kontekście nadziei fundamentalnej i nieskończonej, która „dotyczy przede wszystkim możliwości przekroczenia ostatecznego horyzontu, horyzontu śmierci”³¹.

W dyskusjach dotyczących pandemii COVID-19 mówienie o cnocie nadziei było bardzo pożądane, bo obejmowała ona bogatą rzeczywistość człowieka. To zjawisko było żywym i głębokim doświadczeniem nadziei, przez które społeczeństwo zaczęło dokonywać trudnego zadania porządkowania innych nadziei.

Wyraźnie podkreślano, że istnieje nadzieja naturalna, to znaczy, że to, co się robi, ma sens, że zło zostanie przezwyciężone.

³⁰ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości...*, s. 195.

³¹ *Ibidem*.

Trzeba zaznaczyć, że w dyskusjach stosunkowo rzadko pojawia się myślenie w kategorii nadziei chrześcijańskiej (duchowość nadziei), a jeśli się pojawia, to jest w pewnym sensie oczywiste, o czym się mówi. Realizuje się ona w naszym życiu i ma odniesienie do przyszłości. Jest sprawcą chcenia, motywacji i działania człowieka.

Obecność cnoty nadziei w dyskusjach na temat COVID-19 wyzwoiliła dialog na płaszczyźnie doświadczenia dwóch wartości osobowych ściśle związanych z nadzieją: doświadczenia heroizmu i dojrzałości³².

Dyskusje pokazały, że istnieje ścisły związek między cnotą nadziei a heroizmem, do którego człowiek czuje się zdolny. Nadzieja umożliwia heroizm, co więcej odbudowanie w społeczeństwie heroizmu było możliwe dzięki odbudowaniu cnoty nadziei („nadzieja zdrowych zrodziła heroizm walki z wirusem”).

Prowadzone dyskusje wskazywały na to, że między doświadczeniem dojrzałości a doświadczeniem cnoty nadziei zachodzi ścisły związek. Dojrzewanie do cnoty nadziei nie dokonuje się w oderwaniu od dojrzewania całego człowieka – w cnocie nadziei dojrzewał cały człowiek³³.

Dyskusje związane z COVID-19 ujawniają ciekawą właściwość myślenia o cnocie nadziei. Jej płaszczyzną odniesienia nie jest Bóg ani określona instancja moralna. Myślenie o niej jest regulowane indywidualnie i afektywnie, nie religijnie czy indywidualnie. Nadzieja zależy od potrzeb uczuciowych człowieka. W okresie COVID-19 nadzieja stała się faktem społecznym, produktem myślenia społecznego.

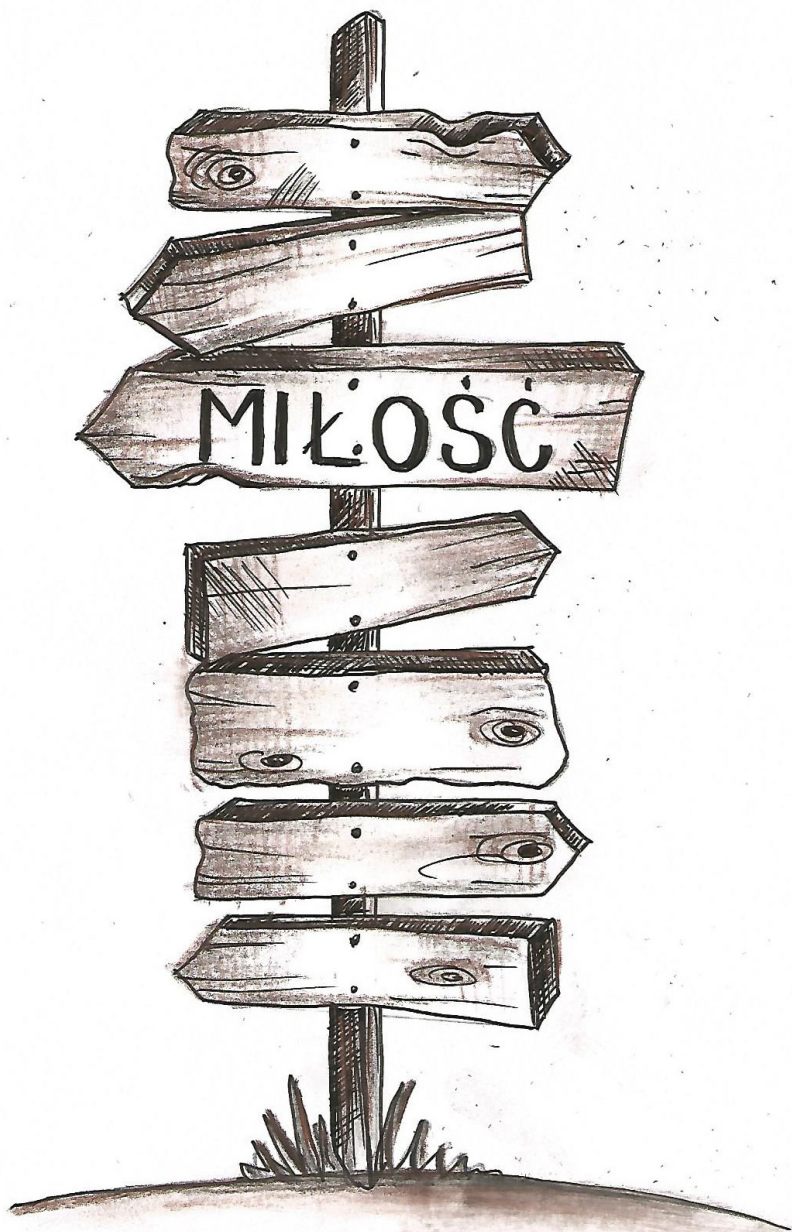
Cnota nadziei była społecznie ustalonym zbiorem zasad i norm, wynikających z postępów w badaniach nad wspomnianym wirusem. Społeczeństwo uznało go za zagrożenie i za pomocą osiągnięć medycyny chciało go pokonać. Cnota nadziei była rozumiana jako obowiązek i imperatywność.

³² J. Koziński, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006.

³³ J. Tischner, *Jak zachować nadzieję w trudnych czasach*, „Polityka”, 27.03.2016; *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 1993; J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2000; I. Verhack, *Znaczenie nadziei dla naszych czasów*, „Communio” 1997, nr 5, s. 3-11.

Kolejnym poziomem myślenia o cnocie nadziei jest założenie, że cierpiącemu bliźniemu należy się współczucie i pomoc. W tej koncepcji widzenia cnoty nadziei była ona zjawiskiem zmiennym, dynamicznym, kształtowanym przez społeczeństwo, które nadziei potrzebowało.

Cnota nadziei opierała się na moralności, na przekonaniach o tym, co jest moralne, i określała to, co takie jest. Dla jednych oznaczała ona posłuszeństwo wobec nakazów i zakazów, dla drugich – realizację zasad pozwalających zapobiegać ludzkiemu nieszczęściu. Część społeczeństwa uznaje ją za niezmienną i niezależną od potrzeb człowieka, druga – uważa, że myślenie o cnocie nadziei zmienia się na skutek rozwoju cywilizacyjnego, rozwoju nauki, zmieniających się pragnień i potrzeb człowieka. Można zażytkować stwierdzenie, że przekonania określały jej rozumienie.



Miłość

O ileż ważniejszy jest człowiek niż...

Czy cnota miłości jest społecznym przymusem?

(na podstawie dyskusji o świadectwach wspierających dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów)

Trzecią z cnót teologicznych jest miłość. Trzecią, ale to wcale nie znaczy, że mniej ważną niż wiara czy nadzieja. Wszystkie one prezentują stałą zdolność i skłonność woli do czynienia dobrego a unikania złego. Przyjęcie tych cnót wymaga decyzji rozumu i woli człowieka. Każda z trzech cnót: wiara, nadzieja i miłość przyjęta przez człowieka określa jego postawę w życiu¹. Praktykowanie ich pozwala uporządkować życie, określić hierarchię wartości, którymi człowiek chce się kierować w życiu, oraz porządek spraw².

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza, że cnoty ludzkie „są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro”. (KKK 1804)

² S. Belecka, *Cnota miłości w „Regule pasterskiej” świętego Grzegorza Wielkiego*, Tczew 2021; P. Chołys, *Cnota miłości jako fundament w kształtowaniu postaw moralnych na podstawie pism św. Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2005; M. Kłoz, *Teologiczna cnota miłości w pismach bł. Natalii Tułasiewicz*, Warszawa 2004; A. Parachniewicz, *Cnota miłości w kazaniach ks. Ildefonsa Bobicza*, Warszawa 1995; L. Podwyszyńska, *Cnota miłości w nauczaniu Jana Pawła II, podczas pielgrzymek do Polski*, Warszawa 2000; G.K. Szczecina, *Cnota miłości jako podstawa wartości człowieka w nauczaniu bł. Ks. Jerzego Popiełuszki*, „Rocznik

Słowo *miłość* zawiera pewną dwuznaczność³. W języku greckim występuje słowo *eros* służące do opisania jednego z rodzajów miłości; nie ma ono nic wspólnego ze współczesnym znaczeniem tego terminu. Grecki, a dokładniej platoński *eros* oznaczał wznoszenie się ku temu, co wyższe, piękniejsze, szlachetniejsze. Człowiek, aby kochać, musi się zafascynować – kimś lub czymś – by się wznieść, „by złapać się za poprzeczkę, która jest od niego wyższa”⁴. Cnota miłości pochyla się nad tym, co bezbronne, co wymaga pomocy i wsparcia – takie właśnie, jak człowiek.

Jean Luc Marion pisał:

Miłość przeżywamy tak, jakbyśmy wiedzieli, na czym ona polega. W momencie jednak, gdy próbujemy ją zdefiniować, czy chociaż przybliżyć jej sens za pomocą pojęć, natychmiast się nam wymyka. Wnioskujemy stąd, że miłość nie powinna ani nie może być ściśle pojmwana, że wymyka się wszelkiemu rozumieniu, że każdy wysiłek zmierzający do jej tematykacji jawi się jako niestosowana abstrakcja czy sofistyka⁵.

Cnota miłości jest kłopotliwa i trudna do opisanie ze względu na swoją problematyczność, ponieważ wiąże się ona z tym, co nie jest w pełni uchwytnie zmysłowo i racjonalne. Poniższe rozważania są próbą opisanie głosu rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnościami w kategorii cnoty miłości. Warto zatrzymać się na jej językowym obrazie, który wyraźnie zaznacza się w dyskusjach nad moralnością społeczną. O miłości napisano już wiele, ale wydaje się, że opisując cnotę miłości jako niepowtarzalnego doświadczenia wewnętrznego opiekunów zajmujących się zaspokajaniem potrzeb bio-psycho-społecznych osób z niepełnosprawnościami, nie można wpaść w pułapkę kiczu, banału, truizmu, powielania

Kolbuszowski” 2018, nr 18, s. 377-387; Ł. Walaszek, *Teologalna cnota miłości w kształtowaniu rodzin*, „Teologia i Moralność” 2016, t. 11, nr 1, s. 211-224; A. Wojnicki, *W historię wpisać miłość: cnota miłości w ujęciu czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, Sandomierz 2023.

³ M. Głabska, *Obraz miłości we współczesnym języku polskim (na podstawie analizy znaczeń leksemów kochać i miłość)*, Warszawa 2014.

⁴ A. Camus, *Dżuma*, Warszawa 2022, s. 183.

⁵ J.L. Marion, *Intencjonalność miłości*, [w:] *Filozofia dialogu*, red. B. Baran, Kraków 1991, s. 230.

spostrzeżeń innych, banalizacji doświadczenia, wreszcie przerostu formy, który doświadczenie sprawia absurdalnym, groteskowym lub śmiesznym.

Stosunkowo najsilniej i najwyraźniej cnota miłość występowała w dyskusji dotyczącej zasiłku dla rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnościami. Ta ważna kwestia stała się przedmiotem dyskusji społecznej, w której zadawano pytanie o sposoby rozumienia tej szczególnej formy miłości i wcielenia jej w życie⁶. Pokazała ona zderzenia teoretycznych norm i racji ze stanem społecznej świadomości i praktyki. Działania wywołane wspomnianą dyskusją wymagały uporządkowania. I tu właśnie pojawiła się kategoria cnoty, która wprowadza ład w życie moralne. Zamieszanie wokół niej wynikało w dużej mierze z wieloznaczności samego słowa miłość⁷. W związku z tym w ten spór zaangażowały się różne środowiska: parlamentarzyści, Kościół, lekarze, prawnicy, etycy, rodzice i opiekunowie osób z niepełnosprawnością czasową, trwałą lub nabytą, a także osoby z zaburzeniami w funkcjonowaniu poszczególnych narządów i układów, wskutek czego nie mogą one trwale lub czasowo wypełniać ról społecznych.

⁶ A. Jasińska-Kania, *Miłość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 83-97.

⁷ „Człowiek kieruje się pragnieniem miłości, gdyż nie wystarcza mu sam fakt nagiego istnienia, jak w przypadku istnienia drzew, kwiatów, kamieni czy przedmiotów. Nie wystarcza mu jedynie przyjść na świat i tak sobie odejść z tego świata. Człowiek pragnie obecności, a obecność jest zawsze życiem wobec innych i dla innych. Tych, dla których nasze istnienie jest ważne, którzy zachowują choćby jakieś wspomnienie po nas. Prawdziwa obecność, ta, która jest dla człowieka źródłem sensu życia, nie wypływa z istnienia »z innymi«, i »obok innych«, lecz »dla innych«”. [...] „Miłość nie kieruje się korzyścią, jest w pełni bezinteresowna. Nie stawia żadnych wstępnych warunków. Nie kocha bowiem za coś. Dlatego nie istnieje racjonalna odpowiedź na pytanie: Dlaczego kochamy? Każda odpowiedź jest zawsze związana z poszukiwaniem wartości, które by ją usprawiedliwiały. Kochamy nie dla wartości, które ktoś ma, a czasami może je utracił. [...] dopiero tam, gdzie kończą się wszystkie możliwe odpowiedzi na pytanie o usprawiedliwiające miłość wartości, zaczyna się granica prawdziwej ponadczasowej miłości. Kochamy nie za coś, ale pomimo. Gdyby miłość opierała się jedynie na wartościach innego, czym stałaby się, gdyby ich nie odnalazła?”. T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 186-187.

Wszyscy dyskutujący uznali, że troska o osobę z niepełnosprawnością zmienia przeżywanie świata, a kiedy jest wzajemna, jawi się jako cud, niespotykany dotąd nigdzie i nieprzeżywany jeszcze przez nikogo. Podkreślali oni, że ten rodzaj pielęgnacji człowieka ma prawo do publicznej obecności. Problem świadczeń opiekuńczych pokazał, że myślenie o cnocie miłości jest logiką „nie z tego świata” i chyba lepszej nie ma.

Nie chodzi o pochylanie się sytych nad potrzebującymi, tylko o odkrycie, że sytych nie ma. Są tylko potrzebujący. [...] Wymóg odnoszenia się do osób niepełnosprawnych z szacunkiem, wrażliwością i delikatnością wydaje się prosty i oczywisty. Dlaczego więc w ustawach ciągle jest trudny do zrealizowania? *Protest osób z niepełnosprawnościami. Zaniedbani w sposób znaczny*, „Tygodnik Powszechny”, 13.03.2023

Warto zauważyć, że podjęcie tej dyskusji, w której nie sposób powstrzymać wypowiedzi nasyconych osobistymi emocjami, wymaga pokonania dwóch poważnych przeszkód: zapanowania nad własnymi uczuciami, wywołanymi zaangażowaniem tej wypowiedzi, i starannego oddzielenia argumentów rzeczowych od ideologii. Zdarza się, że żywy stosunek uczuciowy do sprawy, której wypowiedź dotyczy, prowadzi do posługiwania się figurami retorycznymi podkreślającymi raczej stopień zaangażowania niż odwołującymi się do przemyśleń.

Uczestnicy dyskusji próbowali uchwycić fenomen cnoty miłości. Bardziej przydatne okazało się definiowanie pozytywne – dało się powiedzieć raczej, czym miłość jest, jaka jest jej istota. Ważnym tropem był współczesny kontekst. Pojawiały się też pytania, jakie wzorce relacji funkcjonują w naszej kulturze i czy miłość jest dziś społecznym przymusem.

Żeby współczuć, trzeba słuchać. Greckie słowo *paschó*, od którego wywodzi się angielskie *compassion*, oznacza współdoświadczenie lub współcierpienie. Nie da się współodczuwać z kimś, nie słuchając, nie zadając pytań, nie znając jego życia. Nie da się mówić o cnocie miłości opiekunów osób niepełnosprawnych bez przywołania słowa wrażliwość, którą jest świadomość lub zrozumienie uczuć innych osób. *Protest osób z niepełnosprawnościami. Rząd obiecuje, walka trwa*, „Tygodnik Powszechny”, 17.03.2023

Można wyjść do osób niepełnosprawnych i ich opiekunów tylko wtedy, gdy zrozumie się, co oni przeżywają. Problem w tym, że nie można pozostać na poziomie wzruszenia. Ciągłe to powtarzam, że ludziom, którzy są zdani na pomoc innych, nie jest potrzebna nasza wrażliwość i emocje. Im jest potrzebny nasz gest pomocy. *Czy istnieją lepsi i gorsi obywatele? Dla posłów i senatorów najwyraźniej tak*, „Tygodnik Powszechny”, 10.11.2023

Wbrew pozorom jest prosta. To miłość, a nie ma czegoś takiego jak biznesplan na miłość. Nie da się kalkulować. Albo podejmujesz się życia w zgodzie z tym, co nakazuje Ewangelia, albo nie. *Półowiczna opieka*, „Tygodnik Powszechny”, 10.04.2016

Wypowiadający się jednoznacznie uznali za wyraz niezwykłej miłości opiekunów osób z niepełnosprawnościami ich wspólne przeżywanie dobra, jakim jest człowiek, wspólne doświadczanie tej godności, jaka jest jemu właściwa. Akcentowano potrzebę uporządkowania zasad i wartości, które towarzyszyły argumentom dotyczącym potrzebom wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, osób niezdolnych do samodzielnego wykonywania określonych czynności lub zadań związanych z codziennym funkcjonowaniem. Uznano również, że dramatyczny wymiar tego porządku pojawiłby się wtedy, gdyby utracono z oczu człowieka, jego niepowtarzalną godność, samotne zmaganie się z cierpieniem. Wymaganiem, jakie wyartykułowano w tych dyskusjach, była potrzeba wsparcia trudnej miłości wyrażającej się w dawaniu swojego życia, sił, czasu.

Potrafisz pomagać, dawać z siebie dużo, ale nie umiesz żyć bez odrobiny nadziei na owoce Twojej ofiary. Znasz ludzką słabość, wiesz, jak trudno się zmienić, ale chciałbyś, by człowiek, który tyle dostaje od Ciebie, przynajmniej zauważył Twój wysiłek, dał znak, że chce skorzystać z dobra, które mu proponujesz. Nie musiałby nawet dziękować. Wystarczy, by mruknął okiem. *Dziwne, że się dziwicie*, „Tygodnik Powszechny”, 7.06.2021

Zostaliśmy powołani, by żyć dla dobra drugiego człowieka. Jeśli wierni jesteśmy nadziei i nie zakłamujemy swojego spojrzenia na tego, kogo kochamy, skazani jesteśmy, by czerpać radość z czynienia dobra, by brać „udział w trudach i przeciwnościach”, ale czy bez nagrody, bez wsparcia w tym wypadku finansowego? Pragnąc kochać miłością sługi nieużytecznego, potrzebujemy mocy i dużo trzeźwego myślenia. *Doświadczenie różnicy*, „Tygodnik Powszechny”, 28.06.2021

Obserwujący tę dyskusję mogli zauważyć, że jego pragmatyzowanie oznaczało w tym wypadku to, że jest on niewłaściwie prowadzony, a istota sporu jest zafałszowana, rozmyta, niedookreślona. Biorący udział w dyskusji gdzie indziej widzą problem, inaczej go nazywają, używają różnych argumentów, nadają dyskusji różne funkcje, co uniemożliwiało zakończenie dyskusji, ale również utrzymanie jej ściśle merytorycznego charakteru.

Dyskusja nad potrzebą wsparcia osób niepełnosprawnych i ich rodzin pokazuje, co rzeczywiście wyznajemy. A ponieważ rzeczywistość, o której mówimy, wymyka się słowom, w jakimś sensie musi ona przekroczyć słowo. I to cała trudność. *Niepełnosprawni intelektualnie też chcą żyć*, „Tygodnik Powszechny”, 15.11.2010

Prowadzona dyskusja toczy się wokół różnych problemów o znaczeniu moralnym. Pierwszy problem dotyczy uznania świadczeń wspierających, co oznaczałoby, że są one aprobowane moralnie, drugi – propozycji zapisu ustawowego, który przyjmuje się jako probierz nowoczesności, europejskości. Najgorętszym argumentem było uznanie nowych świadczeń dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów za wyraz postawy otwartości na drugiego człowieka, postawy rozpoznawania ich oczekiwań i ich zaspokajanie, które ożywiają, inspirują do praktykowania pozostałych cnót. Z największą pasją wypowiadały się osoby bezpośrednio zainteresowane otrzymaniem świadczeń wspierających. Ten rodzaj miłości jest bezinteresowny, opierający się na altruizmie. Usilnie podkreślały, że opieka nad osobami z ograniczeniami fizycznymi i psychicznymi jest ogromnym wysiłkiem, który wyrasta z miłości do nich, a jego owocami jest spokój wewnętrzny, radość. Wymaga on dobroci, życzliwości⁸. Rodzi wzajemność. Jest trwale bezinteresowny i hojny. Dyskutujący uznali sens istnienia w praktykowaniu cnoty miłości, która jest wyrazem prawdziwego dobra. Postawa miłości jest konieczna, by życie ludzkie mogło być naprawdę ludzkie. Charakterystyczny jest sposób mówienia o cnocie miłości. Opiekunowie mówią o potrzebie obrony postawy miłości wobec

⁸ B. Łaciak, *Życzliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 364-380.

osób z niepełnosprawnościami. W sensie językowym w wypowiedziach pojawia się potrzeba obrony miłości niezdegradowanej, bo znaczenie słowa miłość, co potwierdziły dyskusje, zostało wypaczone, czasem wręcz patologicznie, co sprawia, że ono się dewaluuje. Dla rozważań dotyczących cnoty miłości ważne jest to, że spory dowiodły potrzebę myślenia o niej we wszystkich znaczeniach, w których miłość występuje w całym swoim pięknie i bogactwie. Pokazują one również potężną i skuteczną cywilizację życia, wizję społeczeństwa naprawdę ludzkiego, zorientowanego na życie wszystkich, w szczególności zaś tych najsłabszych.

Pomyślmy o tych wszystkich sytuacjach, które uwidaczniają to, gdy człowiek kocha, gdy kocha pięknie, może nawet ponad życie. [...] Do jakich trudów i wysiłków zdolny jest człowiek, by zdobyć przedmiot swojej miłości. Do jakich ofiar i wyrzeczeń jest gotów zdobyć się człowiek dla kochanej osoby. [...] Ogranicza samodzielność, skazuje dorosłego człowieka na egzystencję ze starzejącym się rodzicem. Tymczasem godność i niezależność człowieka nie mogą umierać wraz z odchodzącym rodzicem. [...] Wiele trudności osób niepełnosprawnych wynika nie z tego, co „nie działa” na poziomie ciała, tylko z tego, jak społeczeństwo reaguje na tę odmiennność. *Te dzieci mogą poczekać*, „Tygodnik Powszechny”, 23.09.2019

Opiekunowie podkreślają:

[...] naszym darem dla naszych podopiecznych może być czas, jaki im poświęcimy, rady, jakich im będziemy udzielali, wsparcie materialne, gotowość do rezygnacji z własnych ambicji, chęć służenia im w potrzebie. To, co dajemy, ma się przyczyniać do rozwoju intelektualnego, moralnego, duchowego, społecznego naszych niepełnosprawnych podopiecznych. [...] Żaden przepis nie zastąpi zdrowego rozsądku i wrażliwości. Będziemy konsekwentni w szukaniu wsparcia dla naszych podopiecznych. *Pieniądzy dla niepełnosprawnych od 1 stycznia nie będzie*, „Tygodnik Powszechny”, 3.11.2023

Z wypowiedzi opiekunów, biorących udział w dyskusji, wynika, że cnota miłości jest przeciwieństwem egoizmu. Praktykując tę cnotę, przestaje się patrzeć na świat i ludzi poprzez pryzmat swoich korzyści, przyjemności i odczuć. Cnocie miłości towarzyszą uczucia.

Mogą one nas wspierać i umacniać w praktykowaniu miłości, mogą dostarczać przyjemnych wrażeń, wzruszających przeżyć, wzniosłych momentów i szczęśliwych chwil w naszym życiu. Pojawiają się też uczucia negatywne, mało przyjemne, czasem destrukcyjne: ból, cierpienie, strach, pokusy, poczucie winy czy niskiej wartości, kompleksy. Wszystkie one są ulotne i zmienne i nie mogą służyć do budowania naszej postawy i podejmowania decyzji. Uświadomienie sobie tej prawdy uwalnia nas z życia w niewoli uczuć i emocji na rzecz świadomego życia, w którym uczucia i emocje pełnią służebną rolę wobec przyjętej przez nas postawy. *Wsparcie dla niepełnosprawnych: pieniądze to nie wszystko*, „Tygodnik Powszechny”, 15.04.2023

Właściwie nie lubię słowa „tolerancja”, zwłaszcza w kontekście tolerancji wobec osób niepełnosprawnych, ponieważ z jego etymologii (po łacinie *tolero* oznacza „znoszę”) wynika, że zaledwie znosimy obecność tych osób w naszym otoczeniu, ewentualnie okazujemy im wyrozumiałość czy pobłażanie na zasadzie poprawności politycznej – nie do końca godząc się z tym, jacy są czy jak się zachowują. Wyczuwam w takim podejściu protekcjonalizm czy rodzaj fałszywej łaskawości: „nie lubię cię, czy jesteś mi obojętny, ale cię toleruję”. Myślę, że osoby z niepełnosprawnościami oczekują od nas nie tolerancji, ale akceptacji, a przynajmniej szacunku dla ich godności i przysługujących im praw człowieka. *Szkoła rodziców*, „Tygodnik Powszechny”, 8.02.2021

Warto zauważyć, że argumenty wypowiedane przez strony dyskusji nie wynikały z lekceważenia wiary i religii, ale nie były one oparte na autorytecie urzędu Kościoła katolickiego ani na założeniach metafizycznych. Łatwo zauważyć, że wszyscy dyskutujący chcą postępować moralnie, szanować wartość, jaką stanowi człowiek, jego życie i godność⁹. Znamienne było stwierdzenie rodziców, którzy z miłości do swoich dzieci cierpią jak one:

Zresztą doświadczenie uczy, że cierpienie jest wpisane w miłość, bowiem bez cierpienia nie żyje się w miłości. Kto kochał, ten to wie. [...] Oczywiście, jest taki poziom osamotnienia, w którym każdy jest ze swoim doświadczeniem po prostu sam i nikt tego do końca nie zrozumie. Ale wierzę, że trud włożony w to, by zrozumieć drugiego człowieka, wiąże się z tym, że się częściowo uda. *Emil nie jest inny*, „Tygodnik Powszechny”, 13.09.2021

⁹ A. Kojder, *Godność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 46-64.

Można odnieść wrażenie, że takie myślenie otwiera człowieka na tragizm, nie pozostawiając mu przestrzeni na walkę o siebie. Opiekunowie walczą również o godność dla siebie, nie chcą być obiektem wiecznie naiwnej pocieszycielki ludzkich smutków, nie godzą się na pokorne i milczące skłanianie głowy w konfrontacji ze swoją sytuacją, nie chcą, by droga do polepszenia sytuacji osób z niepełnosprawnościami była drogą do manipulacji ludzkimi uczuciami i wartościami.

A przecież nikt nie lubi być poniżany, oszukiwany i okłamywany. [...] W miłości do naszych dzieci czy podopiecznych nie chodzi przede wszystkim o cenę, jaką trzeba nam płacić za miłość, ale o fakt afirmacji człowieka ze względu na ich godność. Człowiek kochający za swoją miłość płaci, a świat mu odplaca gorzką monetą. *Ciasna miłość*, „Tygodnik Powszechny”, 7.10.2019

Gest otwarcia na osobę niepełnosprawną nie może jednak nosić znamion świętoszkowatej litości, która jest niczym innym jak tylko utwierdzeniem się w pozycji kogoś lepszego, zdrowego, altruistycznego itd. Tymczasem podstawowa wartość spotkania z downem wynika ze zmiany perspektywy poznawczej. [...] Prawdziwe spotkanie z osobą niepełnosprawną intelektualnie wymaga oderwania się od przyzwyczajęń kulturowych i podjęcia wysiłku przetłumaczenia ich w kodzie alternatywnym, zrozumiałym dla jednej i drugiej strony. [...] Dzisiaj Ameryka zastępuje je słowem *different able* – uzdolnionych inaczej. Za zmianą terminologii, poza racjami humanitarnymi, kryje się intuicja społeczna, negująca obowiązujący do niedawna wzorzec człowieka sukcesu i, jako równych rangą społeczną, obejmująca wszystkich słabszych, niedopasowanych, innych. *Wsparcie dla niepełnosprawnych: pieniądze to nie wszystko*, „Tygodnik Powszechny”, 15.04.2023

A więc ciasna miłość to niemożność dania przestrzeni drugiej osobie, by ta osoba się z czymś zmierzyła. Doświadczyła przy tym jakiejś frustracji, ale dzięki temu zbudowała swoją niezależność. I nie wątpię, że to też jest miłość! Szczerze współczuję rodzicom, którzy szukają równowagi pomiędzy chęcią opieki i wsparcia, które są niezbędne, a tym, żeby udzieleniem tej pomocy nie pogłębić niepełnosprawności dziecka. To strasznie trudne zadanie. *Ciasna miłość*, „Tygodnik Powszechny”, 7.10.2019

Miłość to decyzja troski o czyjś rozwój, dobro drugiej osoby, wyrażona w gestach i słowach dostosowanych do zachowania tej osoby. Odpowiedzialność za miłość sprowadza się do odpowie-

działności za osobę¹⁰, którą kochamy. Im więcej poczucia odpowiedzialności za osobę, tym więcej miłości.

Często bowiem nie zdajemy sobie sprawy, że bliscy nam ludzie, ci, których kochamy, oczekują od nas nie tyle dobroci, ile właśnie miłości, a ponieważ nie jesteśmy zdolni do odczuwania czy okazywania miłości, więc próbujemy zastąpić ją dobrocią. Kiedy indziej z kolei okazujemy dobroć dlatego, że postępujemy zgodnie z powszechnymi obyczajami, które w określonych sytuacjach wymagają okazywania dobroci. Tak bywa z ludźmi, którzy poświęcają swoje życie dla zniedołężniałych rodziców, a czynią to kosztem dobroci dla innych bliskich. *Schody, schody i jeszcze raz schody*, „Tygodnik Powszechny”, 1.10.2018

I wreszcie dobroć dla innych oznacza bardzo często wzięcie za nich odpowiedzialności. Prosty odruch dobroci skłania nas do przygarnięcia bezdomnego psa, a potem nagle okazuje się, że trzeba go nie tylko żywić, ale i kochać, podobnie jest w bardzo wielu sytuacjach międzyludzkich. Cnota dobroci wymaga więc nie tylko bezinteresowności, ale i odpowiedzialności. Możemy bowiem łatwo sami się uzależnić od tych, dla których w wyniku odruchu byliśmy dobrzy, jak i uzależnić ich od siebie. Musimy więc być nie tylko dobrzy, ale rozsądni i dobrocią obdarowywać wtedy, kiedy wiemy, że nas uczuciowo naprawdę na to stać. *Herosi domowego zacisza*, „Tygodnik Powszechny”, 1.07.2019

Wypowiadający się podkreślają, że obojętność i narażenie na zapomnienie o wartościach ludzkich jawią się jako największe przeszkody w zmianie sytuacji osób z niepełnosprawnościami. Dodają, że w poczynaniach politycznych nie może zabraknąć humanizmu z ludzką twarzą, solidarności¹¹ i bezinteresowności. Dali oni wyraz swojej aprobacie, która została wyrażona w stylistyce retorycznej, że niezależnie od tego, jak pojmowane będzie słowo miłość, jedno zdaje się pewne – żyjemy w świecie współzależności, każdy jest jakoś odpowiedzialny za bliźnich, za swoich najbliższych, za to, jak im się żyje, za ich radości i smutki. Nie wolno o tym zapomnieć i zamknąć się w prostym i naiwnym indywidualizmie.

¹⁰ M. Bogunia-Borowska, *Odpowiedzialność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 97-120.

¹¹ K. Frysztański, *Solidarność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 232-250.

A miłość to konkret, mówi Franciszek: „Nie ma abstrakcyjnej miłości [...]]. Konkretna miłość to ta, która brudzi sobie ręce”. Bywa jednak, że: „Kiedy podaję rękę osobie potrzebującej, chorej, zepchniętej na margines, robię to szybko, by się nie zarazić”, „brzydzę się ubóstwem innych” i „szukam wydestylowanego życia, które istnieje jedynie w mojej fantazji, ale nie istnieje w rzeczywistości. *Jak pan to robi?* „Tygodnik Powszechny”, 21.05.2012

W myśleniu wypowiadających się widać dwie różnice między wspaniałomyślnością i miłosierdziem. Po pierwsze, wspaniałomyślność jest postawą, gotowością do działania, a miłosierdzie konkretnym działaniem. Po drugie, wspaniałomyślność opiera się na wartościach, zasadach etycznych; miłosierdzie to działanie ze względu na konkretną osobę w konkretnej sytuacji. Dzięki miłości człowiek potrafi oddać wszystko i odnaleźć szczęście. Bez miłości obowiązek jest udręką, w miłości – wewnętrzną koniecznością.

Boję się cierpienia i niezrealizowania; boję się, że dźwiganie krzyża, który dostanę, przekroczy moje możliwości. [...] Codzienna, zwykła miłość zdaje się być tutaj przeciwstawiona niemal religijnemu szaleństwu, danemu jedynie największym wirtuozom wiary, takim jak Abraham czy Hiob. [...] Kochać kogoś to coraz bardziej współmyśleć i współpragnąć, chcieć tego samego. *Udowodnij, że jesteś potrzebny*, „Tygodnik Powszechny”, 29.09.2020

Dyskutanci biorą w swoich wypowiedziach pod uwagę również swoją sytuację, stwierdzając, że opieka nad podopiecznymi z niepełnosprawnościami jest poświęceniem:

To zawsze rezygnacja z czegoś, co dla nas cenne, na rzecz innej osoby. Bez rezygnowania nie ma poświęcenia. [...] Poświęcenie jest zawsze dolegliwością. Tylko święty albo człowiek bezmyślny nie odczuwa przykrości z racji poświęcenia własnego rozwoju intelektualnego na rzecz wychowania dzieci, czy przyjemności wieku dojrzałego na rzecz opieki nad starszymi rodzicami. [...] Nikt nam nie daje gwarancji, że nasze poświęcenie zostanie nam zaliczone w poczet dobrych uczynków. Zatem cnota ta musi być całkowicie bezinteresowna. Zresztą sama bezinteresowność także jest cnotą prywatną. *Za życiem*, „Tygodnik Powszechny”, 17.06.2029

Opisem zmagania z trudami dramatycznego rodzicielstwa i opieki prowokuje w nas pytanie o sens życia, co mówić o tych, którzy dzień i noc, nieprzerwanie są przy dzieciach, przy podopiecznych. Jedno z rodziców

powiedziało, że paradoksalnie życie jej dziecka nadaje intensywność jego życiu. Zdarza się czasami, że nie wie, kto kogo podtrzymuje. Jaki jest sens takiego życia? Pozornie niczemu ono nie służy. Jednak oni koniec końców, komuś i czemuś służą. Ich życie ma więcej sensu z tego tylko powodu, że ci, którzy okupują Sejm myślą, mówią, rozumieją, działają i zadają pytanie: Czy jakiegokolwiek życie ma obniżoną wartość? Wartości ulokowane we własnym sercu znaczą tam bez porównania więcej od wypisanych na sztandarze. *Udowodnij, że jesteś potrzebny*, „Tygodnik Powszechny”, 29.09.2020

Można zaryzykować stwierdzenie, że dyskusje na temat podwyższenia świadczeń oraz by ich całodobowa opieka nad osobami z niepełnosprawnościami była traktowana przez państwo jako zawód to zapis wielkiej ludzkiej mądrości, przemawiający silniej niż wielkie traktaty z zakresu filozofii, antropologii filozoficznej czy teologii. Miłość pozbawiona mądrości jest niczym.

Z wypowiedzi protestujących opiekunów można wywnioskować, że cnota miłości ma pomóc skutecznie służyć innym, zmagać się z zaniedbywaniami i lenistwem. Oni również swoją postawą podkreślają, że nie chcą uciekać przed rzeczywistością, a życie wtedy jest wartościowe, kiedy w konsekwencji prowadzi do przenikliwości w patrzeniu na rzeczywistość, do zdolności czujnej obserwacji podopiecznych, „namierzania” ich problemów i potrzeb oraz rozpoznawania sposobów zaradzenia im i konsekwentnego wdrażania pozytywnych zmian w życie.

Tym, co najważniejsze w każdej miłości, jest prawdziwa troska o dobro drugiego człowieka, troska będąca wyrazem miłości bratniej, podnoszącej i wspierającej. Bo miłość nie „szuka swego, lecz współweseli się z prawdą”. Potrzebujemy wsparcia, by mierzyć się z kruchością ludzkiej egzystencji. Chcemy pokazać, jak wiele życia może toczyć się w domach osób niepełnosprawnych. *Herosi domowego zacisza*, „Tygodnik Powszechny”, 1.07.2019

Obserwacja dyskusji publicznych dostarcza informacji o tym, że cnota miłości jest nie tylko umiejętnością będącą nieustannym ofiarowywaniem się drugiemu, ale również stosuje się ona do sfery życia społecznego i ekonomii społecznej. Dyskutujący nie zapominają również o tym, że świadomość siebie jako istoty społecznej,

relacji, które łączą ludzi, więzi społecznych i ekonomicznych, ma dla osób z niepełnosprawnościami ogromne znaczenie. Szczególnie w ich życiu łączenie sfer życia duchowego i sfer życia społecznego jest niekwestionowalne. Konteksty wspomnianej dyskusji ujawniają także, że o tyle realizuje się w społeczeństwie cnota miłości, o ile jego działania znajdują pozytywny efekt w sferze społecznej.

Niemoc w podejmowaniu wspólnych działań, w samoorganizowaniu się, brak kreatywności, pomysłowości w szukaniu rozwiązań, wytrwałości w podjętych zadaniach są owocem ośmieszania naturalnych obywatelskich postaw i zachowań lub ich tępienia. *Herosi domowego zacisza*, „Tygodnik Powszechny”, 1.07.2019

Dzisiaj, jak nigdy dotąd, potrzebny jest ludziom niepełnosprawnym nowy duch, by osoby decyzyjne śміiej włączały się w zaspokajanie potrzeb człowieka i świata w swoich środowiskach i na własną miarę. To, co ostatnio wychodzi nam nadzwyczaj dobrze, to zdolność do protestowania, demonstrowania i kontestacji świata. Tymczasem tego typu postawa jest minimalizmem. Łatwo bowiem zmusić się do wystąpienia przeciwko czemuś, bo wymaga to jednorazowej aktywności. Tyle tylko że w ten sposób nie wpływa się skutecznie na zmianę rzeczywistości osób z zaburzeniami i schorzeniami trwałymi czy nabytymi. *Ciasna miłość*, „Tygodnik Powszechny”, 7.10.2019

Znacznie bardziej twórcze jest zapobieganie zjawiskom niebezpiecznym społecznie przez proponowanie atrakcyjnych, nowatorskich, świeżych i pozytywnych rozwiązań. Ale to wymaga uwagi, wysiłku intelektualnego, pochylenia się nad zagadnieniem, czasu, pomysłu i faktycznej chęci znalezienia rozwiązania problemu. A potem wdrażania go w życie, co wiąże się z długotrwałą, mozolną, cichą, mrówczą pracą. Bez fanfar i braw. Czasem dopiero po latach widać efekty. Komu się chce tak angażować? A przecież chrześcijaństwo może i ma zmieniać świat. *Dola opiekuna*, „Tygodnik Powszechny”, 10.12.2020

Idea jest taka: motorem naszego działania jest odpowiedzialna miłość bliźniego. Widzimy w swoich środowiskach mnóstwo potrzeb; jeśli nie zaradzimy im sami, to być może nikt tego nie zrobi. *Za życiem*, „Tygodnik Powszechny”, 17.06.2029

Dyskusje, które można było obserwować, dowodzą, że cnota miłości jest ważna dla społeczeństwa, a działania dla dobra wspólnego są możliwe, kiedy człowiek zaczyna wierzyć, że sam jest coś

wart i że wiele od niego zależy. Biorący udział w sporach stawiają pytania o wartości i powinności moralne, które należy zastosować w nowych, zaskakujących, niedających się przewidzieć sytuacjach. Z ich wypowiedzi wynika, że gdy człowiek mądrze zaczyna kochać siebie, staje się zdolny do pokochania ludzi. Konsekwencją poczucia, że się kocha i że się jest kochanym, jest służba innym. Miłość uskrzydla. Bez tego doświadczenia niemożliwe jest gorliwe i wytrwałe bycie dla drugiego („nie straci z oczu człowieka”). Tym są działania społeczne, które mogą i powinny przyjmować ostatecznie ludzki charakter. Tej świadomości potrzeba osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom.

Dyskusja nad podniesieniem świadczeń opiekuńczych znacząco wpłynęła na rozumienie cnoty miłości w myśleniu społecznym. Intuicyjnie był wyczuwany horyzont aksjologiczny konstytuowany przez człowieczeństwo, dobro, prawdę, nadzieję, będący świadectwem wrażliwości sumienia i odpowiedzialności moralnej¹².

W wypowiedziach osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów można odnaleźć idealny wyraz tych wartości, na które wskazują swoim życiem. To jest najdojrzalsza postać człowieczeństwa, zakorzeniona w Ewangelii, jak dodają osoby biorące udział w dyskusji, nie zredukowana tylko do wymiaru humanistycznego czy racjonalnego. Dodają oni, że myślenie o osobach zdanych na pomoc innych jest znakiem wskazującym na rzeczywistość wyższego rzędu. Uznano, że nie trzeba przyjmować jednej ontologii wartości, by zgodzić się na afirmację humanizmu, na obronę godności człowieka i jego praw w relacjach społecznych (międzyludzkich)¹³. Cnotę miłości przedstawiano jako znak wartości z innego świata. Można było zauważyć myślenie o niej w kategoriach chrześcijaństwa nadziei, wrażliwości sumienia, wrażliwości na piękno życia, afirmacji człowieka i postawy otwartej na dialog ze współczesnymi

¹² M. Krajewski, *Wrażliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 292-307.

¹³ M. Bogunia-Borkowska, *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 13-45.

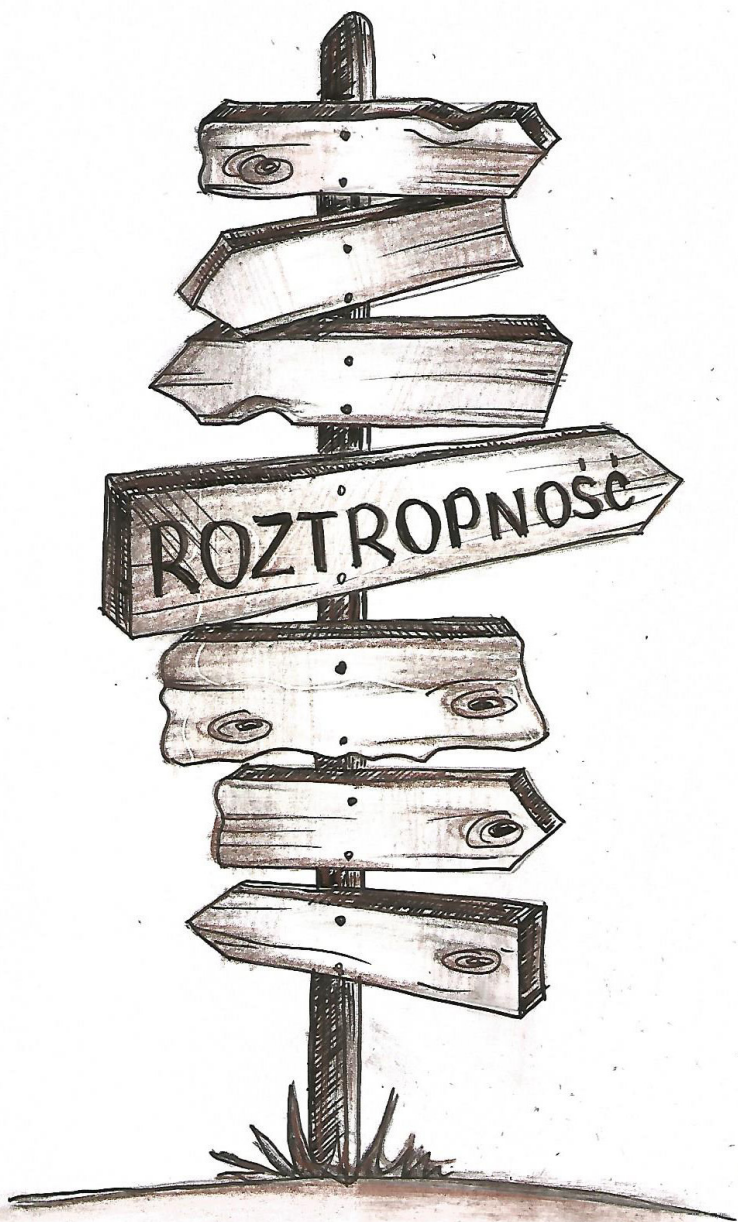
świadkami wartości (świadkami duchowego piękna) jak określono opiekunów osób z niepełnosprawnościami.

Trzeba podkreślić, że urzeka sposób mówienia o cnocie miłości – bez patosu, naturalność, szacunek¹⁴ dla człowieka pozbawiony jakiegokolwiek agresji. W aksjologii tych dyskusji najważniejsza była miłość, która inspirowała próby szukania form dialogu nawet wobec największych trudności.

W tej konkretnej dyskusji było wyraźnie widać otwarcie się na wartości niepragmatyczne: religijne, etyczne, estetyczne, które uznano za niezwykle ważne i nośne. Cnota miłości jest podstawową wartością podmiotowości i indywidualności człowieka.

By dawać świadectwo tej wiary i prawdy, która w dialogu z kulturą współczesną ukazuje istotny sens działań gatunku homo sapiens. Bóg potrzebuje twojej pomocy. *Za życiem*, „Tygodnik Powszechny”, 25.10.2006

¹⁴ P. Sztompka, *Szacunek*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa...*, s. 250-261.



Roztropność

**„Uznanie dla tego, co się mówi,
pożytek z tego, co się słyszy”***

**Roztropność w świetle etyki komunikacji
(na podstawie współczesnych dyskusji publicznych)****

Roztropność to nie to samo co zdrowy rozsądek. Jest ona cnotą (jedną z cnót kardynalnych w katolicyzmie), natomiast zdrowy rozsądek to narzędzie czy umiejętność. Roztropność wymaga tej umiejętności, jednak sama umiejętność posługiwania się zdrowym rozsądkiem nie jest cnotą. Roztropność ma – jak inne cnoty – charakter przede wszystkim praktyczny, ale ponadto roztropność jest odmienna, a nawet sprzeczna w stosunku do tego, co można uważać za racjonalną rozumność. Nie pochodzi ona z wiedzy teoretycznej. Jej źródłem jest wiedza praktyczna, a wiedzę praktyczną zdobywamy dzięki doświadczeniu, tradycji, praktyce, a także intuicji i dobremu smakowi. Wymaga obserwacji świata, rozeznania w tym, jak i dlaczego ludzie postępują, dobrej informacji na temat ludzkiej mądrości i ludzkiej głupoty, ludzkich talentów i ludzkich ułomności¹. Roztropność to zdolność do trafnej oceny, a trafna jest ta, która nie jest ani za wysoka, ani za niska.

* B. Gracián, *Wyrocznia podręczna*, Lublin 1997, s. 27.

** Tekst wygłoszony na konferencji „Język – obyczaj – wspólnota. Słowo, forma, treść, użycie”, Zielona Góra 19-20 października 2023 r.

¹ Por. A. Rumiński, *Chaos i roztropność w rozwoju aksjologicznym człowieka*, [w:] *Człowiek w zmieniającej się perspektywie*, red. Z. Szarota, A. Biela, Kraków 2015, s. 34-40.

Cnota roztropności ma charakter prywatny, ale można przenosić jej stosowanie do życia publicznego, a w szczególności do sposobu wypowiadania się na tematy, które poruszają opinię publiczną. Jednak wtedy można mówić o pewnej zdolności oceny sytuacji, czyli raczej o zdrowym rozsądku, a nie o cnocie. Spory publiczne pokazują, że stosunkowo często stwierdza się z przekonaniem, że czyjaś wypowiedź była nieroztropna, ale rzadko mówi się, że czyjaś wypowiedź była dobra, czyli roztropna².

Anna Pajdzińska i Jadwiga Puzynina, przedstawiając zasady etyki słowa, zaliczają roztropność do umiejętności, które pozwalają na dobieranie właściwych środków językowych prowadzących do skutecznej komunikacji. Roztropność jest kryterium oceny wyboru argumentów dobrych w wymiarze etycznym³.

Pisząc o moralnym wymiarze działań językowych, A. Pajdzińska zwraca uwagę na roztropność, która wspiera etos przekonywania⁴ w dyskusjach publicznych.

Powściągliwość w mowie jest szczególnie ważna wtedy, gdy ludzie przeżywają gwałtowne emocje, zwłaszcza negatywne, trudno wówczas o słowa mądre, dobre i kontrolowane – a takie powinny być. Mówić należy tylko to, co się naprawdę wie, nie wszystkimi informacjami można się jednak dzielić, obowiązuje np. dyskrekcja wobec powierzonych sekretów. Ważna jest także stosowność wypowiedzi wobec sytuacji i partnerów aktu mowy. „Z bardzo krytyczną oceną spotykają się [...] językowe przejawy pychy, zarozumiałstwa i wyniosłości, przechwalanie się, mówienie czego innego, niż się myśli i czuje dla osiągnięcia korzyści własnej (kłamstwo, pochlebstwo, zwodzenie obietnicami i itp.), wreszcie działania językowe

² K. Hola, *Roztropność języka i cnota milczenia*, [w:] *Otwarte usta: wolność czy zadanie*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 51-62.

³ A. Pajdzińska, J. Puzynina, *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Forum kultury słowa, red. J. Miodek, Wrocław 1995, s. 35-45.

⁴ A. Pajdzińska, *Słowa – z prawdy, ducha i litery*, „Teksty Drugie” 2002, z. 1-2, s. 116. Por. J. Puzynina, *Biblijna etyka mowy a współczesna filozofia języka*, [w:] J. Puzynina, *Słowo, wartość, kultura*, Lublin 1997, s. 59-75.

wymierzone przeciw drugiemu człowiekowi (oszczerstwa, insynuacje, kalumnie, obelgi itp.)”⁵.

Tadeusz Gadacz⁶, powołując się na dzieła filozoficzne, tłumaczy roztropność jako umiar, wstrzemięźliwość, przezorność, rozsądne myślenie i rozsądne działanie, dzięki którym wybory człowieka mogą być sprawiedliwe. Jest ona sztuką, ponieważ pozwala rozoznać rzeczy, które trzeba pragnąć albo unikać, a także rozróżniać dobro od zła. Skutkiem roztropności jest dobre działanie, słuszny wybór. Utożsamia ją także z mądrością, czyli umiejętnością przewidywania skutków własnych działań, rozpoznawania z wyprzedzeniem następstw czynów, przewidywania korzyści i szkód, jakie prawdopodobnie nastąpią, a także unikania przykrości w następstwie nieprzemyślanych działań.

Celem referatu jest odpowiedź na pytanie: jak użytkownicy języka rozumieją roztropność? Czy tak, jak zostało zdefiniowane w słownikach? Czy współczesne debaty publiczne oddają lub wskazują na jakieś stare lub nowe komponenty myślenia o roztropności? Polszczyzna dyskusji publicznych odzwierciedla przemiany, jakie zachodzą w myśleniu o cnocie roztropności i modelują w jakiś sposób jej rozumienie. W dyskusjach publicznych⁷ można zaobserwować procesy zachodzące w myśleniu o roztropności i porównać je z myśleniem zrationalizowanym, naukowym, którego rezultatem są definicje i opisy.

Mówienie o cnocie roztropności w dyskusjach publicznych jest ważne. Nie przestała ona być dla ludzi znacząca, mimo tego, że człowiek epoki ponowoczesnej stał się człowiekiem bez winy

⁵ *Ibidem*, s. 117.

⁶ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 323-325.

⁷ W niniejszym opracowaniu bazą materiałową są dyskusje publiczne na temat: afery Amber Gold, lustracji, dekomunizacji, związków partnerskich, ustawy in vitro, aborcji, pigułki dzień po, świadczenia wychowawcze 500+, łamanie Konstytucji, mowy nienawiści i agresji słownej, nadużyć obyczajowych w Kościele, reforma szkolnictwa, pamięci ofiar Holocaustu, kryzysu migracyjnego, wyjścia z kryzysu po pandemii Covid-19, Funduszu Pomocy dla Ukrainy, ustawa antyprzemocowa. Materiał obejmuje lata 2016-2023.

i wstydu, jak twierdzą socjolodzy zajmujący się moralnością⁸. Rzadko która cnota jest tak bardzo narażona na wypaczenie jak roztropność, wyjątkowo łatwo o pomieszanie pojęć. Roztropnością nazywa się często takie operowanie słowem, które staje się ordynarną przebiegłością, cynicznym cwaniactwem, bezczelnym tupetem – tak jakby roztropnością było nieprzebieranie w środkach, brutalne forsowanie własnych celów, ślepa koncentracja na własnym „ja”. Brak roztropności w języku prowadzi do działań bez namysłu, bez zastanawiania się nad skutkami wypowiedzianych słów, ślepego poddawania się emocjom. Po przeciwnej stronie roztropności będzie przebiegłość, cwaniactwo, wyrachowanie, działanie obliczone na własną korzyść, nawet za cenę krzywdy drugiego człowieka.

Cnota roztropności w dyskusjach publicznych to praktyczna umiejętność zarządzania słowem, sprawność, stałość w wybieraniu środków językowych, które budują dobro. Można zadać pytanie: o jakie dobro⁹ chodzi w przypadku cnoty roztropności w dyskusjach publicznych? *Roztropność* pochodzi od czasownika „roz-tropić” (analogicznie jak „roz-sądzić” czy „roz-ważyc”), co znaczy ‘odkryć, wysledzić, rozpoznać pośród wielu ten jeden właściwy trop, wejść na właściwą ścieżkę, omijając manowce słowne, konsekwentnie iść po wytropionych śladach do celu, nie dać się zwieść tropom fałszywym’. Roztropność jest praktyczną umiejętnością podejmowania odpowiedzialności za słowa i działania. Chodzi o właściwą miarę słów przyłożonych do konkretnej sytuacji językowej. Problemy z roztropnością w dyskusjach publicznych zaczynają się tam, gdzie traci się wyczucie moralne w wyborze słów, używa się ich bezrefleksyjnie. Warto zaznaczyć, że roztropność kieruje osądem sumienia¹⁰.

⁸ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996, s. 31; H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, Warszawa 2004.

⁹ J. Kostaś, *Roztropność i dobro trudne*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2008, t. 3, s. 150-156.

¹⁰ U. Janowska, *Roztropność – cnota dobrze wychowanego sumienia*, „Zeszyty Naukowe PWSZ” 2008, nr 5, s. 25-35.

Stoimy przed problemem, wobec którego trzeba ogromnej sztuki podejmowania dobrych wyborów, w tym również ostrożnego i rozważnego mówienia o nim. Jak państwo widzą, słowa pozwalają nam odkryć, co w tej sytuacji jest najlepsze. [...] Język odzwierciedla nasze myślenie, na które nakłada się subiektywizm i sytuacjonizm etyczny. „Gość Wiadomości”, 11.03.2021

Rozwaga, którą zamiennie używa się w kontekście roztropności, pozwala zapanować nad językiem, wyrazić respekt dla innych ludzi i ich akceptować, nawet wtedy, gdy przypada z nimi rywalizować. Jest to element zachowania się fair tak bardzo pożądany w dyskusjach publicznych. Ważnym oparciem dla roztropności jest rozsądek – mówi się o „zdrowym rozsądku”, pozwalającym widzieć „jak jest”, dostrzec powiązania i zależności, i logicznym myśleniem wyciągnąć dla siebie praktyczne wnioski. Brak roztropności w wypowiedziach publicznych to zagrożenie dla dobrych relacji międzyludzkich u samych ich podstaw.

W dyskusjach publicznych myślenie o cnocie roztropności przyjmuje perspektywę etyki cnót¹¹. Podstawową kategorią, za pomocą której dokonuje się etyczna ocena działania językowego, jest kategoria roztropności. Można zaryzykować stwierdzenie, że wypowiedź jest moralnie dobra, jeśli jest wynikiem działania

¹¹ Potoczne rozumienie terminu *cnota* jest dość odległe od tego, o co chodziło i chodzi „etykom cnót”. Zgodnie ze współczesnym słownikowym znaczeniem *cnota* to: „1. »zespół dodatnich cech moralnych«; 2. »przestrzeganie zasad etyki«; 3. »czyjeś dodatnie cechy charakteru« 4. »dziewictwo«”. *Cnotliwy* zaś to: „1. »zgodny z obowiązującymi zasadami etycznymi«; 2. »pełen cnót«; 3. »zachowujący powściągliwość płciową«” (*Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, s. 290). Warto w tym miejscu zauważyć, po pierwsze, że etyka norm/zasad tak zdominowała nasze myślenie, iż jedna ze słownikowych definicji cnoty odwołuje się do przestrzegania lub zgodności z obowiązującymi zasadami etycznymi – czyli tę ostatnią kategorię (zasady etycznej) traktuje jako podstawową. Po drugie, w potocznym użyciu na plan pierwszy wysuwa się znaczenie w słowniku umieszczone na końcu (a odnoszone głównie do kobiet): *cnota* i *cnotliwość* jako *dziewictwo*, *wstrzemięźliwość seksualna* – zupełnie marginalne w klasycznym rozumieniu cnoty. Klasyczne rozumienie cnoty (na którym budowana jest tamta etyka) jest szersze od każdego z podanych w cytowanym wyżej słowniku. Greckie słowo *arete* oznacza każdą doskonałość jakiejś cechy, którą można rozwijać, posiadać w stopniu mniejszym lub większym. W odniesieniu do działania chyba najlepiej oddawać to słowo terminem *sprawność*.

wynikającego z posiadania tej cnoty, czyli jeśli jest działaniem człowieka roztropnego.

W dyskusjach publicznych tylko pozornie roztropność jest bliska cnocie umiaru. W rzeczywistości różni się ona zasadniczo od umiaru tym, że opiera się na głębokiej praktycznej wiedzy, co przy cnocie umiaru nie jest niezbędne. Roztropność jest potrzebna nie tylko przy nazywaniu różnych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej, ale także przy ocenianiu własnych kompetencji w zakresie etyki komunikacji.

Dyskusje publiczne wyraźnie pokazują, że roztropność w perspektywie moralności działań można ocenić poprzez odniesienie jej do pewnego systemu uniwersalnych normatywnych reguł, na podstawie których tworzy się konkretne nakazy i zakazy wyznaczające poprawny tok zachowania językowego. Wypowiedź jest etycznie właściwa, jeśli jest zgodna z tymi zasadami, a niewłaściwa – jeśli je łamie.

Kolejną perspektywę roztropności wyznacza moralna właściwość bądź niewłaściwość działań językowych, które można rozpoznać, badając nie samą wypowiedź, ale jej konsekwencje. Jeśli te ostatnie są pozytywne – działanie językowe należy uznać za moralnie godziwe.

Powstaje jednak pytanie, co należy uznać za pozytywny skutek: zmniejszenie cierpienia? Zwiększenie przyjemności? Pojawienie się jakiegoś innego dobra? Pojawia się kolejny problem: w momencie podejmowania decyzji nie możemy przewidzieć wszystkich skutków wprowadzenia jej w życie. Skąd więc mamy wiedzieć, co zrobić, by postąpić dobrze? „Kawa na ławę”, 22.10.2018

Dyskutujący uznali również, że kierowanie się w ocenie moralnej konkretnej wypowiedzi kryterium jej konsekwencji cechuje się dużą niepewnością i nabiera charakteru relatywistycznego, zależnego od niepewnego rozpoznania cech danej sytuacji. Znacznie większą pewność sumienia daje odwołanie się do uniwersalnych i niezmiennych reguł.

Tu jednak pojawiają się inne wątpliwości: czy ogólne reguły są w stanie adekwatnie ująć różnorodność konkretnych sytuacji, w których

podejmujemy moralne wybory? Czy podążanie za regułami nie czyni z moralności mechanicznego podporządkowania się „oprogramowaniu”? I w ogóle: skąd te, a nie inne reguły czerpią swoją moc zobowiązującą? Na jakiej podstawie wybrać ten właściwy zestaw norm? „Fakty po Faktach”, 25.11.2021

Roztropność, o której wypowiadają się uczestnicy dyskusji publicznych, jest przez nich pojmowana jako postawa skoncentrowana na etycznych zasadach i jako postawa zwracająca uwagę na skutki czynów. Pomijają oni pytanie o osobę, która w toku wypowiedzi dokonuje wyborów w zakresie środków językowych i je realizuje. Nie bez znaczenia jest więc kwestia, jaki/kim ma być człowiek, aby jego działanie było dobre. Można założyć, że charakter działającego podmiotu oraz jego intencje i motywacje decydują o roztropności, a więc o etycznej stronie wypowiedzi.

Skupiamy się na działaniu, czyli na pytaniu „co robić?”, „jak postępować?” [...] Roztropność wymaga natomiast zaufania do siebie, samodzielności i treningu podejmowania decyzji, a także uznania fundamentalnej roli ludzkiej wolności jako zdolności kształtowania samego siebie. Przyglądając się możliwości podejmowania decyzji i wyboru tych, a nie innych działań dotykamy fundamentalnego pytania etyki – kryteriów właściwego moralnie działania. Etyki konsekwencji. Fundamentalne pytanie etyki w tym przypadku brzmi: „kim warto się stać?”. „Fakty po Południu”, 14.06.2020

W kontekście roztropności zwraca się uwagę na kwestię rozpoznawania wartości moralnej wypowiedzi nie zgodnie z niemożliwymi do przewidzenia konsekwencjami, ale na podstawie odpowiednich zdolności człowieka, które są niezbędne do wyrażania opinii właściwych pod względem moralnym.

Równie ważna jest zupełnie inna niż sugerowana przez słownik relacja cnoty roztropności i zasad etycznych (a właściwie nie tylko etycznych). Jeśli już wiązać ze sobą te kategorie, to w odwrotnym porządku ważności. Nie jest tak, że cnotą roztropności w wypowiedzi jest przestrzeganie zasad etyki słowa. Jest raczej tak, że jakkolwiek zasada działania językowego może być uznana za zasadę etyczną (etycznie słuszną) tylko wtedy, gdy postępowanie zgodne z nią z cnoty roztropności wypływa i do rozwoju cnoty prowadzi.

W dyskusjach publicznych zwraca się uwagę na to, by w trudnych, kłopotliwych, niejednoznacznych sytuacjach działać zgodnie ze świadomym rozpoznaniem rzeczywistości. Z tego właśnie względu koniecznym warunkiem działania językowego właściwego pod względem moralnym jest jak najpełniejsza świadomość wartości słów. Ta mądrość praktyczna, czyli roztropność, jest nazywana zdolnością rozpoznawania, co w danym momencie dobre, a co złe¹².

Dyskutujący uznają, że roztropne (mądre) nazywanie rzeczywistości wiąże się z odpowiedzią na pytanie, czy dana decyzja będzie skutkowała dobrem.

Sytuacje, które poruszały opinię publiczną, pokazały, że cnota roztropności współdziała z trzema innymi głównymi cnotami: z męstwem, czyli ze zdolnością działania zgodnego z rozpoznaniem dobrem nawet w warunkach, które działaniu temu nie sprzyjają; z umiarkowaniem, które jest zdolnością integracji w działaniu emocji i impulsów biologicznych; ze sprawiedliwością jako zdolnością łączenia aspektu poznawczego, wolitywnego i emocjonalno-biologicznego w życiu człowieka¹³.

Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego wyróżniłam komponenty roztropności¹⁴, które pośrednio lub bezpośrednio pojawiają tam, gdzie jest o niej mowa. Wskazują one na jej obecność lub brak w dyskusjach publicznych¹⁵. Są to: pamięć

¹² Por. M. Kulisz, *O mądrości – wbrew sobie*, [w:] *Figury i znaczenia mądrości – studium interdyscyplinarne*, red. M. Zając, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 3346, Katowice 2016, s. 175-202, https://wydawnictwo.us.edu.pl/sites/wydawnictwo.us.edu.pl/files/figury_i_znaczenia_madros-ci_czw_st_e.pdf [data dostępu: 11.02.2023].

¹³ Por. J. Zabielski, *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności: studium tomistyczno-aksjologiczne*, Warszawa 2015.

¹⁴ Święty Tomasz z Akwinu wyróżnia 8 składników roztropności (5 pierwszych dotyczy zamierzenia, 3 pozostałe do wykonania): pamięć, zdrowy ogłód rzeczywistości, otwartość na pouczenia innych, domyślność, zdrowy osąd, przewidywanie, oględność, zapobiegliwość. Por. Święty Tomasz, *Suma teologiczna*, t. 1-2, Londyn 1965, s. 102-103.

¹⁵ R. Polak, *Roztropność i jej składniki wg J. Woronieckiego*, „Cywilizacja: o religii, nauce, moralności sztuce” 2007, nr 22, s. 82-90.

(dobra pamięć, pamięć zafałszowana), podatność na pouczenia (otwartość), domyślność, zdolność do przewidywania, oględność, ostrożność.

Ponieważ roztropność jest mądrością praktyczną, stosunkowo często w wypowiedziach pojawia się odwołanie do pamięci. Ta zdolność do ponownego przywoływania informacji pozwala rozpatrzyć, co należy czynić, a czego nie należy, wyciągając wnioski z przeszłości. W kontekście cnoty roztropności chodzi o pamięć w głębokim sensie, której synonimem mogłoby być doświadczenie. Nie wystarczy dobra pamięć o intensywnych doświadczeniach, ale umiejętność ich przyswojenia i zrozumienia. Dyskutujący, odwołując się do rozsądku, powoływali się na „żywe sytuacje”, niejednokrotnie fundamentalne, opracowane i uporządkowane przez rozum, które pozwalają odnaleźć się w konkretnej sytuacji, a ich pominięcie może zaważyć na całym życiu. Pamięć pozwala oglądać się za siebie – w przeszłość, nie przestając patrzeć przed siebie, by dobrze radzić sobie z przyszłością.

W kontekście roztropności oprócz dobrej pamięci pojawia się pamięć zafałszowana (wykrzywiona), „uplastyczniona”, kształtowana według własnej woli, w której następuje dobrowolna utrata jasności sytuacji. Uczestnicy dyskusji zauważali, że brak roztropności w ocenie bieżącej sytuacji jest wynikiem poprzestawiania i zmodyfikowania akcentów w wydarzeniach z przeszłości.

Największa rewolucja, jaka w świecie została dokonana, to wprowadzenie idei demokracji. [...] Awanturnictwo, czyli odwaga w podejmowaniu wyzwania wolności jest tym bardziej niezbędna w polityce. Ale nie jesteśmy jeszcze gotowi na eksperymenty intelektualne i praktyczne, bo stale wyciągamy fatalne wnioski z przeszłości. A to z kolei sprawia, że coraz częściej się gubimy i nie wiemy, gdzie są drogowskazy. „Gość Wiadomości”, 9.06.2018

Nagroda jest związana z przywracaniem pamięci o historii polskich Żydów. Jednakże należy to rozumieć możliwie szeroko – to nie tylko poszukiwanie śladów po ludziach, których już nie ma, ale przede wszystkim budowanie mostów między przeszłością a teraźniejszością, czyli tym, co dotyka nas tu i teraz. To wyciąganie wniosków z historii, ciągle odrabianie tej lekcji, które pozwolą na rozważne budowanie porozumienia między obu społecznościami. „Piaskiem po oczach”, 14.03.2017

Skonsumowano wreszcie dwunastoletnie doświadczenie w realizacji procedury „Niebieska Karta”. Pozwoliło nam to na dużą roztropność w tej kwestii. Zmieniliśmy nazwę. Po pierwsze, samo nazewnictwo: wcześniej była mowa o przemocy w rodzinie, teraz – o przemocy domowej. W obecnym kontekście politycznym nie sposób tego czytać inaczej niż jako próbę zdjęcia z rodziny pewnego odium. „Fakty po Faktach”, 12.06.2020

Rozmówcy podkreślali, że życie w wyimaginowanym świecie skutkuje brakiem podejmowania dobrych (adekwatnych) decyzji, bo bieżąca rzeczywistość nie dochodzi do głosu; jest podporządkowana wykrzywionemu obrazowi świata. Zwracali również uwagę na to, że brak odwoływania się do pamięci (nawet tej, która okazała się bardzo surowa) może doprowadzić do tego, że rzeczywistość postawi twarde warunki i upomni się o rewizję spojrzenia na sytuację. Społeczeństwo może ryzykować w mniejszym lub większym stopniu utratą bezpieczeństwa. W sytuacjach burzliwych trudniej jest o podejmowanie ryzyka doświadczeń życiowych, jeśli pamięć jest uporządkowana, zorganizowana, spokojna.

Kolejnym elementem znaczeniowym związanym z cnotą roztropności jest podatność (otwartość) na pouczenia. Dyskusje publiczne dotyczą spraw, do których umysł człowieka jest za słaby, by objąć całą różnorodność ich kontekstów i uwarunkowań. Dyskutujący, chcąc zminimalizować skutki działania według własnego wyuczucia, odwołują się do rad i pouczeń ludzi starszych, autorytetów, na ich doświadczenia i mądrość. Są sytuacje, dla których trzeba zdobyć jasny i zdrowy pogląd na to, do czego określone działania mogą prowadzić i czym się skończyć.

W dyskusjach publicznych adwersarze zarzucają sobie, że w poszukiwaniu dobrych rad wybierają sobie doradców, którzy mówią to, co dokładnie chcą usłyszeć. Przy pomocy doradców chcą utwierdzić się w podjętej decyzji, choć w świadomości wiedzą, że nie jest ona właściwa.

Postępujecie zgodnie z waszym ograniczonym rozumieniem świata. Powołujecie się na opinie specjalistów, profesjonalistów, znawców itp., których rady są fikcją. „Gość Wiadomości”, 10.12.2022

Brak otwartości na słuchanie opinii drugiej strony sceny politycznej jest odbierany jako postawa pyszałka czy niedbalca, którzy lekceważą konieczność zasięgania konsultacji, nie dostrzegają takiej potrzeby, a w skrajnych wypadkach – gardzą nimi. Skutkiem takiej postawy jest podejmowanie decyzji krótkowzrocznych, nieodpasowanych do rzeczywistości.

Sprawy, które są tematem dyskusji publicznych, wymagają wyjaśnienia, choć niektóre z nich są trudne do przełożenia w sensie mentalnym. Strony polityczne reprezentują różne sposoby rozumienia określonej rzeczywistości. Podatność na rady polega na zrozumieniu, dostrzeżeniu, ponazywaniu tej rzeczywistości tak, by nie była ona hermetyczna. To jest poszukiwanie jakiejś stosowności ze świadomością, że można znaleźć w słowach pouczenia (rady), jedynie przybliżenie tego, czego się doświadcza.

Inaczej widzimy, smakujemy, wachamy i inaczej opisujemy światy. [...] Potrzebujemy mądrych i wspólnych konsultacji w sprawie ustawy o ochronie i prawa do życia. Mam wrażenie, że potrzebujemy bardzo wspierającego się wewnątrz życia społecznego. [...] Jak się oddaje szacunek słowom drugiej strony, łatwiej ten świat zobaczyć przez inne pojęcia. Bo nasze słowa żyją w swoich kontekstach i gdy je wypowiadamy, uruchamia się ten znany kontekst. „Gość Wiadomości”, 10.012.2022

Nie bez znaczenia są słowa, które zostają wypowiedziane z intencją pouczenia, będącego nakładaniem obowiązków, bez pokazywania, gdzie jest źródło siły do ich realizacji.

Roztropności nie sprzyjają powierzchowne wypowiedzi, w których główną rolę odgrywają emocje. Najczęściej nie stoją za tym żadne rzetelne przemyślenia, dzięki którym można by było wyjaśnić, uzasadnić, odpowiedzieć na pytanie: dlaczego tak się stało?

Wiem, że moje słowa nie przemienią wilka w człowieka. Wasz projekt ustawy jest napisany ręką wariata, nierzeczywisty, z sennego marzenia, pozbawiony proporcji. Próbuję wejść w ten sen i doświadczam utraty kontroli nad tym, co się dzieje. W tym pomysł człowiek czuje, jak miotają nim wiatry historii i na nic nie ma wpływu. Tu trzeba przedrzeć się w głąb człowieka, do tego, co słabo uświadomione, z trudem wyrażalne. Wydawałoby się, że wystarczy ucywilizować naturę tak, by służyła człowiekowi. Albo wydawałoby się, że to, co agresywne w człowieku, ugnie

się przed moralną nauką. Trzeba przedostać się do wnętrza, do podglebia moralnych decyzji, tam, gdzie wszelka „nauka” nie ma dostępu. „Kropka nad i”, 17.05.2017

Czasem po latach szukania odpowiedzi po jednej czy po drugiej stronie... [...] A gdy wreszcie, po tysiącu próbach nieudolnego wyjaśniania tego, co niewytłumaczalne, i nadawania sensu temu, co bezsensowne, po cierpliwym zdrapywaniu kolejnych warstw wyobrażeń, zapewnień, przypuszczeń – musimy zadać sobie to jedno, najważniejsze pytanie: co dalej? Czy błakamy się po bezdrożach, czy ufnie stąpamy po składanych obietnicach? ... Tu nie ma miejsca na ring. „Piaskiem po oczach”, 20.06.2017

Wydaje się, że w dyskusjach publicznych pożądane są słowa, które nie oceniają i nie etykietują innych, ale w pewnym sensie są afirmacją wolności sumienia drugiego człowieka. Za pomocą języka nie trzeba wojować a rozmawiać, próbować się zrozumieć. Lepiej się w siebie wsłuchiwać. Można zaobserwować, że w dyskusjach publicznych, kiedy dyskutujący ze sobą rozmawiają, to najwięcej informacji płynie nie z tego, co jest mówione, lecz z tego, jaki ktoś przyjmuje ton, jakie wykonuje gesty, jak patrzy. Można źle patrzeć, ale używać bardzo eleganckich słów na pouczenie, łącząc złość z przekraczaniem tabu. Podatność na pouczenia to również postawa uczestnictwa (pozostawania) w rozmowie, która nie jest przemówieniem, a uważną, wspólną drogą w głąb spraw, które interesują, bulwersują opinię publiczną, próbą zrozumienia sposobów myślenia i wartościowania, rozeznawania i rozumienia rzeczywistości przez stronę przeciwną. Wtedy rozmówcy się rozumieją, nie zrywają dialogu, bo język nie jest tu wyrazem chęci współuczestnictwa w sprawowaniu władzy, kierowania ludźmi w sferze duchowej, przekraczania granic.

Dobre nastawienie na pouczenie powoduje, że strona, która go słucha, jakby prowadziła rozmowę ze stroną przeciwną. Zrozumiałe jest, że ważny dla dyskusji publicznych powinien być przekaz zwrotny: podział czy brak podziału.

Kolejnym elementem – ważnym elementem znaczeniowym roztropności – jest domysłowość, której synonimami mogłyby być: *zapobiegliwość, pomysłowość, trafność w odgadywaniu, spostrzegawczość*. Można zaryzykować stwierdzenie, że zagrożeniem

dla współczesnych dyskusji publicznych jest to, że zniknęła z nich przezorność (dalekowzroczność). Jakby przestała być ważna, jakby jej nigdy nie było. Jest ona sprawnością, która polega na trafnym rozeznaniu, czy powzięty pomysł jest słuszny. Dyskusje publiczne pokazują, że ten aspekt roztropności jest szczególnie pożądany w nieprzewidywalnych okolicznościach.

Im dłużej dyskusje trwają, tym większą odczuwa się dysproporcję między tym, co się wie, a tym, co dopiero zaczyna się rozumieć. Podpowiedzi, jak wyrażać myśli, należałoby szukać w doświadczeniu, zwłaszcza etycznym, w mądrości rozumianej jako wiedza pomocna w prowadzeniu dyskusji publicznych.

Od 1 września tego roku do szkół poszło pół rocznika sześciolatków i ruszył cały rocznik siedmiolatków. W ten sposób powstał najliczniejszy rocznik od lat. Jakie są skutki takiego eksperymentu prowadzonego na małych dzieciach? Historie opowiadane przez rodziców sześcio- i siedmiolatków z całej Polski jeżą włos na głowie. [...] W podwarszawskich Ząbkach, Stargardzie czy w Dąbrowie pod Poznaniem dzieci uczą się w szkołach z blaszanych kontenerów, postawionych z braku miejsc dla maluchów w budynku głównym. [...] W jednej szkole pod Katowicami maluchom ograniczono dostęp do toalety oraz możliwość ruchu. [...] Z kolei w szkole we Wrocławiu, gdzie z pięciu klas zrobiło się osiem, postawiono szafki dla pierwszaków jedną na drugiej, więc maluchy nie sięgają nawet do zamka, o powieszeniu kurtki nie wspominając. [...] Zdradziliście sześciolatkę, a cała reforma wywołała kataklizm. „Warto rozmawiać”, 9.02.2017

Biorący udział w dyskusjach publicznych wpadają w panikę i uruchamiają całą swoją pomysłowość, by znaleźć najlepsze wyjście z sytuacji. Nie chodzi o bezmyślne wypowiedzi, które pomagają „wyślizgnąć się” z dyskusji i mogą doprowadzić do konfliktu, grzeszą naiwnością i infantylizmem, łatwowiernością i głupotą. Potrzeba takich, które są najodpowiedniejszymi, szybkimi i trafnymi rozwiązaniami do zaradzenia nagłym i zaskakującym problemom, zażegnania kryzysu, wypełnione trzeźwym myśleniem, przezornością i uwagą.

Wydaje się, że w dyskusjach publicznych brak domyślności przejawia się w rozumiejącym rozumie, który jest wyczuciem prawdy, nastawiony na wsłuchanie się w otoczenie, zwraca się

ku człowiekowi. To brak zdolności poznania sytuacji i daru słowa stosownego do niej.

Zapobiegliwość nadaje porządek i staje się tym samym zasadniczym budulcem czy spoiwem rozmowy. Jest siłą, która kształtuje charakter dyskusji i jakość podejmowanych decyzji, niejednokrotnie zasadą przerastającą sprawiedliwość.

W dyskusjach publicznych w rażący sposób jest pomijany kolejny element roztropności – zdolność do przewidywania. Stosunkowo często w czasie dyskusji publicznych słowa są wypowiedziane bez namysłu, bez koncepcji na osiągnięcie dobrego celu. Co więcej, zdarza się i tak, że rozmówcy są do pewnego stopnia elastyczni, że pod pozorem bycia „giętkim” potrafią rezygnować ze swoich zamierzeń. Nie realizują stawianych sobie celów, a skutki działań zrzucają na zmieniające się okoliczności. Bywa i tak, że dyskutujący kurczowo trzymają się swojego myślenia, że tracą z oczu cel, który chcą osiągnąć. Ważniejsze od celu stają się środki prowadzące do niego. W rezultacie sposób prowadzenia rozmowy, dobór słów sztywno realizował założony *a priori* plan, podczas gdy zmieniające się okoliczności wymagały jego modyfikacji.

Nasi koledzy z opozycji przejawiają myślenie doktrynerów, którzy tak kurczowo trzymają się przyjętej strategii działania, że zapomnieli o wyborcach, którzy im zawierzili, a teraz w sposób nieodwracalny ich tracą. [...] Zdolność przewidywania przyszłości przywodzi na myśl grę w szachy, w której chodzi o coś więcej niż o najzwyczajniejsze opanowanie ruchów figur i pionków. Trzeba znaleźć jakiś „sposób gry”, jakąś strategię wybiegającą wiele kroków naprzód. [...] Kwestia przyjmowania uchodźców do Polski rządzi się podobnymi prawami, do tego konieczny jest zarówno ogólny plan pokierowania problemem, jak i zdolność rozegrania go w detalach. [...] Są takie sprawy, których efekt jest nieodwracalny. Nie można po wykonaniu błędnego posunięcia powiedzieć: „Przepraszamy, chcieliśmy inaczej. Cofamy ruch”. Było, minęło. Czas na zastanowienie się był wcześniej. „Piaskiem po oczach”, 20.06.2018

Działania opozycji obciąża nawyk myślenia życzeniowego, biorą za rzeczywistość oznaczającego branie za rzeczywistość mniemań istniejących tylko w sferze własnych marzeń zamiast odwoływania się do faktów i racjonalności. Wnikanie w przyszłość to umiejętność trudna, ale i bardzo użyteczna. Wprawdzie odczytanie

nadchodzących zdarzeń nie zawsze jest możliwe, to winna nam towarzyszyć świadomość wypracowywania przyszłości już teraz.

W dyskusjach publicznych zdrowa roztropność idzie drogą zamierzonego planu pomiędzy elastycznością a doktrynerstwem¹⁶. Pomaga jej w tym oględność, która jest częścią roztropności. Ułatwia dążenie do określonego projektu wśród zmieniających się zaskakujących, niesprzyjających uwarunkowań. Oględność do pewnego stopnia pomaga ograniczyć negatywne skutki dyskusji, przewidzieć niebezpieczeństwa, które zdarzają się często i z pewną regularnością. W dyskusjach publicznych z łatwością można zaobserwować takie wypowiedzi, w których widać brak umiejętności ujmowania planu działań w określonych warunkach realizacji. Szczególnie pożądana dla roztropności jest giętkość i elastyczność umysłu w sytuacjach, które nie sposób dokładnie przewidzieć i trzeba dać sobie możliwość reakcji na niespodziewane zdarzenia.

Musimy nabierać nawyku oglądania się w lusterko wsteczne, żeby zaplanowane zadania nie zderzyły się z wydarzeniami, które można dostrzec. „Fakty po Faktach”, 13.06.2017

Ponieważ w dyskusjach publicznych trzeba liczyć się z tym, że przewidzenie wszystkich przeszkód jest praktycznie niemożliwe. Potrzebny jest kolejny składnik roztropności – ostrożność. W analizowanym materiale ma ona różne oblicza. Charakteryzuje się kunktatorstwem lub udawaną mądrością, która wszędzie chce dostrzec nieprzewidywalne trudności, hamuje w sobie i w innych wszelkie odruchy zmian, twórczej aktywności. Również może przejawiać się w formie realistycznego myślenia, które podpowiada, że na drodze do realizacji przedsięwzięcia pojawiają się nieprzewidziane trudności i dobrze mieć opracowany plan awaryjny. Jego brak skutkuje, jak pokazują dyskusje publiczne, wypowiedziami (zachowaniami) irracjonalnymi i chaotycznymi.

Pandemia, a następnie wojna w Ukrainie spowodowały, że musieliśmy zmienić wcześniej powzięte założenia. Staramy się widzieć nasz program w świetle konkretnych warunków, których dostrzeżenie pozwoli nam

¹⁶ *Dominikanie o cnotach*, red. L. Kozłowska, Poznań 2016, s. 87-103.

sprawnie wykonywać kolejne czynności planu. [...] Trzeba się oglądać, zanim podejmie się kolejny krok, bo może jeszcze nie czas, może trzeba poczekać, bo sytuacje są skomplikowane, złożone. Wszystko po to, by zamierzone działania utrzymać i nie wahać się zmienić zdania, zgodnie z łacińską sentencją *Sapientis est consilium mutare*. My nie gramy na pamięć. „Gość Wiadomości”, 11.03.2021

Podsumowując, można stwierdzić, że roztropność w dyskusjach politycznych zasadniczo jest rozumiana w kategoriach politycznych. Potrzebują jej ci, którzy stoją na czele określonej grupy społecznej, mają nie tylko nią rządzić, ale i działać na rzecz jej dobra.

Ponieważ nie wszystkie dyskusje publiczne są racjonalnie prowadzone, roztropność raczej wymagałaby omijania błędnych możliwości wyboru słów (argumentów) niż bezwzględnego dochodzenia do dobra odpowiedniego dla danej rzeczywistości¹⁷. Dyskusje wyostrzają obraz roztropności, która nie tyle powinna chronić przed popełnianiem błędów, ile prowadzić do obiektywnego widzenia rzeczywistości w ścisłym związku z wypowiedzianymi słowami, dokonywanymi wyborami i podejmowanymi działaniami.

Dyskutujący zwracają uwagę na to, że roztropność jest punktem odniesienia dokonywanych wyborów, podejmowanych działań, wypowiedzianych słów. Wyzwała ona inne zalety moralne, by widzieć więcej i wypowiadać słowa stosownie do panującej okoliczności. Naprowadza na to, czego szukać, a czego unikać. Pokazuje przyczynowo-skutkowy porządek ludzkich wyborów. Mimo że znaczenie roztropności dziś już nie tak łatwo się rozumie, to w dyskusjach publicznych można odnaleźć jej pożądane elementy: pamięć, podatność na pouczenia, domyślność, zdolność do przewidywania, oględność, ostrożność.

Stosunkowo rzadko mówi się o roztropności w wypowiedziach publicznych, a jeśli się pojawia, to w znaczeniu odkrywania obiektywnej rzeczywistości, co do której dyskutujący powinni się przekonać. Zarzuca się dyskutującym, że nie pozostają w zgodzie z rzeczywistością, według której dobro zakłada prawdę, nie rozpoznają jej, zafalszowują ją, stąd wybór i urzeczywistnienie dobra

¹⁷ J. Królikowski, *Światło cnoty*, Tarnów 2020, s. 37-45.

są niewłaściwe. Można postawić tezę: niektóre dyskusje publiczne mają charakter sporów zastępczych, ponieważ ich właściwe poprowadzenie wymaga odpowiedniego rozeznania, jak faktycznie mają się fakty. Stąd mówi się, że roztropność jest zaletą wybitnie intelektualną¹⁸.

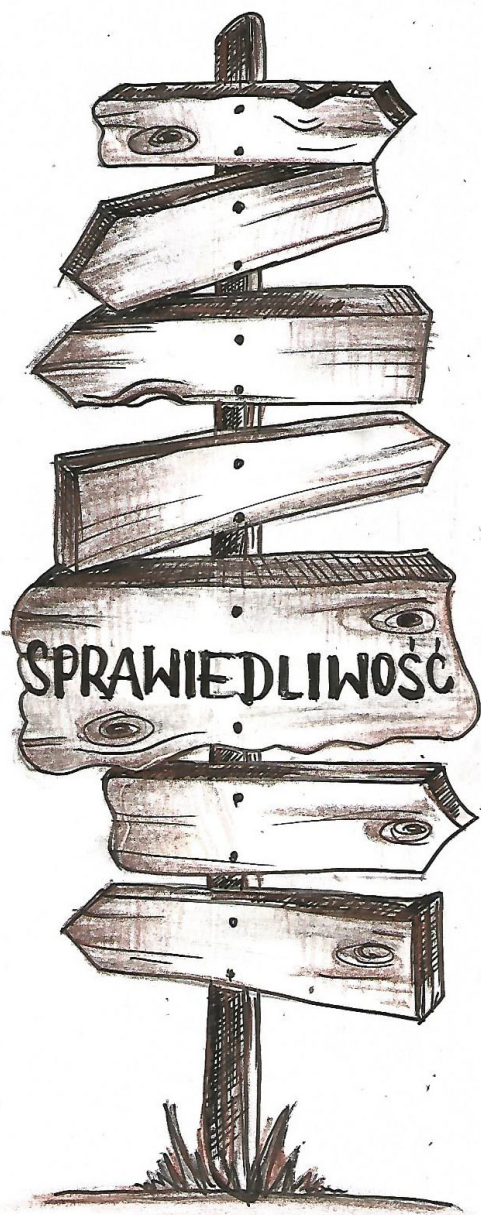
Wspominana cnota opiera się na sile wartości. Przyjęcie postawy roztropności obliguje moralnie do takiego postępowania, by nie szkodzić sobie i innym. Jej pominięcie narusza porządek etyczny, bywa, że nie jest przestępstwem, narusza jednak granice dobra.

W etyce komunikacji roztropność umożliwia realizację uczciwości, wzmacnia odwagę w działaniu, podnosi odpowiedzialność za wypowiedzane słowa i stopień świadomości mówiącego w odniesieniu do normatywnego charakteru działań językowych. W dyskusjach publicznych stosunkowo często brakuje roztropnej refleksji nad obiektywną rzeczywistością i chceniem, którym dyskutujący się kierują, podejmując decyzje¹⁹.

Obecność cnoty roztropności w dyskusjach publicznych nie ma służyć ratowaniu pojęć czy teorii, ale nierozmijaniu się z wartościovymi i mądrymi wypowiedziami, które budują dobre relacje międzyludzkie. Cnota roztropności może pomóc mówić mądrze w przestrzeni publicznej, bo jest dobrą sprawnością i może sprzyjać dobremu używaniu języka. Roztropność mobilizuje do wybierania dobra, do znajdowania najlepszych i odpowiedzialnych słów – takich, w których chodzi o dobro.

¹⁸ W.M. Nowak, *Roztropność, rozsądek, inteligencja praktyczna*, „Limes” 2019, nr 12, s. 208-227.

¹⁹ J. Królikowski, *op. cit.*



Sprawiedliwość

„Cnota sprawiedliwości jest niezbędnym fundamentem społeczeństwa i to stanowi jedyne jej uzasadnienie”*. Aktualność obrazu cnoty sprawiedliwości i jej wyrazistości (na przykładzie dyskusji wokół protestów rolników)

Cnota sprawiedliwości ma charakter społeczny¹. Jest kategorią moralną², a więc należy do dziedziny etyki. Jest to cnota prawa, która stara się regulować właściwe relacje między osobami³.

Alegorycznie jest ukazywana przez wagę, ponieważ ma na celu „wyrównanie szans” między osobami, zwłaszcza wówczas, gdy grozi im zniekształcenie przez pewien brak równowagi. Celem sprawiedliwości jest to, aby w społeczeństwie każdy był traktowany zgodnie ze swoją godnością. Wymaga to również innych uczciwych postaw, takich jak: życzliwość, szacunek, wdzięczność, uprzejmość, uczciwość – cnót, które przyczyniają się do dobrego współistnienia między osobami. Sprawiedliwość jest cnotą służącą dobremu współżyciu między osobami⁴.

* D. Hume, *Badania dotyczące zasad moralności*, Warszawa 1975, s. 45.

¹ J. Wiklin, *Sprawiedliwość – najważniejsza cnota społecznych instytucji*, doi: 10.53098/wir012023/01a.

² B. Weiner, *Emocje moralne, sprawiedliwość i motywacje społeczne*, Sopot 2012.

³ B. Szlachta, *Sprawiedliwość, prawo i uprawnienia w myśli św. Tomasza z Akwinu (zarys problematyki)*, *Sprawiedliwość, _prawo_i_uprawnienie_w_myśli św. _Tomasza_z_Akwinu_(zarys_problematyki)* (uj.edu.pl).

⁴ A. Siemianowski, *Sprawiedliwość*, „Logos i Ethos” 1992, z. 2, s. 7-31.

Celem poniższych rozważań jest pokazanie najnowszych tendencji w myśleniu o cnocie sprawiedliwości, jej funkcjach społecznych i znaczeniu dla moralności społecznej.

Cnota sprawiedliwości stosunkowo silnie została zaakcentowana w czasie strajku rolników, którzy wyrażali niezadowolenie wobec kwestii dotyczących importu produktów rolnych z Ukrainy, rozwoju hodowli czy ograniczenia Zielonego Ładu. Dyskutanci oceniają pod względem moralnym wybraną przez nich formę nacisku w celu poprawy warunków pracy i wynagrodzenia, bez której pojęcie godności polskiego rolnika będzie rozmyte i niejasne. Problemem jest zrozumienie kwestii dobra wspólnego i dążenie do niego.

– Walczycie też z Zielonym Ładem. Ale to chyba dobrze, że Unia Europejska chce, aby towary unijne były zdrowe, smaczne, ekologiczne i wiadomego pochodzenia?

– Zgadzam się z tym, bo jeśli coś zostawia jakieś szkodliwe dla człowieka substancje w produkcie finalnym, to absolutnie jestem za tym, żeby tego nie używać. Oskarżają nas, że lejemy totalny herbicyd – roundup – litrami, tuż przed zbiorem. Nieprawda! Nie robimy tego, bo to jest zabronione. Możemy stosować go dopiero po zbiorze, na chwasty. Czyli od zastosowania do wyprodukowania plonu mija długi czas. Obraz stosowania środków ochrony roślin w naszym kraju się zmienia. Holendrzy używają około 8 kg substancji aktywnej na hektar; Niemcy i Francja – 4,5 kg, a Polska – 2,5 kg.

Jest dyrektywa unijna zmniejszenia o połowę zużycia nawozów i środków ochrony roślin. Czyli Holandia z 8 kg zmniejszy do 4 kg, Niemcy z 4,5 do 2,25 kg, a my z 2,5 kg na 1,25 kg. Stracimy wtedy praktycznie możliwość ochrony roślin! Nie jest tak, że ja sobie wstaję rano i myślę: a dziś to sobie psiknę pole takim środkiem. Idę na pole, patrzę, jaki mam patogen, czy to jest szkodnik, chwast czy choroba. Mamy opracowane przez specjalistów progi szkodliwości. Obserwuję rośliny. Patrzę, czy już po zimie zaczęły żyć, czy mają nowe korzonki. Zimy w tym roku praktycznie nie było, wegetacja się nie zatrzymała, rzepak na moim polu ma już przyrosty rzędu 2 cm nowych korzeni. A ja – według prawa – nie mogę zastosować nawozu do 1 marca, bo ktoś tak sobie wymyślił. *Chłopska solidarność*, „Tygodnik Powszechny”, 20.03.2024

Rolnicy uznali, że realizacja cnoty sprawiedliwości powinna dokonywać się w myśl słuszności i równości w stosunkach między-

ludzkich. Pogwałcenie prawa względem nich, odebranie im dobra skutkowało nieładem i zachwianiem pokoju. Rolnicy odnieśli się do braku poszanowania przysługującego im prawa, skutkiem czego jest odbieranie im przysługującego dobra. Stąd w interesach ze strony rządu pojawiła się nieuczciwość, funkcjonuje łupiestwo, pojawiają się niesprawiedliwe działania⁵, dopuszcza się oszukaństwa, nie obejmuje się opieką i nie wspiera krajowych inicjatyw rolniczych. Strajkujący mówią o sprawiedliwości, która winna strzec ich praw, nie pozwalać ich skrzywdzić, a tym samym zapewnić społeczeństwu pokój wewnętrzny.

Państwo nadwyrężyło nasze dobra, wkroczyło w nasze prawa. [...] Nie dba o interesy polskiego rolnika, krzywdzi się nas. Każe nam się zadowolić małym i niesłusznym zyskiem, który w efekcie jest naszą stratą. *Co dzisiaj je świat*, „Tygodnik Powszechny”, 20.03.2024

Spór wokół poszanowania praw polskich rolników nadał ważność rozumieniu sprawiedliwości jako konieczności takich działań społecznych i gospodarczych, które nie będą rodziły konfliktów. Sprawiedliwość ma fundamentalne znaczenie dla pokojowego współistnienia w społeczeństwie – bez sprawiedliwości sankcjonuje się nadużycie władzy silniejszego nad słabszym, a to nie jest sprawiedliwe.

Sprawiedliwość jest koniecznością – mówią dyskutanci i przedstawiają ją jako warunek dobra całego społeczeństwa. Cnota sprawiedliwości uwidacznia – i stawia w centrum wymagania – że nie może być prawdziwego dobra pojedynczego człowieka, jeśli nie jest ono również dobrem wszystkich.

Konfrontacja sposobów myślenia stron sporu – rządu i rolników – dowiodła, że cnota sprawiedliwości jest wynikiem pielęgnowania postawy odpowiedzialności, przestrzegania i promowania praworządności oraz unikania postaw szkodliwych dla społeczeństwa. W dyskusji pojawiały się słowa oszustwo, lichwa, kpina,

⁵ A. Wileczek, *(Nie)sprawiedliwość – nastoletnie konceptualizacje*, „Socjologistyka” 2016, t. 30, s. 221-232.

nieuczciwość, które były oceną rozbieżności interesów i etyki moralności w zakresie działań społecznych.

Język dyskusji ukazuje cnotę sprawiedliwości jako potrzebę i powinność związaną z etyką moralności polegającą w tym przypadku na tym, że trzeba zaprowadzić taki stan, w którym własność człowieka powinna być zabezpieczona przed każdym innym⁶.

Rząd nas zostawił. Nie dotrzymał danego słowa, że wypłaci nam zaległe kwoty za zboże. Przyznaje niesprawiedliwą zapłatę za nasze produkty. [...] Domagamy się opłacalnego, rentownego, czyli sprawiedliwego podziału polskich produktów rolnych i ich racjonalnej dystrybucji. [...] Rząd jest wielkoduszny, ale nie dla nas. [...] Chodzi nam o to, by to, co rolnik wyprodukuje, zostało dobrze lub lepiej opłacone. *Sądny dzień, którego nie było*, „Tygodnik Powszechny”, 27.03.2024

Przykładowo, jeżeli przedstawiciele rolników zasiądą przy stole, by negocjować wysokość opłat za polskie produkty rolne – innymi słowy, by ustalić, jaka część zysku rolników powinna znaleźć się w rękach strony strajkującej – jest to zasadniczo kwestia polityki rolnej, a przede wszystkim sprawiedliwości. Natomiast rzeczywista dystrybucja tego zysku przeprowadzona na podstawie uzgodnień – wypłata ustalonych kwot – stanowi akt sprawiedliwości; dokonuje się uzgodnionego podziału, realizuje się podział już dokonany w porozumieniu powstałym na drodze negocjacji. Tu trzeba dodać, że w procesie negocjacji w sprawie dopłat do polskich produktów rolnych czy kwot wynikających z ich skupu musi być wpleciona kwestia sprawiedliwości. Bo można ustalić kwotę, ale ona może być sprawiedliwa bądź niesprawiedliwa. *Protesty rolników – od pola do boju*, „Tygodnik Powszechny”, 24.02.2024

Z innego punktu widzenia strajk rolników pokazał niesprawiedliwość sytuacji rolników, czyli okoliczność, w której rząd przywłaszcza sobie bezprawnie ich dobra. Aktem sprawiedliwości – czynnościami dążącymi do zagwarantowania tego, co im się należy – będzie wyrównanie im strat, czyli tego, co zostało naruszone. Rząd włada tym, co należy do rolników, a sprawiedliwością będzie oddanie i uszanowanie tego, co należy się rolnikom. *Nie ma klimatu dla zmian. Kto wygrywa na protestach rolników*, „Tygodnik Powszechny”, 8.03.2024

Komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski mówił w środę, że Komisja Europejska przedstawi w przyszłym tygodniu nowe propozycje legislacyjne wychodzące naprzeciw postulatam protestujących rolników.

⁶ I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, Kęty 2006, s. 49.

„Będzie to pakiet rozwiązań, który powinien zdjąć z rolników wszystkie obawy nie tyle z Zielonym Ładem, ale z jego elementami, które są we Wspólnej Polityce Rolnej”. *Traktory na drogach. Rolnicy walczą z Zielonym Ładem*, „Tygodnik Powszechny”, 9.02.2024

W tym sporze wyraźnie upomniano się o rozumienie cnoty sprawiedliwości w znaczeniu poszanowania praw każdego człowieka i wprowadzenie w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego. Wypowiedzi strajkujących przypominają stronie rządzącej, że podstawowym wymogiem sprawiedliwości jest troska o to, by każdy posiadał dobra niezbędne do godziwego życia. Każdy bez wyjątku człowiek ma prawo⁷ do posiadania tego, czego potrzebuje do życia w pełni ludzkiego⁸.

Zwrócono uwagę na uczciwość i lojalność w sposobie myślenia oraz na prawość postępowania w stosunku do rolników, którzy domagali się oddania tego, co im się prawnie, gospodarczo i społecznie należy. Jest to obowiązek moralny.

Nie została nam wypłacona należna zapłata. Polski rolnik ginie. To woła o pomstę do nieba. Państwo powinno dbać o zachowanie dobrej sławy polskiego rolnika. [...] Polski rolnik nie ma innej drogi dochodzenia swoich praw, jak wyjść na drogę. Żądamy wyhamowania sprowadzania zboża z zagranic, rychłego oddania nam długów, wynagrodzenia krzywd polskiemu rolnikowi. *Dlaczego rolnicy strajkują? Mogą albo uprawiać katastrofalną dla środowiska masówkę, albo zbankrutować*, „Tygodnik Powszechny”, 9.02.2024

Dyskutanci artykułują potrzebę wywiązania się państwa z długu (sprawiedliwości) wobec nich, a dług jest ich prawem, czyli tym, co należy im zapewnić. Spełnienie tego prawa przez rząd jest aktem sprawiedliwości wobec strajkujących rolników, a jednocześnie dostosowaniem go do wartości lub postulatów etycznych i społecznych.

⁷ G. Baranowski, *Sprawiedliwość i cnota sprawiedliwości jako podstawa etyki prawniczej*, „Rocznik Tomistyczny” 2014, z. 3, s. 129-138; P. Skuczyński, *Czy sprawiedliwość jest cnotą prawników?*, *Czy_sprawiedliwosc_jest_cnota_prawn_kow* (icm.edu.pl).

⁸ M. Drożdż, *Sprawiedliwość*, Warszawa 2012.

– Protestujecie przeciwko wwożeniu zboża z Ukrainy. Oglądacie telewizję? Ich porty są zablokowane, więc zboże musi wyjeżdżać inną drogą. A przecież oni muszą zarabiać w czasie tej wyniszczającej ich wojny...

– Nikt tego nie neguje. Wiemy, co się tam dzieje. Rozumiemy, że trzeba im pomóc, bo ich naród walczy. Przyjeśliśmy kilka milionów Ukraińców i niejeden rolnik miał wtedy u siebie rodzinę ukraińską.

Ale okazuje się, że u nich jest inne rolnictwo niż u nas. Myśleliśmy, że taki przeciętny Dmytro ma gospodarstwo wielkości naszego. Tymczasem okazuje się, że tam agroholidingi mają po kilkaset tysięcy hektarów. U nas gospodarstwa rodzinne mają do 300 hektarów. Średnia wielkość gospodarstwa w Polsce to ok. 11 hektarów. Niech pan porówna te wielkości! Skala tego nas przeraża.

– Podam oficjalne dane: przed wybuchem wojny w Ukrainie do Polski wpływało 20 tys. ton cukru z Ukrainy, w 2023 r. 450 tys. ton; importowaliśmy 6 tys. ton mięsa kurzego, rok temu 250 tys. ton. Podobnie z jajami, pszenicą, kukurydzą, rzepakiem, mlekiem.

To jest ogromny, niekontrolowany przepływ. Polskie magazyny były po żniwach zapchane ukraińskim zbożem, które niby przyjechało do nas w tranzycie. Widzieliśmy na granicy, jak jadą wagony-węglarki, bez nakrycia. Deszcz, woda, wszystko w to leci. Spleśniały, zgniły, zamoknięty towar. Całe spleśniałe przemy.

Poza tym oni to produkują taniej od nas, bo używają tańszych, nieekologicznych środków ochrony roślin i nawozów, które w UE są zakazane.

W nazewnictwie powstają coraz to nowe twory: pszenica techniczna, czyściwo młynarskie. To są wybiegi w nazewnictwie, żeby wymyślić nowy twór, który nie wiadomo, czym jest. Teraz hitem jest „rzepak do celów technicznych”, który nie jest produktem rolno-spożywczym, więc nie podlega badaniom weterynaryjnym na granicy.

A wie pan, co to jest krusz kukurydziany? Bardzo grubo zmielona kukurydza, która fizycznie nie jest ziarnem, natomiast jest towarem do pasz. I to jedzie do polskich mieszalni pasz zamiast naszej kukurydzy, naszego rzepaku i naszej pszenicy.

Zboże wwożone jest do Polski ciężarówkami czy wagonami po cenie. Mamy na to dowody, nagrania. Czasem nasi koledzy sami kontrolują te ciężarówki, wzywają kierowców do pokazania, co wiozą, okazania dokumentów. Takie kontrole obywatelskie, przeprowadzane w czasie blokad.

Jeden z rolników pokazał ministrowi rolnictwa Czesławowi Siekierskiemu na filmie, kiedy i w jaki sposób rzepak na cele techniczne wjechał do kraju. Nie był rejestrowany jako produkt rolno-spożywczy. Ten film pokazał, w którym miejscu ten rzepak został przeładowany na ciężarówkę i do której tłoczni dojechał. Nasi koledzy wchodzą na wagony, pokazują, co jedzie.

Tymczasem minister mówił nam na spotkaniu, że państwo polskie nie może wszystkiego sprawdzić. *Ile w Rosji jest pszenicy*, „Tygodnik Powszechny”, 1.03.2024

W wypowiedziach rolników *explicite* wyrażona jest przede wszystkim zasada: cnota sprawiedliwości jest cnotą poszczególnych i określonych stosunków społecznych i dotyczy każdego człowieka z osobna. Wymaganiem, jakie silnie wyartykułowano w tym sporze, jest stwierdzenie, co jest sprawiedliwe pomiędzy strajkującymi rolnikami a rządem, oraz wskazanie na przysługujące rolnikom prawo, które rząd jest im winien. Uzewnętrznieniem się sprawiedliwości trzeba uznać to, co jest prawem rolników, wszystko, co im przysługuje, zgodnie z formą, zakresem i rodzajem prawa do godziwej zapłaty za pracę, o które chodzi.

Na tym poziomie debaty publicznej realizuje się kluczowy wyznacznik cnoty sprawiedliwość – relacyjność⁹. Wielokrotnie w sposób niebezpośredni wypominano rządowi, że postępowanie sprawiedliwe winno wynikać nie tylko z nakazu sumienia, ale także z tego, co uznaje się rozumem za dobre i wybiera jako dobre. Sprawiedliwość jest wynikiem wyborów o charakterze intelektualnym, a nie tylko uczuciowym czy intuicyjnym.

Dopłaty dla rolników i podniesienie cen za polskie produkty rolne jest wbrew interesom rządu, ale godziwa zapłata sprawiedliwa, czyli dobra. *Rząd idzie na ustępstwa, rolnicy nadal protestują. Kto komu podkłada obornik pod dom i kto zyskuje na tym w sondażach?*, „Tygodnik Powszechny”, 22.03.2024

Argumenty przywoływane przez strony sporu pozwalają stwierdzić, że sprawiedliwość to cnota najbardziej wymagająca, ponieważ zmusza do porzucenia własnych interesów ze względu na dobro innych ludzi, na piękno moralne¹⁰.

Jednak od Zielonego Ładu nie powinniśmy odchodzić (a przynajmniej od jego głównych założeń): to nasze prawo do życia w czystym

⁹ J. Królikowski, *Sprawiedliwość i miłość we wzajemnych relacjach*, [w:] *Życie i śmierć. Wyzwania działalności charytatywnej*, red. J. Stala, Tarnów 2013, t. 5, s. 11-25.

¹⁰ J. Tischner, *Sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 23, s. 11.

środowisku naturalnym i do spożywania zdrowej żywności. W tym z kolei wypadku my wszyscy powinniśmy wykazać się solidarnością z rolnikami, bo prawdą jest, iż musi się to odbyć po części ich kosztem. Warto dopłacić im za zmianę sposobów produkcji rolnej, bo w dużej mierze robimy to dla siebie i swoich dzieci, a producenci rolni mają prawo oczekiwać rekompensaty za ponoszone w tym procesie koszty. *Kto krzyczy, ten wygrywa. Unia wycofuje się z Zielonego Ładu*, „Tygodnik Powszechny”, 6.03.2024

Rolnicy próbują na nowo definiować pojęcie sprawiedliwości oraz wpływać na społeczne kształtowanie moralnego jej zrozumienia. Sprawiedliwość, o której wypowiadają się uczestnicy strajku, jest przez nich pojmowana jako niezwykle istotna powinność ludzka związana z zachowaniem zasady proporcji.

Chodzi o dwie rzeczy: zmianę przepisów w polityce rolnej Unii Europejskiej, czyli brak ograniczeń na import zza granicy Wspólnoty co przekłada się na niskie ceny produktów, wyśrubowane przepisy Zielonego Ładu. Zboże, rzepak i kukurydza, oleje, miód, cukier czy ciastka i inne produkty są sprowadzane z Ukrainy zwyczajnie po kosztach. Tracą na tym unijni rolnicy, gdy na przykład Biedronka sprzedaje mięso w sklepie taniej niż w skupie. Marnują się surowce, gniją warzywa i owoce w sadach. I nie chodzi tu wyłącznie o Ukrainę, ale o wszelki import towarów spoza krajów Unijnych. Hiszpańscy rolnicy np. protestują przeciw zalewowi tanich towarów z Maroko, które podczas swoich protestów niszczyli na ulicach. *Kto krzyczy, ten wygrywa. Unia wycofuje się z Zielonego Ładu*, „Tygodnik Powszechny”, 6.03.2024

Pojawia się także narracja, że importowane produkty są dużo gorszej jakości, bo Ukraina nie musi stosować się do unijnych regulacji w sprawie używania niedozwolonych środków chemicznych. Co też wpływa na konkurencyjne ceny. My, konsumenci, mamy z tego niższe rachunki w sklepach, ale rolnik ostatecznie nie zarabia, bo korporacjom bardziej opłaca się import. [...] Jakie rolnicy ponoszą z tego tytułu konsekwencje? Staje ich produkcja. Bo paliwo do maszyn, nawozy, środki ochrony roślin – to wszystko kosztuje. Rolnicy blokując granicę z Ukrainą, powstrzymując dostawy produktów, chcą wymusić na korporacjach zakupy od polskich producentów żywności, a od rządu i Brukseli zmianę polityki rolnej. Mówią o tym, że jeśli nic się z tym nie zrobi, to gospodarstwa zwyczajnie zaczną znikać. Jaka jest propozycja rolników, żeby rozwiązać ten problem? Zrównać przepisami import spoza Unii z produkcją rolną w krajach Wspólnoty. *Dlaczego rolnicy strajkują? Mogą albo uprawiać*

katastrofalną dla środowiska masówkę, albo zbankrutować, „Tygodnik Powszechny”, 9.02.2024

Dyskutanci odwołują się do zmysłu samowiedzy, który w kontekście sprawiedliwości jest rozpoznaniem i docenieniem własnej wartości. Uwzględnia on także własne dobro. Jest umiejętnością zadbania o porządek społeczny. W ten sposób w zakres cnoty sprawiedliwości dyskutujący włączają budowanie harmonijnych relacji społecznych i budowanie wspólnoty, co należy do podstawowych wartości i powinności etycznych oraz oczekiwanych i postulowanych wartości społecznych¹¹.

Rolnicy walczą w słusznej sprawie. Nie można się zatrzymać. Decydenci udają, że nas nie widzą, a przekaz jest taki, że przecież nic się nie dzieje. Kto będzie z nami rozmawiał? Sami musimy wpłynąć na zmiany. Ale prawda jest taka, że bez takich działań rządzący mogą nas lekceważyć. My mamy pomagać Ukrainie, przyjmować towar z za wschodniej granicy, ugorować, wprowadzać różne udziwnienia w prowadzeniu produkcji roślinnej i spowiadać się z każdego kroku w gospodarstwie. Umiemy się zjednoczyć. W jedności jest siła. Wczoraj to pokazaliśmy. Mimo różnych animozji potrafimy się zjednoczyć i walczyć o swoje. Co jeszcze ważniejsze – zorganizowaliśmy się w zasadzie w ciągu kilku dni sami. Bez większego namawiania wielu z nas podejmowało decyzję, że tak, trzeba jechać, trzeba pokazać, że jest duży problem. Nie było jednego lidera, nie było żadnej organizacji politycznej, która chciała się lansować na strajku. Byli rolnicy i postulaty, duże i małe gospodarstwa. Wszyscy mamy problem, który musi być rozwiązany. *Nie ma klimatu dla zmian. Kto wygrywa na protestach rolników*, „Tygodnik Powszechny”, 8.03.2024

Mówią oni jednak wprost o sprawiedliwości egoistycznej, bezwzględnej i materialistycznej, która jest odzwierciedleniem interesów grup społecznych czy politycznych mających wpływ na prawo.

Protesty rolników, które objęły wiele państw Unii Europejskiej, są wyrazem głębokiego niezadowolenia z obecnej sytuacji w sektorze rolnym. Rolnicy sprzeciwiają się wyzwaniom, które zagrażają stabilności ich działalności i przyszłości europejskiego rolnictwa. Do tej pory nie uzyskano

¹¹ P. Sztopka, *Sprawiedliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 232-250.

porozumienia. *Traktory na drogach. Rolnicy walczą z Zielonym Ładem*, „Tygodnik Powszechny”, 9.02.2024

Od końca 2023 roku obserwujemy rosnącą falę protestów rolniczych na terenie krajów unijnych. Ich przyczyną są przede wszystkim rosnące koszty produkcji, a co za tym idzie, spadające zyski. Sektor rolny boryka się z konsekwencjami ataku Rosji na Ukrainę, co doprowadziło do zwiększonego eksportu ukraińskich produktów rolnych do UE. Blokada portów na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim zmusiła Ukrainę do szukania nowych dróg eksportowych, co skutkowało zwiększonym napływem ich produktów na polski rynek, prowadząc do spadku cen skupu polskich produktów. *Rolnicy protestują przeciw zalewaniu Polski przez zboże z Ukrainy. Jak to możliwe, skoro od prawie roku nasz kraj go nie importuje*, „Tygodnik Powszechny”, 16.02.2024

Rolnicy sprzeciwiają się także nowym przepisom europejskiej Wspólnej Polityki Rolnej, które wspierają Zielony Ład. Normy, obejmujące m.in. ograniczenie używania pestycydów czy obowiązek ugorowania części ziemi uprawnej, są krytykowane za ograniczanie konkurencyjności produkcji na rzecz działania proekologicznego. W ramach tego protestujący domagają się uproszczenia wymogów narzucanych im przez Zielony Ład, a tym samym poprawę rentowności upraw rolnych. *Świat na talerzu: Co będziemy jeść w przyszłości*, „Tygodnik Powszechny”, 21.03.2024

Poszczególni dyskutanci charakteryzują i oceniają pod względem moralnym politykę rządu. Analizują praktykę uczciwości i odpowiedzialności oraz skutki w podejmowaniu decyzji.

Właśnie. A główne postulaty wczorajszego protestu to walka nie tylko o rolnictwo. Bo w tej chwili zatrzymanie niekontrolowanego napływu towaru z Ukrainy jest w interesie całego społeczeństwa, podobnie jak ograniczenie destrukcyjnej polityki Unii Europejskiej co do ekologii. Dlaczego? Dlatego, że słabe rolnictwo w kraju to konieczność importowania coraz większej ilości produktów rolno-spożywczych. Im mniej gospodarstw będzie w Polsce, tym większa będzie skala importu. A konkurencji z Ukrainą nie wytrzyma większość nawet dużych gospodarstw w naszym kraju. Dodajmy niezdrowej konkurencji, bo Ukraina jest traktowana na preferencyjnych warunkach. Często lepszych niż Polska. Podobnie ma się rzecz z marzeniami Komisji Europejskiej i neutralności klimatycznej. Plany te, w obecnej postaci, dobijają unijne rolnictwo i czynią je niekonkurencyjnym wobec ukraińskiego, rosyjskiego, chińskiego, amerykańskiego, brazylijskiego, argentyńskiego... Wymieniać możemy bardzo długo. W Europie produkować będziemy niewiele, bo resztę sprowadzimy.

A wtedy sprowadzać będziemy żywność wyprodukowaną niejednokrotnie bez żelaznych norm jakościowych. *Jak się zmienia to, co jemy*, „Tygodnik Powszechny”, 25.02.24

Czy ktoś poważnie nas potraktuje? Pytanie kto z nami będzie rozmawiał? Wydaje się, że nasze tematy mają zostać zepchnięte na drugi a może i trzeci plan. Strajkuje pół rolniczej Europy, a decydenci nie chcą rezygnować z żadnych z bzdurnych założeń. Żaden z polityków podczas wczorajszych protestów nie wyszedł i nie rozmawiał poważnie z rolnikami. Były „jakieś tam” wymuszone spotkania, ale nad tematem nadal nikt nie chce się pochylić. W Polsce i Niemczech lada moment rozpocznie się okres wyťažonych prac polowych. I politycy – nawet jeśli o tym nie wiedzą, bo ich wiedza na temat rolnictwa jest znikoma (choć decydują o losach branży) – domyślają się, że można rolników wziąć na przetrzymanie. Nie możemy się zatrzymać. Pokazaliśmy, że potrafimy walczyć o swoje. Nie przeciw Unii, nie przeciw rządowi. Bo i nasze postulaty dotyczą działań gospodarczych, a nie politycznych. Walczymy o konkurencyjność polskiego rolnictwa, ale też – biorąc pod uwagę skale protestów całej UE – także europejskiej branży rolnej. *Wokół tego, skąd pochodzi wasze jedzenie, będą kręcić się polityczne kampanie tego roku*, „Tygodnik Powszechny”, 29.01.2024

Ważnym elementem sprzyjającym realizacji cnoty sprawiedliwości w analizowanej dyskusji jest rozwijanie zdolności do obiektywnej oceny sytuacji, uwzględnianie różnych perspektyw oraz dbanie o równość w traktowaniu ludzi. To także praktyka odpowiedzialnego podejścia do konsekwencji swoich działań i świadomego dążenia do uczciwego rozwiązania problemów.

Postawy wobec sprawiedliwości obejmują refleksję nad uprzedzeniami, niechęcią, wrogością, podziałami, rozwijaniem empatii oraz aktywną postawą wobec niesprawiedliwości wokół siebie.

Udają, że nas nie widzą. To, co uderza, to milczenie mediów ogólnopolskich albo w najlepszym przypadku spychanie informacji o strajkach jako mniej istotna informacja. Bo całkowicie tematu pominąć się nie dało, wszak protesty odbywały się w całej Polsce i były zauważalne. Nieco informacji pojawiało się w stacjach radiowych. Często w kontekście tego, by omijać niektóre drogi, ale były i takie stacje, które rzetelnie podawały informacje i wyjaśniały o co walczą rolnicy. Niemniej jednak największe portale ogólnopolskie temat przemilczały. Informacji o protestach nie podano także w niektórych ogólnopolskich kanałach telewizyjnych.

Tam zaś, gdzie informacja została podana, był to temat „wrzucony” co najwyżej w środek programu informacyjnego. I niestety zdarzało się, że z zakrzywioną informacją dotyczącą postulatów. Niestety, ale do społeczeństwa nie wędruje pełna informacja, a tylko jej cząstka. Dotyczy to strajków nie tylko w Polsce. Bo protestują przecież rolnicy w Niemczech, Francji i innych krajach Unii Europejskiej. A o potężnych strajkach, często największych od wielu lat, media milczą. Tym większa jest nasza rola w tym, by edukować społeczeństwo. Rządzący za nas tego nie robią, bo im to nie na rękę. A ogólnopolskie media informacyjne albo informacji nie będą podawać albo niestety skrzywią rzeczywistość w taki sposób, by pokazać, że w zasadzie o co ten rolnik walczy. *Wokół tego, skąd pochodzi wasze jedzenie, będą kręcić się polityczne kampanie tego roku*, „Tygodnik Powszechny”, 29.01.2024

Duża część społeczeństwa jest z nami. To natomiast, co jest zauważalne, to duży podział społeczeństwa. Ten był zawsze, ale teraz jest chyba jeszcze bardziej zarysowany. Podczas protestu w CB radio można było usłyszeć różne epitety. Ale tutaj też trzeba dodać, że mimo wszystko wydaje się, że większość społeczeństwa zauważa nasze problemy. Albo nawet jeśli nie, to ma już tak dość obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej, że popierają sprzeciw rolników. Słuchając rozmów na CB można było usłyszeć różne nieprzyjemne epitety, ale jednocześnie wiele słów uznania. I tych było więcej. Kierowcy niejednokrotnie pozdrawiali nas, wyrażali swoje wsparcie. Spontanicznie pojawiały się miejscami samochody osobowe z wystawionymi flagami na znak poparcia. Tak więc duża część społeczeństwa popiera nas i dopinguje w walce. Otrzymaliśmy podczas strajku bardzo wiele słów wsparcia od osób niezwiązanych z rolnictwem. Mówią „bardzo dobrze, walczcie o swoje”, „to sprawa nas wszystkich, nie dajmy się”. Takie słowa dodają bardzo wiele otuchy i energii do dalszego działania. *Nie ma klimatu dla zmian. Kto wygrywa na protestach rolników*, „Tygodnik Powszechny”, 8.03.2024

W dyskusji wyłania się kolejne rozumienie cnoty sprawiedliwości jako należności, która jest potrzebą społeczną wymagającą realizacji. Jej zagwarantowanie i wykonanie jest zjawiskiem pożądanym i dobrym. Dyskutanci biorą w swoich wypowiedziach pod uwagę powody, dla których zorganizowali strajk – domagali się nieustającej woli urzeczywistniania (zagwarantowania) dobrego nawyku, skłonności do sprawiedliwego oddawania tego, co im się należy. To wymaga mądrości i roztropności, by zapewnić to, co się komu i kiedy należy. Sprawiedliwość, o której wypowiadają się uczestnicy

dyskusji, jest przez nich pojmowana jako niezwykle istotne narzędzie uporządkowania kwestii związanych z polskim rolnictwem, orzekające o wzajemnych obowiązkach i uprawnieniach.

Spór rolników z rządem pokazał funkcjonowanie cnoty sprawiedliwości w praktyce¹². Nadał on ważność rozumieniu cnoty w kilku aspektach¹³.

Po pierwsze, rolnicy traktują sprawiedliwość jako obowiązek wynikający z natury relacji społecznych, który nie może prowadzić do tego, że za wykonaną pracę płaci się mniej, niż to jest wymagane przez sprawiedliwość.

Po drugie, przedmiotem cnoty sprawiedliwości jest dać każdemu jego prawo, dać albo szanować to, co jest jego i należy się mu: dobra, których jest uprawnionym właścicielem.

Po trzecie, przedmiotem sprawiedliwości są zobowiązania i obowiązki względem konkretnej grupy osób, a ich wypełnienie przywraca równość w społeczeństwie, czyli nie traktuje się jakiejś grupy społecznej jako innej.

Po czwarte, każda grupa społeczna posiada tę samą podmiotowość i godność, wobec tego powinna być oceniana i traktowana w sposób ludzki.

Po piątę, postawa właściwa człowiekowi sprawiedliwemu polega na oddaniu drugiemu tego, co jemu się należy – w przypadku rolników – słusznego wynagrodzenia za wytwarzanie produktów rolnych i zabezpieczenia przez państwo ich dobra.

Po szóste, społeczeństwo ma prawo wymagać i aktywnie dążyć do wypełnienia obowiązku sprawiedliwości i w sposób uprawniony stosować przymus, by sprawiedliwe zobowiązania zostały spełnione.

Po siódme, pokojowy ład społeczny opiera się na sprawiedliwości, czyli na ustaleniu umów, uzgodnień i zobowiązań tak, by oddać każdemu w takim stopniu, w jakim się należy.

¹² J. Zabielski, *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności: studium tomistyczno-aksjologiczne*, Warszawa 2015.

¹³ R. Kleszcz, *Co znaczy „sprawiedliwość*, „*Filozofia Nauki*” 1999, nr 1/2, s. 31-42.



Umiarkowanie

Cnota umiarkowania, czyli „dojrzała spontaniczność” (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych dotyczących kryzysu uchodźczego)*

Umiarkowanie: powściągliwość duszy w odniesieniu do pragnień i żądz, które pochodzą od dyspozycji wrodzonych; zrównoważenie stateczność duszy w odniesieniu do przyjemności i przyrósć, które są wynikiem naturalnego biegu rzeczy; usposobienia duszy, które polega na godzeniu (żądzy) władania i (obowiązku) podlegania władzy; niezależność duszy w działaniu zgodnym z naturą; ład duszy zgodny z rozumem; obeznanie duszy w tym, co piękne i szpetne; usposobienie, dzięki któremu ten, kto je ma, umie wybierać to, co należy wybrać, i wystrzegać się tego, czego należy się wystrzegać¹.

Umiarkowanie to słowo, które nie należy do często używanych w dyskusjach publicznych. Mówi się o nim zazwyczaj w odniesieniu do jedzenia i picia. W takim zastosowaniu „umiarkowanie” zostaje użyte właściwie, bo umiarkowanie to – jak podaje *Katechizm Kościoła Katolickiego* – „cnota moralna, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych” (KKK 1838).

Obserwując współczesne dyskusje publiczne, można zauważyć, że w myśleniu o niektórych wydarzeniach i sytuacjach spo-

* Tekst wygłoszony na konferencji „Język a wartości. Komunikacja językowa w ujęciu aksjologicznym”, Łódź 5-6 marca 2024 r. Złożony do opublikowania w „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”.

¹ Pseudo-Platon, *Alkibiades I i inne dialogi oraz Definicje*, Warszawa 1973, s. 150-151.

leczeństwu brakuje umiaru nie w tym, co niesie przyjemność lub wiąże się z trudem i wymaganiem, ale w tym, co uczy używania i wykorzystania uczuć w realizacji określonego celu². Cnota umiarkowania „nie tylko jest istotna na płaszczyźnie codziennego funkcjonowania, lecz także pomaga [...] w pełni kształtować [...] człowieczeństwo”³. „[...] jest takim panowaniem, które nie kieruje się

² *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że „umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądania zmysłowe, zachowuje zdrową dyskreję i »nie daje się uwieść... by iść za zachciankami swego serca« (Syr 5, 2). Umiarkowanie jest często wychwalane w Starym Testamencie: »Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!« (Syr 18, 30). W Nowym Testamencie jest ono nazywane »skromnością« lub »prostotą«. Powinniśmy żyć na tym świecie »rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie« (Tt 2, 12)» (n. 1809).

Umiarkowanie (łac. *temperantia*) łączy się z pewnym obowiązkiem powstrzymywania się od tego, co w życiu uchodzi za najprzyjemniejsze. Człowiek powinien włożyć pewien wysiłek w przełamywanie własnych upodobań. Umiarkowanie oznacza zdolność do panowania nad dążeniami, jakie są wpisane w ludzką naturę. Chodzi o dążenie do dóbr doczesnych, materialnych, których potrzebujemy w naszym życiu i których zaspokojenie przynosi nam często przyjemność.

Święty Tomasz z Akwinu w *Summie teologicznej* (II-IIae) podkreśla, że umiarkowanie jest cnotą, która uczy nas miary i równowagi we wszystkich dziedzinach, w których działają uczucia pożądawcze. Cnota umiarkowania uczy używania i wykorzystywania uczuć w realizacji określonego celu. Dla Akwinaty pochodnymi umiarkowania są: łagodność, pokora, umiejętność właściwego bawienia się.

Cnotę umiarkowania opisał, posługując się metaforą cugli. Według niego umiarkowanie przypomina powożenie kwadrygą. Woźnica dzierży lejce w dwóch rękach, ponieważ powożenie polega na ich popuszczaniu i ściąganiu. Gdyby je wyłącznie popuszczać, konie oszalałyby i doszłoby do katastrofy. Doświadczony woźnica wie, że nie może cały czas powściągać koni – oczywiście, nie będzie wówczas ryzyka, ale też kwadryga stanie w miejscu. Skrajna wstrzemięźliwość jest więc wyrzeczeniem, ale i pychą.

W świetle tradycji chrześcijańskiej dopełnieniem umiarkowania jest powściągliwość (łac. *continentia*). Częściami integralnymi cnoty umiarkowania są dwie podstawowe emocje, dwa dążenia, a mianowicie – wstydlivość i ślachtetność. Wstydlivość (łac. *verecundia*) sprawia, że człowiek w swoim działaniu wzbrania się przed tym wszystkim, co może poniżyć jego godność, natomiast szlachtetność (łac. *honestas*) rodzi w człowieku zamiłowanie do tego wszystkiego, co piękne i dobre.

³ D. Jurczak, *Umiarkowanie. Upodobanie do piękna*, [w:] *Dominkanie o cnotach*, red. L. Kozłowska, Poznań 2016, s. 131.

li tylko koniecznością wypełnienia nakazu lub zakazu, lecz które szuka nieustannie dobra i zawsze je ma na horyzoncie”⁴.

Łaciński źródłosłów nazwy cnoty *temperantia* wywodzi się od czasownika *tempero* – oznacza czynność podporządkowania, regulowania, należytego urządzania czegoś, panowania nad kimś, kierowania, łagodzenia i uspokajania, dokonywania roztropnych wyborów i mądrego życia. Widać, że rozum odgrywa istotną rolę w procesie kształtowania się cnoty umiaru. Emocje, pragnienia mają się mu podporządkować.

Ważna w myśleniu o cnocie umiarkowania jest postawa, która inicjuje zachowania rozumnego korzystania w zakresie pragnień i dóbr tego świata. Tadeusz Gadacz pisze, że cnota umiarkowania pozwala żyć godziwie⁵. Umiarkowanie nie sprowadza się do jednorazowych czy jednego rodzaju zachowań, lecz jest to pewna postawa życiowa na co dzień, która może przejawiać się w umiarkowanym używaniu dóbr stworzonych. Nie tylko dóbr, ale również praw, wynikających ze świadomości własnej podmiotowości. Pisze o tym Janusz Królikowski w następujący sposób: „[...] w świadomości powszechnej cnota umiarkowania w swoich typowych formach czystości i wstrzeźliwości stała się wyróżniającym rysem postawy chrześcijańskiej, a może nawet dominującym”⁶. I dodaje, że cnota umiarkowania w życiu społecznym pozwala zachować hierarchiczne uporządkowanie wszystkich zalet moralnych tak, by część moralna i część duchowa tworzyły jedność życia człowieka⁷.

W dyskusjach publicznych dotyczących przyjmowania migrantów i emigrantów pojawiły się wypowiedzi dotyczące postawy umiarkowania w zakresie bezwzględnego korzystania z praw, jeśli społeczeństwo chce uniknąć konfliktów. Zwracano uwagę również na to, że w postawie umiarkowania trzeba zachować

⁴ *Ibidem*, s. 133.

⁵ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 377.

⁶ J. Królikowski, *Światło cnoty. Propozycja etyczna na czas kryzysu*, Tarnów 2020, s. 60.

⁷ Por. *ibidem*, s. 61.

względ na drugich, a w wykonywaniu swoich praw mieć na uwadze dobro wspólne, uprawnienia innych oraz własne obowiązki wobec drugich. Jest też wyraźny postulat społeczny, by w tej kwestii z przysługujących praw korzystać z umiarem. W kwestii przyjmowania uchodźców umiarkowanie stało się osiową cnotą życia społecznego – w szczególności w podejmowaniu rozsądnych wyborów⁸. Dyskutujący zastanawiają się, jak najlepiej je w życiu realizować, bez aksjologicznego upośledzenia.

Umiarkowanie w kontekście kryzysu migracyjnego to warunek naszego przetrwania. „Gość Wiadomości”, 23.04.2015

Bez cnoty umiarkowania trudno oprzeć się skłonności do postrzegania przeciwnika jako wroga, a wtedy jeszcze trudniej stawieć czoła pokusie zniszczenia go. Żyje się wtedy w świecie podejrzeń i lęków. Stąd w dyskusjach publicznych dominowały dwa opozycyjne stanowiska. Z jednej strony domagano się automatycznej, radykalnej, szybkiej i wymiernej pomocy dla uchodźców; z drugiej – racjonalizacji problemu.

W tym konflikcie ważne są przede wszystkim różnice światopoglądowe w rozumieniu cnoty umiarkowania, które ujawniają się na kilku poziomach.

Pierwszy to sposób uzasadnienia moralności jako podstawy prawa. Na drugim poziomie ujawniają się różnice w rozumieniu moralności⁹. Myślenie o niej jest regulowane indywidualnie i afektywnie, nie zawsze religijnie¹⁰ czy intelektualnie. Zależy ono od potrzeb uczuciowych człowieka, ale zawsze jest to fakt społeczny.

⁸ *Ibidem*.

⁹ W dyskusji pojawiały się takie sformułowania, jak: *bankrutować moralnie, czuć się moralnie zobowiązanym, dojrzałość moralna, dokonać moralnego wyboru, impuls moralny, intuicja moralna, krzywdą moralną, moralny sprzeciw, niepokój moralny, norma moralna, obowiązek moralny, odruch moralny, pobudki moralne, pobudki moralne, rozterki moralne, sąd moralny, skrupuły moralne, straty moralne, szkoda moralna, świadomość moralna, wahania moralne, wątpliwości moralne, wydzwiek moralny, wymowa moralna*.

¹⁰ Por. D. Kotecki, „Owoce zaś ducha jest [...] umiarkowanie” (Ga 5,23). *Ludzki i teologiczny wymiar cnoty umiarkowania*, [w:] *Mądrość życia: w szkole cnot teologicznych*, Toruń 2003, s. 219-243.

Strony były zgodne co do tego, że prawo opiera się na moralności i określa to, co jest moralne. Nie było jednak zgody co do rozumienia cnoty umiaru¹¹. Dla jednych oznaczała ona potrzebę zmiany na skutek rozwoju cywilizacyjnego, zmieniających się pragnień i potrzeb człowieka, dla innych – posłuszeństwo wobec niezmiennego prawa boskiego. Trzecia płaszczyzna to godność osoby ludzkiej. Obie strony chcą postępować moralnie, ale trudno uznać, by jednakowo szanowały wartość, jaką stanowi ludzkie życie i godność osoby ludzkiej¹².

Warto zaznaczyć, że obie strony chcą swoje stanowiska usankcjonować prawnie. Podkreślają, że w zakresie moralności cnota umiaru jest związana z przekonaniem (światopoglądem), o czym decydowało również używanie (nie)właściwego języka. Nie bez znaczenia było również to, że użycie wartościującego języka utrudniało racjonalne określenie problemu i przedstawienie jego istoty¹³.

Cnota umiarkowania winna być realizowana w życiu politycznym, ponieważ odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu pokojowego i harmonijnego współżycia ludzi – i właśnie dlatego należy do cnót politycznych. Jest ona warunkiem pokojowego współżycia i jednym z założeń demokratycznego państwa konstytucyjnego.

Zamiast ulegać ślepeму i żywiołowemu doborowi naturalnemu, postanowiono już gdzieś u początków historii ludzkości zorganizować się.

¹¹ A. Zwoliński, *Etyka umiaru*, [w:] *Introibo ad altare Dei – księdzu profesorowi Stefanowi Koperkowi CR z okazji 70-lecia urodzin i 45-lecia kapłaństwa*, red. S. Szczepaniec, J. Superson, J. Mieczkowski, Kraków 2008, s. 889-903.

¹² Por. M. Kaczor, *Etyczny aspekt stylu wypowiedzi w „Tygodniku Powszechnym” (na przykładzie dyskursu migracyjnego)*, „Filologia Polska” (Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego) 2017, z. 3, s. 185-196; M. Kaczor, *Nieetyczne zachowania językowe w dyskursie migracyjnym*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Językoznawstwo XIII” 2017, s. 75-87.

¹³ Por. J. Puzynina, *Refleksje nad językiem wartości a wizja człowieka*, [w:] J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 183-185; J. Puzynina, *O pojęciu słownictwa etycznego*, [w:] J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 289-300.

[...] Zamiast dawać upust agresywnym instynktom i zachłannemu samolubstwu, należy ustalić zasady umożliwiające pokojowe współzycie przy respektowaniu drugich, bez siłowego nawracania ich „na nasze”. Zamiast siły – rozum. „Między Niebem a Ziemią”, 22.05.2022

Co mądrzejsi z naszego gatunku, którzy w porę dostrzegli, że żadne „ja” nie jest samo na świecie, zrozumieli, że tam, gdzie jest dwóch, trzeba się mitygować, bo inaczej jeden podzieli los Abla, a drugi przeżyje z brzemieniem Kaina. [...] Bogate już doświadczenie demokratycznego państwa konstytucyjnego doprowadziło do bezspornego dziś wniosku, że również z podstawowych praw człowieka, których to państwo winno być gwarantem, należy korzystać z umiarem i wypada mitygować oczekiwania z nim związane. [...] Godzi się oczekiwać powściągliwości zwłaszcza od tych wszystkich, którzy wywierają większy wpływ na życie społeczne. A więc od mediów, które często zamiast pokazywać wydarzenia kreują je. Od dziennikarzy gotowych zastąpić informację agitacją. Od polityków, których język bywa nasycony jadem i którym nie wstyd nazywać czarne białym. Od władzy mówiącej „służba”, a mającej na myśli „panowanie”, skorej od zastępowania cnoty umiarkowania ideałem wszechwładztwa. „Gość Wiadomości”, 17.04. 2022

W dyskusjach dotyczących polityki migracyjnej i azylowej wskazywano na potrzebę „wstrzemięźliwości”, panowania nad wybuchami zmysłowości i „zachowania dystansu” wobec siebie samych i niższego „ja”. Co nie oznacza, zdaniem dyskutujących, że:

Człowiek cnotliwy, umiarkowany, nie może być „spontaniczny”, nie może się cieszyć, nie może płakać, nie może dawać zewnętrznego wyrazu swoich uczuć, że musi uczuciowo „obojętnieć”, oziębnąć, niejako „skamienieć”? Żadną miarą. „Między Niebem a Ziemią”, 10.04. 2022

Natomiast, przyjmując całe bogactwo uczuć i wzruszeń, jakim obdarzony jest każdy człowiek, a które wyzwalane są w nim w sytuacjach związanych z kryzysem migracyjnym, trzeba również zgodzić się na to, iż ten człowiek nie może inaczej osiągnąć dojrzałej spontaniczności, jak tylko przez pracę nad sobą i przez swoiste „czuwanie” w całym swoim postępowaniu. Jest to właśnie wyraz cnoty „umiarkowania”, cnoty „wstrzemięźliwości”. „Między Niebem a Ziemią”, 5.06. 2022

Dyskutujący, oceniając problem uchodźczy, odnieśli się do cnoty umiarkowania, rozumianej jako pomoc w godziwych granicach, panowanie nad żądzami ducha oraz właściwego ustawienia cnoty i działań. Warto zauważyć, że wypowiadający dostrzegli, że

dzięki cnocie umiarkowania sprawiedliwość nie staje się surowością, hojność skąpstwem lub rozrzutnością, a ufność zuchwalstwem lub małodusznością¹⁴. Wymaganie, jakie wyartykułowano w kontekście sytuacji migrantów i uchodźców, dotyczyło umiaru między nadmiarem, nieumiarkowanym uczuciem a niedomiarem i przesadnym znieczuleniem. Ważnym wyzwaniem była również konieczność przestrzegania przyzwoitości społecznej, która jest ochroną przed niemoralnością.

Dyskutującym trudno było określić granice niezawodności moralnej w kwestii granic pomocy imigrantom. Uznano, że nadmiar jak i niedomiar pomocy dla uchodźców mogą zniesławić społeczeństwo, wskutek czego może ono wyrzec się niejako swojej godności. Stąd dyskusje nad cnotą umiarkowania były skupione na określeniu kryteriów właściwego moralnie działania.

W myśleniu o cnocie umiarkowania zdominowały dwie perspektywy: etyka zasad/norm oraz etyka konsekwencji. W pierwszej perspektywie cnotę umiarkowania można ocenić poprzez odniesienie jej do pewnego systemu uniwersalnych normatywnych reguł, na podstawie których tworzy się konkretne nakazy i zakazy wyznaczające poprawny tok postępowania. Czyn w zakresie cnoty umiarkowania jest etycznie właściwy, jeśli jest zgodny z tymi zasadami, a niewłaściwy – jeśli je łamie. W drugiej perspektywie moralną właściwość bądź niewłaściwość działań można rozpoznać, badając nie sam czyn, ale jego konsekwencje. Jeśli te ostatnie są pozytywne – działanie należy uznać za moralnie godziwe.

Powstaje jednak pytanie, co należy uznać za pozytywny skutek: zmniejszenie cierpienia? Zwiększenie przyjemności? Pojawia się kolejny problem: w momencie podejmowania decyzji w kwestii uchodźców nie możemy przewidzieć wszystkich skutków wprowadzenia jej w życie. Skąd więc mamy wiedzieć, co zrobić, by postąpić dobrze? *Pospolite ruszenie*, „Tygodnik Powszechny”, 23.08.2015

Cnota umiarkowania łączy się z pierwszą cnotą kardynalną – roztropnością, a więc wszystko w granicach zdrowego rozsądku

¹⁴ Por. J. Pieper, *Aktualność cnót kardynalnych: mądrość, sprawiedliwość, mięstwo, umiarkowanie*, Lublin 1974.

i pewnej skromności, zdrowo rozumianej normalności. Taka postawa, zdaniem dyskutujących, pomaga zachować w życiu zasadę tzw. złotego środka¹⁵, umiaru w zakresie rozumu i woli w realizacji moralnych zadań społeczeństwa.

Wszyscy doświadczamy problemu związanego z kryzysem na granicy. [...] Naszym zadaniem w pierwszej kolejności jest trzymanie na wodzy niesfornych żądz, ale również zachowywanie pewnego umiaru w praktykowaniu cnót i wykonywaniu dobrych uczynków. Cnota umiaru ta potrzebna jest, by miarkować pociąg do niekontrolowanej pomocy, która – nawet jeśli sama w sobie nie jest zła – może nam ściągnąć wiele zła. „Gość Wydarzeń”, 13.04.2022

Niczego nie czynimy w pośpiechu, gorączkowo lub w niezdrowej gorliwości. [...] należy nam strzec się przesady. Tu zalecałby powściągliwość w pospiesznej pomocy. Dobro samo przez się nas do siebie pociąga i raczej potrzebujemy powstrzymania, aby w pogoni za nim nie przekroczyć granicy rozumu. Nasze działania powinny się raczej charakteryzować wstrzymywaniem niezbyt umiarkowanych działań i być bliższe niedomiaru niż nadmiarowi. „Gość Wydarzeń”, 17.05.2022

W dyskusjach nadano ważność rozumieniu umiarkowania jako obowiązku powstrzymywania się od niszczącego nadmiaru i nadużyć w zakresie pomocy imigrantom¹⁶. Ważne jest, że dyskutanci włączyli zasady moralne do rozumienia cnoty umiarkowania, co skutkowało wysiłkiem w przełamywaniu własnych, egoistycznych upodobań, zapanowaniem nad uprzedzeniami ze względu na dobro własne i Drugich (Innych)¹⁷.

Nasza pomoc powinna wyrażać się w skromności i prostocie wobec innych ludzi, którzy mają takie same prawa jak my. „Między Niebem a Ziemią”, 12.06.2022

Umiar stoi na straży kultury i uczciwości, aby nie podejmować pochopnych decyzji i opinii. [...] Nie wchodzić w nieumiarkowanie, w zbyt bliskie relacje, zachować umiar w wydawaniu pieniędzy, nie projektować przyszłości. [...] Ostrzegamy przed przekraczaniem granicy, poza którą

¹⁵ A. Gmurowski, *Umiarkowanie i powściągliwość*, Wrocław 1935.

¹⁶ A. Bellon, *Umiarkowanie a dar z siebie*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 2001, z. 1, s. 106-124.

¹⁷ Por. A. Krapiec, *Człowiek i wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 1979, t. 27, z. 2, s. 60-70.

nie ma już dobra i rozwoju człowieczeństwa. [...] Najważniejsze jest więc serce, szczerość, umiar. W życiu warto być konsekwentnym, stałym, zachowywać umiar i prostotę, bez odgrywania jakiejś roli. „Między Niebem a Ziemią”, 17.04.2022

Konflikt uchodźczy wskazał na kolejne aspekty rozumienia cnoty umiarkowania. Jest nim samoograniczenie się władzy, trzymanie w ryzach jej zachłanności, co ma zdecydowanie szerszy aspekt. Umiar jest formą samoograniczenia, w tym samoograniczenia ambicji, próżności i pychy, wolności, pragnień, godnego pochwały dążenia do doskonałości. Uznano również, że brak umiaru znacznie łatwiej ujawnia i wydobywa ciemną stronę człowieczeństwa niż jej przeciwieństwo. Agresja może przyjmować różne formy kulturowe i moralne, ale najczęściej przejawia się w nadmiarze ambicji i związanym najściślej z ambicją przesadnym przekonaniu o własnej wartości, a zatem przesadnej pysze, nieroztropnym stosunkiem do samych siebie, braku zdolności do samooceny. Z kolei usprawiedliwione przekonanie o własnej wartości jest właśnie wyrazem umiaru.

Posiadający władzę są najbardziej narażeni na pokusy jej demonstrowania, powiększania i wykorzystywania do granic możliwości prawnych, technicznych, sytuacyjnych. Bywa śmiesznie, ale bywa też groźnie, a zawsze mija się to z sensem władzy. Pokusa skrajnego i zaciętego użytkowania przysługujących praw nęka nie tylko władzę mających, lecz także „zwykłych” ludzi i uwodzi ich do korzystania z wolności obywatelskich, by sobie porządzić drugimi i narzucić im swoją wolę. „Gość Wydarzeń”, 10.03.2022

Prawo jest ważne, ale to mało powiedzieć „działałem w ramach prawa”. [...] Jednak nasze życie, także publiczne, nie składa się tylko z czynów regulowanych kodeksem karnym czy nawet innymi ustawami lub regulaminami. Zwłaszcza sprawujący władzę winni pamiętać, że ich działalność to służba. Od sług narodu wolno wymagać trochę pokory i trzymania swych zapędów w korbach. Bez tego są po prostu groźni. A przecież poprawiłby się znacznie klimat społeczny, gdyby zachowano trochę powściągliwości. *Nasi bracia imigranci*, „Tygodnik Powszechny”, 10.08.2015

Dyskusje dostarczają wiedzy o tym, że cnota umiarkowania powinna jednak nie powściągać ambicję, ale przede wszystkim umożliwiać spokojne poznawanie i oglądanie świata – od sfery

politycznej przez kulturę po stosunki między ludźmi. Powinna ona stanowić wyposażenie każdego członka społeczności, którego zadaniem jest oglądanie i poddawanie rzeczywistości rozumnej krytyce.

Stąd ta łączliwość w braniu wszystkiego: im więcej, tym lepiej. Tymczasem im więcej bierzemy, tym dalej wchodzimy na pole minowe. Nikt bowiem nie wygrywa do końca, żadne zwycięstwo nie jest ostateczne. *Nie postawisz u nas stopy*, „Tygodnik Powszechny”, 8.11.2015

Głośno się te słowa wypowiada dopiero wtedy, kiedy są martwe. Im więcej apeli o umiar, tym większa pewność, że dana społeczność w danej dziedzinie zjeżdża po równi pochyłej ekscesu. [...] Rząd, widząc zbiorowości i ich dynamikę – zaiste, ponurą: wygląda, jakby każda poprawa losu i warunków musiała nakręcać spiralę bezmyślnego apetytu. I że im większa ta zbiorowość, tym głępsza, tym mocniej trzeba ją ścisnąć zakazami, bo sobie robi krzywdę. „Gość Wydarzeń”, 17.04.2022

Stosunkowo często w dyskusjach publicznych opozycja zarzucała stronie rządzącej, że nie stosując się do umiaru w spieraniu uchodźców z Ukrainy, świadomie nie chce demonstrować swojego sukcesu. Wobec tego umiarkowanie byłoby formą świadomego lub nieświadomianego samoograniczenia. W tym rozumieniu jego przeciwieństwem jest ostentacja, która zdaniem przeciwników rządów jest główną lub jedyną formą istnienia w oczach innych.

Nie mogąc demonstrować swojego sukcesu, nie wspierając uchodźców z Ukrainy, rząd nie wiedziałby, czy rzeczywiście osiągnął sukces. [...] Umiarkowanie nie prowadzi w żaden sposób do wycofania się z pomocy stronie ukraińskiej. [...] Umiarkowanie może wiązać się z poświęceniem, ale nie musi. Możemy robić swoje, nie chwalić się tym i nawet nie myśląc, że robimy swoje. [...] Wprawdzie przyjemnie jest komuś dzięki swym umiejętnościom pomóc, ale przyjemność polega na tym, że coś zostało zrobione, a nie że tylko my potrafiłszyśmy. „Gość Wydarzeń”, 11.05.2022

Pojawiały się głosy wskazujące na to, że umiarkowanie winno być stanem braku oczekiwania na nagrodę „za dobre lub mądre czyny”. Do tego skłania również cnota roztropności.

Jako roztropni wiemy, że świat nagradza nie tych, którzy zasłużyli; w umiarkowaniu w ogóle nie spodziewamy się nagród, a nawet ich otrzy-

manie może martwić, bo stanowi pokusę do nieumiarkowania. „Między Niebem a Ziemią”, 5.06.2022

Zgromadzony materiał pokazuje, że cnota umiarkowania jest silnie osadzona w perspektywie społecznej i indywidualnej¹⁸. To pewnego rodzaju instrument społeczny, któremu przypisuje się określone funkcje, polegające na regulowaniu stosunków między jednostkami i grupami społecznymi. W pierwszej dotyczy ona socjalnego charakteru ludzkiej egzystencji i determinuje relacje społeczne, decyduje o charakterze i kształcie ról społecznych człowieka. O przebiegu realizacji tej cnoty zależy proces internalizacji wartości, ich dóbr i jakość. Kategorie dobra i krzywdy ujawniają się w relacjach z innymi, wyznaczają granice ludzkich zachowań, relatywizują ich czyny. Cnota umiarkowania pokazuje, co jest moralne i ważne dla funkcjonowania w ramach poprawności społecznej.

Kryzys uchodźczy dowodzi, że cnota umiaru jest utożsamiana z ukształtowanym systemem etycznym obecnym w powszechnej świadomości, z zespołem norm i zasad najważniejszych, najogólniejszych i dotyczących życia społecznego. Ta nadzwyczajna sytuacja wymusiła jego powszechną praktykę ze szczególnym uwzględnieniem reguł i ocen w działaniu społecznym, postępowania, w których realizują się określone wartości, normy i zasady zależne od woli czynu, postawy lub działania człowieka podlegające kwalifikacjom moralnym.

Można zaryzykować stwierdzenie, że wspomniany kryzys umiejscowił cnotę umiarkowania w ramach systemu moralnego nadrzędnych zasad aksjologicznych¹⁹. Wymusił postawę, w której jest potrzebny stały, świadomie wybrany stosunek do wartości, przejawiający się w zachowaniach. Wskazał także na potrzebę posługiwania się sumieniem, wolą i rozumem. Ujawnił związek cnoty umiarkowania z innymi postawami. Tadeusz Gadacz pisze,

¹⁸ Por. I. Trzcieniecka-Schneider, *Umiarkowanie i jego modele*, „Logos i Ethos” 2017, nr 45, s. 209-221.

¹⁹ Por. A. Cegiela, *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 36-37.

że „umiarkowanie jest pewnego rodzaju środkiem pomiędzy nieumiarkowaniem a brakiem wrażliwości [...], męstwo umiarem między tchórzostwem a brawurą, hojność umiarem między skąpstwem i rozrzutnością, wielkoduszość umiarem między próżnością i małodusznością”²⁰.

Cnota umiarkowania to rodzaj relacji wobec siebie samego i drugiego człowieka. Drugiego, który nie jest żądzą. Jest drogowskazem, potrzebą i koniecznością dojrzałych społeczeństw. Wymaga ona dojrzałości duchowej i intelektualnej, umysłu odpowiedzialnego, doświadczonego, odważnego i obdarzonego zdolnością do samokontroli. Zminimalizują one ryzyko, że ulegnie się nieumiarkowaniu.

Kryzys migracyjny pokazał, że cnota umiarkowania wiąże się z ostrożnością i czujnością. W nagłych i nieprzewidywalnych sytuacjach społeczeństwa są skłonne do zatracania umiaru, stąd potrzeba stosownej równowagi w sytuacjach żywiołu, ćwiczenia się w zdobywaniu harmonii, równowagi i cierpliwości, by nie przekraczać granicy bezpieczeństwa społecznego. Cnota umiarkowania polega na tym, by trzymać się bezpiecznej granicy – wobec drugiego człowieka, pomocy, zaangażowania.

Problem migracji wymaga od społeczeństwa bacznej obserwowania, weryfikowania i kontrolowania: czy umysł sygnalizuje prawdę, czy fałsz. *Co powinniśmy, co możemy*, „Tygodnik Powszechny”, 10.08.2015

W organizowaniu strategii pomocowej dla uchodźców nie należy kierować się tym, by było więcej, szybciej i mocniej, bo dla naszego społeczeństwa skończy się psychiczną pułapką. Zatracimy zdolność umiarkowania i wystawimy się na poważne zagrożenia. Pytanie, jakimi działaniami zaspokoimy uchodźców? Uważam, że powinniśmy zmienić myślenie, ponieważ owo „więcej” wcale ich nie zaspokozi, a nie spowoduje, że będzie lepiej. Myślę, że powinniśmy przyjąć taki poziom pomocy, który zapewni nam wewnętrzny spokój i poczucie społecznego spełnienia. Nie można się godzić na to, co pozbawia nas możliwości rozwoju jako społeczeństwa. „Gość Wydarzeń”, 26.04.2022

²⁰ T. Gadacz, *op. cit.*, s. 378. Por. także J. Zabielski, *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności: studium tomistyczno-aksjologiczne*, Warszawa 2015.

Wydaje się, że dyskusje wokół problemu uchodźców uzmysłowiły, że w umiarkowaniu tkwi bogactwo polegające na tym, że najważniejsze jest to, co można w życiu zrobić wartościowego, co można dać innym i co można przeżyć. Bez roztropnego balansowania, kontroli wyobraźni i rozumu, mierzenia sił na zamiary, traci się cnotę umiarkowania w życiu społecznym.

Rozmowy o kryzysie migracyjnym sprowokowały myślenie o cnocie umiarkowania również w znaczeniu etyki współczucia – miary obiektywnej, chroniącej przed płytką wrażliwością. Dyskutujący uznali, że trzeba wielkiej mądrości życiowej i pokornej obiektywności, żeby daną sytuację nie porównywać z własnymi wyobrażeniami, ale w każdej sytuacji widzieć (czuć) kręgosłup moralny. W zależności jak postrzega się źródło moralności, tak postrzega się własne prawa w zakresie praktykowania cnoty umiarkowania. Albo jest ono imperatywne, albo zmienne społecznie. Cnotę umiarkowania oparto na moralności – dobre jest to, do czego jesteśmy przekonani, że jest dobre.

Prawdziwa mądrość w kwestii kryzysu migracyjnego musi być cierpliwa i przewidująca. Sprawdzianem tej mądrości są jej długofalowe skutki. *Pospolite ruszenie*, „Tygodnik Powszechny”, 23.08.2015

Próbujemy radzić sobie z ciemną stroną świata zaprzeczając rzeczywistości, usiłując znieczulić się na nią na różne sposoby, uciekając w złudzenia, w bezpieczne – w naszym mniemaniu – enklawy. W sytuacji kryzysu migracyjnego trzeba wkroczyć na ścieżkę wyostrzonej i pogłębionej świadomości wszystkich aspektów egzystencji i rozpoznanie ich prawdziwej natury. Włączyć też współczucie, które pobudza do działania i rozpoznać, kto czuje i cierpi. *Uchodźcy i migranci zmieniają Europę*, „Tygodnik Powszechny”, 7.08.2015

Europa, wspomagana przez swoje wielkie dziedzictwo kulturowe i religijne, posiada narzędzia do obrony centralnej roli osoby ludzkiej i znalezienia właściwej równowagi między podwójnym obowiązkiem moralnym ochrony praw swoich obywateli oraz zapewnienia pomocy i gościnności imigrantom. *Zaproście ich do stołu*, „Tygodnik Powszechny”, 24.04.2016

Dyskusje na temat konfliktu migracyjnego służą jako źródło różnego typu kontekstów użycia słów będących podstawą ustalenia znaczenia *umiarkowania*. Ciekawym spostrzeżeniem rozu-

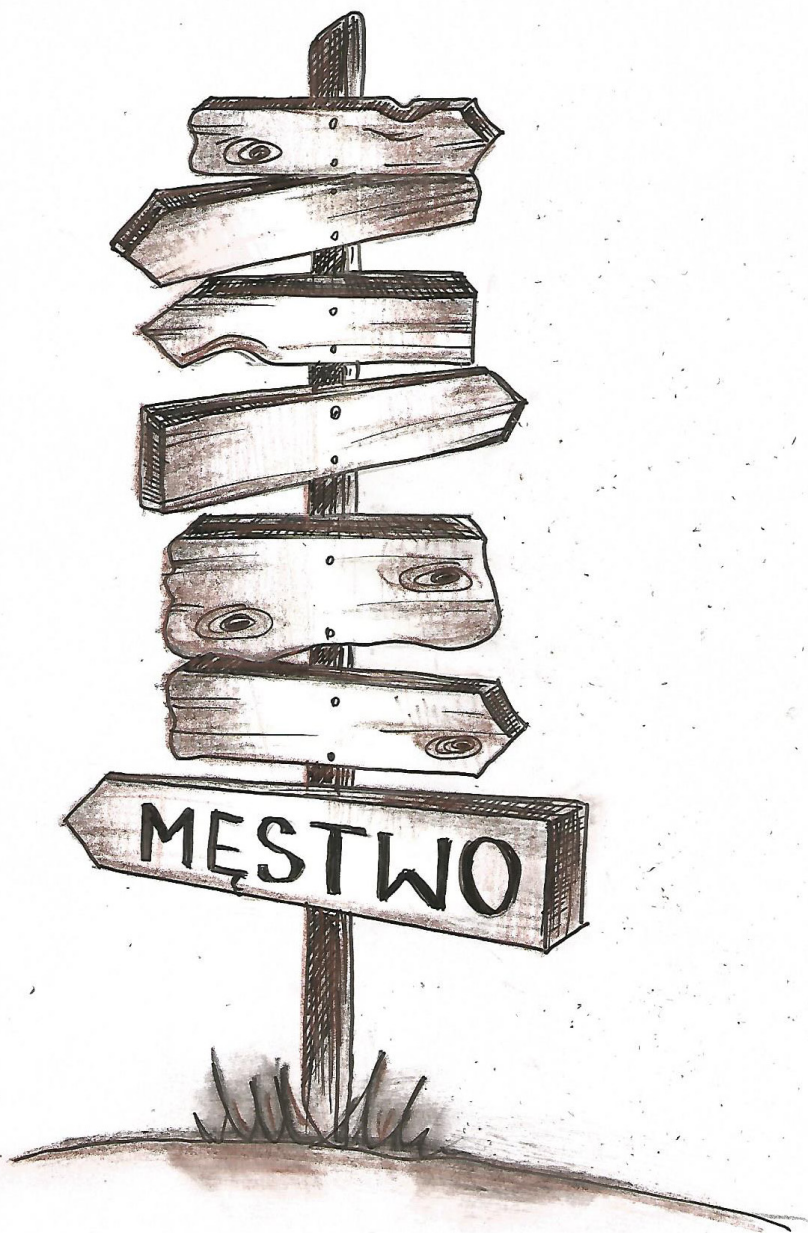
mienia tego leksemu jest *przeciętność*. Na przykład w kontekście wojny w Ukrainie uznano, że umiarkowanie w tym znaczeniu ma negatywne konotacje, które kojarzą się z czymś nieatrakcyjnym, mało pociągającym, niepożądanym. Dla wielu *przeciętny* to znaczy zwyczajny, niewyrazisty, pozbawiony charakteru, nieciekawym, beznadziejnym, godnym pogardy. Taki sposób myślenia o przeciętności sprawia, że od razu chce się od niej stronić.

To bardzo powszechne doświadczenie, gdyż wszyscy – mniej lub bardziej – jesteśmy zanurzeni w tym samym kontekście społecznym. Bierzymy udział w wyścigu w pomocy Ukrainie, a globalne tendencje przyczyniają się do coraz większej potrzeby wyróżniania się. Jeżeli ma się poczucie, że stanowi to kwestię przetrwania, siłą rzeczy trudno przystawać na przeciętność. [...] Przyjęcie postawy umiarkowania może wiązać się z dyskomfortem związanym z naszymi własnymi oraz dostarczającymi przez świat ograniczeniami. „Gość Wiadomości”, 13.04.2022

Niewidoczne są obrazy ludzi, którzy są „wystarczający”, a których praca dobrze podtrzymuje całą strukturę pomocy osobom przyjeżdżającym do nas z powodu wojny w Ukrainie. [...] W zachowaniu równowagi, która jest nam potrzebna w tej sytuacji, można pomagać bez osiągania spektakularnych wyników, przezwyciężając własne ograniczenia, wykorzystywać swój potencjał, wychodząc ze strefy komfortu. „Gość Wydarzeń”, 13.04.2022

Chęć wyróżniania się jest próbą poradzenia sobie z bardzo bolesnym poczuciem, że się nie liczymy. To jest szalenie niebezpieczny mechanizm. Bo dopóki udaje nam się kręcić w tym kołowrotku – czyli z lęku przed przeciętnością mobilizować się do robienia rzeczy, które są nieprzeciętne – możemy czuć umiarkowaną satysfakcję. Umiarkowaną, bo to uczucie jest bardzo ulotne. Ale w momencie, w którym zderzamy się z różnymi ograniczeniami, zaczynamy przeżywać ogromną frustrację i złość. Te uczucia najczęściej kierowane są przeciwko sobie, co wytwarza strukturę silnej wewnętrznej opresji. *Unia zamyka granice przed migrantami*, „Tygodnik Powszechny”, 22.06.2015

Wydaje się, że myśleniu o cnocie umiarkowania towarzyszy przekonanie, że jest ona przeciwieństwem wystarczająco dobrej, wartościowej, nadzwyczajnej i wyjątkowej postawy, która nie musi być spektakularna.



Męstwo

Męstwo jako sprawność moralna (na przykładzie współczesnych przekazów medialnych)*

Jest niezwykłym szańcem dla ludzkiej słabości,
którym kto się otoczył, bezpiecznie przetrwa oblężenie życia¹.

W ostatnich czasach jesteśmy uczestnikami (nie)przewidywalnych wydarzeń, których powinniśmy się obawiać. Dotyczą one dziejących się rzeczy, które – zanim się wydarzyły – uznawane były za niemożliwe. Nieoczekiwane zdarzenia, których prawie nikt nie był w stanie przewidzieć, mają ogromny wpływ na świat i negatywnie oddziałują na społeczeństwo. Skłaniają do myślenia o bezsensowności i nieprawdziwości przewidywań opartych na sprawdzonych doświadczeniach czy opracowanych modelach działań. W coraz większym stopniu definiują one bieg wydarzeń ze względu na ich (nie)przewidywalność i stopień prawdopodobieństwa. Pokazały społeczeństwu, że świat nie jest prosty, wobec tego trudny do skategoryzowania, skomplikowany i niekompletny. Uświadomiły społeczeństwu, że zagrożenia związane z tym stanem były długo ignorowane i nieuświadamiane. Do takich wydarzeń, określanych czarnym łabędziem lub szarym nosorożcem, można zaliczyć pandemię COVID-19 i wybuch wojny w Ukrainie, które skutkowały silnymi doświadczeniami emocjonalnymi wśród

* Tekst wygłoszony na konferencji „Język wśród ludzi – człowiek w języku”, Suwałki 25-26 lipca 2023 r.

¹ L.A. Seneka, *Myśli*, Kraków 1987, s. 533.

społeczeństwa², ale również wyzwoliły w nim potrzebę myślenia o męstwie³.

W związku z tym celem wystąpienia jest próba opisanie, czym jest *męstwo* dla użytkowników języka, jakie ma dla nich znaczenie, jak je odczuwają, co o nim sądzą. Taki opis dostarcza wiedzy o naszym stosunku do cnoty męstwa, o naszej relacji do świata wartości. Wydaje się, że mówienie o *męstwie* jest istotne, zwłaszcza w czasie, kiedy naszą teraźniejszość opisują słowa dawno odesłane do historii, jak np.: *wojna, epidemia*⁴.

Opis pragmatyczno-językowy *męstwa* wzbogaca (uzupełnia) jego opis definicyjny, który z reguły kategoryzuje, uogólnia i obiektywizuje. Pozwoli on również na zobrazowanie wiedzy o pojęciach związanych z moralnością społeczną⁵, w ramach której sprawności moralne są jakby filarami, na których opiera się życie prawdziwie ludzkie.

Z pragmatycznego punktu widzenia wydarzenia związane z pandemią COVID-19 i wojną w Ukrainie zrodziły nowe kategorie, za pomocą których na nowo trzeba interpretować świat. W tym czasie pojawił się swoisty głód pojęć, pragnienie i potrzeba zrozumienia rzeczywistości przez odniesie się do powinności związanych z urzeczywistnieniem naszego człowieczeństwa⁶.

Mówienie o męstwie uwidoczniło się w okresie pandemii i wojny w Ukrainie⁷. Te wydarzenia pokazały, że aspektem ludzkiej

² M. Kossowska, N. Letki, S. Wichary, T. Zaleśkiewicz, *Człowiek w obliczu pandemii*, Sopot 2021.

³ U. Janowska, *Cnota męstwa – atak czy wytrzymanie naporu*, „Zeszyty Naukowe PWSZ” 2007, nr 4, s. 321-328.

⁴ M. Dziewiecki, *Męstwo uczciwości, czyli respektowanie dekalogu dziś*, „Cywilizacja: o religii, nauce, moralności i sztuce” 2010, nr 35, s. 168-184.

⁵ J. Zabielski, *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności. Studium tomistyczno-aksjologiczne*, Warszawa 2015.

⁶ A. Iskra-Paczkowska, *Męstwo [w:] Cnoty. Eseje z filozofii kultury*, red. M. Żardecka-Nowak, W. Nowak, Rzeszów 2016, s. 99.

⁷ Materiałem badawczym są wypowiedzi w programach informacyjnych, publicystycznych, lifestylowych i kulturalnych, dotyczące pandemii COVID-19 i wojny w Ukrainie, w których pojawiły się konteksty dotyczące męstwa. Z moich obserwacji wynika, że temat cnoty moralnej, który polega na umiejętności podjęcia dobrej decyzji mimo niesprzyjających uwarunkowań, zarówno wewnętrznych, jak

egzystencji jest kruchość, skończoność, śmiertelność, wobec których trzeba przyjąć postawę przeciwną do frustracji i apatii⁸.

Dziś jest to słowo rzadko używane zarówno w mediach, jak i w polityce czy w życiu codziennym. Stało się ono niepotrzebne, nieużyteczne⁹, a nawet określane jako niebezpieczne¹⁰. Męstwo to nie tylko odwaga osobista, ale też świadomość tego, kim się jest. To coś więcej niż tylko odwaga – ma związek z wytrwałością i trwaniem przy wartościach¹¹, także wbrew „politycznej poprawności”. Nie bez powodu uznawane jest za jedną z czterech cnót głównych¹².

i zewnętrznych, wyraźnie zaistniał w sytuacji wspomnianych wydarzeń, w których społeczeństwo nie ma szczegółowych planów działania w sytuacji ich wystąpienia, co w praktyce skutkuje brakiem odważnych działań.

⁸ Z.L. Wójcik, *Rozważania o odwadze. Studium psychologiczne*, Częstochowa 2012.

⁹ K. Czuba, *Męstwo*, „Niedziela” 2015, nr 28, s. 16-17.

¹⁰ R. Hureaux, *Niebezpieczna cnota*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1999, nr 5, s. 39-45; K. Skurjat, *Męstwo – wartość zapomniana (na marginesie prac Henryka Elzenberga)*, „Res Humana” 1999, z. 1, s. 25-28.

¹¹ Z. Kieliszek, *Męstwo a świętość*, „Studia Warmińskie” 2012, t. 29, s. 9-22.

¹² Warto zauważyć, że w rozmowach, w których pojawiały się odniesienia do męstwa w kontekście pandemii, wojny w Ukrainie, prawie nie było rozważań w ujęciu chrześcijańskim. Por. A. Wilowski, *Męstwo według autora drugiej Księgi Machabejskiej*, Warszawa 1996; E. Szuszkiewicz, *Męstwo według Tomasza z Akwinu*, [w:] *Męstwo i długomyślność jako sprawności moralne w wychowaniu*, red. I. Jazukiewicz, Szczecin 2015, s. 89-99.

Znalazłam tylko jedno przykładowe spostrzeżenie: „Za szczyt męstwa uznaje się męczeństwo, czyli przyjęcie śmierci w obronie ideału prawdy i dobra. Wielkiego męstwa wymaga także śmierć poniesiona dla ratowania bliźniego, któremu śmierć zagraża. Takie przykłady hartu ducha wymagają także wielkiej łaski Bożej, ale i samymi siłami przyrodzonymi również można dojść do wysokiego stopnia męstwa w opanowaniu odrazy i obawy, jaką śmierć i cierpienie w naturalny sposób wzbudzają w człowieku. [...] Pomocą w tej pracy jest szczególnie dar Ducha Świętego jakim jest dar męstwa. Daje on duszy uległość na Boże natchnienia, tam gdzie chodzi o silne zmagania z mocami ciemności. Człowiek toczy bowiem nie tylko walki zewnętrzne ze złem w świecie, ale także wewnętrzne walki z samym sobą, które bywają równie ciężkie, a także walki z ciężkimi pokusami diabelskimi. Wszystko to wymaga męstwa i odwagi, aby nie ustać na drodze i nie cofnąć się. Poddanie się całkowite temu wielkiemu darowi męstwa powoduje, że człowiek nawet w obliczu najtrudniejszych doświadczeń wykazuje się pogodą ducha i cieszy się głęboką radością wewnętrzną”. („Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022) Por. także J. Pieper, *Aktualność cnót kardynalnych: mądrość sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie*, Lublin 1976.

Obrona prawdy, w porę i nie w porę, odważne głoszenie swoich poglądów i trwanie przy wartościach, zwłaszcza wtedy gdy tak jak dziś, świat się od nich odwraca, wymaga prawdziwej odwagi cywilnej. Należy oczywiście i tutaj kierować się roztropnością i nie szukać niebezpieczeństw, narażając się na nie bez potrzeby, tylko po to, by się wykazać odwagą. „Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022

Męstwo jako potrzeba i powinność związane z urzeczywistnieniem naszego człowieczeństwa

Warto zwrócić uwagę na to, że w zgromadzonym materiale badawczym częściej pojawiało się *męstwo* niż *odwaga*, która jest momentem; objawia się w określonych okolicznościach, przede wszystkim w chwili niebezpieczeństwa, i wiąże się z gotowością do walki z konkretną zewnętrzną sytuacją. Dla odróżnienia *męstwo* nawiązywało do kontekstów związanych z potrzebą pokonywania siebie samego, swoich słabości i lęków, które tkwią wewnątrz człowieka¹³.

I tu widzę wielką różnicę między odwagą a męstwem, pierwsza jest bowiem momentem, czyli jednorazowym gestem, druga – rozciągniętą w czasie gotowością na ofiarę z własnego życia. Myślę, że kto raz zdobył się na męstwo, pozostanie mężnym do końca swoich dni. Męstwo staje się na trwałe zespolone z jego osobowością. „Pytanie na śniadanie”, 2.04.2022

Stajemy w obliczu pokonywania lęku, który dotyczy śmierci, utraty życia, jego zagrożenia. W obliczu niepewności trudno mówić o odwadze, jedynie o mężnym, bez lęku stawieniu się na spotkanie z tym, co niepewne, nieprzewidywalne. Po pokonaniu tego lęku, oczekiwanie zyskuje spokój. [...] Trzeba się z tym pogodzić, bo co innego nam pozostaje? Płakać? Krzyczeć ze strachu? [...] Może powiem trochę przewrotnie, że takie wydarzenia konstytuują człowieka, bez ich perspektywy nasze życie pozbawione byłoby wartości. „Gość Wiadomości”, 27.03.2022

W rozmowach medialnych dotyczących wydarzeń nieprzewidywalnych zwrócono uwagę na to, że trzeba niebawąłego męstwa, aby przemoc cierpienie, nie pozwolić się w nim zatracić, nie po-

¹³ K. Konecki, *Odwoływane „prawo utraty twarzy” a odwaga*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2009, nr 2, s. 69-73.

zwoić mu dotknąć własnego „ja”, bo cierpienie zazwyczaj niszczy „ja”. Ten zasób wartości, jakich człowiek nie może stracić, stanowi o jego „ja”, o poczuciu i uznaniu siebie samego w swojej godności. Tracąc godność, najczęściej ulegamy jednocześnie skłonności do autodestrukcji. Męstwo zakłada duże poczucie własnej godności.

To doświadczenie pandemii, przez które przechodzi cały świat, jest pewnego rodzaju odkryciem samego siebie, że mogą być mocnym i się nie poddać. „15 na żywo”, 24.03.2020

Obraz obywateli Ukrainy, którzy w pierwszych dniach po wybuchu wojny, przyjeżdżali do nas, do Polski, wzbudzał w nas i rozpacz, i chęć pomocy, i wzruszenie, i uczucie bezsilności. [...] Męstwo było po obu stronach – i Ukraińców, i nas. Chęć życia i siła przezwycięzania tego, co zachwiało człowieczeństwem. „Fakty po Faktach”, 17.04.2022

W mówieniu o męstwie dyskutujący potwierdzili, że czasem będzie ono wymagało od człowieka wytrwania w obliczu jakiegoś zagrażającego zła, a czasem wręcz atakowania tego zła¹⁴. Bywają takie okoliczności, które wymagają nawet narażenia się na śmierć, jak to jest np. podczas wojny, kiedy wiąże się to z wypełnianiem obowiązku wobec Ojczyzny. Bez takich nadzwyczajnych racji nie wolno człowiekowi narażać się na utratę życia, bo nie jest to już oznaką męstwa, ale braku rozwagi i lekkomyślności.

Męstwo w kontekście wydarzeń, o których mówimy, a więc wojna w Ukrainie, wcześniej pandemia – oznacza dla społeczeństwa zdolność do przezwyciężenia trudności, które powstrzymują nas przed czynieniem dobra. Jest to coś więcej niż chwilowa odwaga, jest trwałą postawą opartą na rozpoznaniu prawdy i obiektywnego dobra. „Debata Info”, 19.03.2022

Niektóre wypowiedzi ujawniały ciekawą właściwość myślenia o męstwie, która wymaga wzrastania w cierpliwości, wytrwałości i stałości. Te cnoty pokrewne są ogromnie ważne, ponieważ pozwalają zapanować nad smutkiem, zniechęceniem, odruchami gniewu; przyjąć postawę gotowości na przyjęcie tego, co nieznane.

¹⁴ T. Kobierzycki, *Dylematy ludzkiej odwagi: chrześcijaństwo a zło*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2011, z. 17, s. 399-407.

Są tym, co nazywamy hartem ducha, a więc panowaniem nad odruchami zniechęcenia i poruszeniami gniewu w obliczu różnych przeciwności i niepowodzeń. Nie pozwalają one na wycofanie się z obowiązków, zwłaszcza tych moralnych (etycznych)¹⁵.

Męstwo jest również postrzegane w aspekcie cnoty dalekowzroczności¹⁶.

Ona to powoduje, że człowiek patrzy na swoje życie i na podejmowane przez siebie działania przyjmując dalszą perspektywę. Zapobiega więc również zniechęceniu wynikającemu z braku szybkich i widocznych efektów działania. Ma to ogromne znaczenie w pracy nad własnym charakterem, która wymaga nie tylko dużego wysiłku, ale także dłuższego czasu, a jej efekty nie są od razu widoczne. „Pytanie na śniadanie”, 18.03.2022

Kiedy pojawiają się na drodze realizacji zamierzonego celu jakieś trudności i przeciwności, cnoty te dają siłę do ich pokonania. Taka wytrwałość rodzi pewną stałość charakteru, która jest nieodczowna w działaniu, jeżeli ma być ono doprowadzone do końca. Brak wytrwałości osłabia motywację, ale niekorzystny jest również jej nadmiar w postaci uporu i zawziętości. Upór powodowany pychą lub próżnością może prowadzić do braku elastyczności w działaniu, a także do wielu nieporozumień i braku zgody czy współdziałania z innymi ludźmi tam, gdy to jest konieczne. „Fakty po Faktach”, 17.04.2022

Męstwo jako zespół norm i ocen postępowania

Dyskutujący wyostrozili obraz *męstwa*, uznając, że trzeba się zdobyć na nie w świadomości własnego lęku, swojej słabości i małości¹⁷.

Męstwo (jako cnota, a tym bardziej jako dar) jest powinnością i rodzi powinność: człowiek powinien być mężny. Moraliści mówią zazwyczaj o męstwie jako o postawie w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, nawet grożącego śmiercią. W wypowiedziach medialnych przeprowadzano refleksję nad tym, że męstwo, jakie

¹⁵ T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 174-177.

¹⁶ G. Piekarski, *Męstwo jako postulowana sprawność moralna w działaniu*, [w:] *Męstwo i długomyślność...*, s. 75-88.

¹⁷ W. Mering, *Męstwo i prawda, czyli wartości jakby zapomniane*, „Studia Pelplińskie” 1996, nr 24, s. 217-228.

winno cechować społeczeństwo na co dzień w sytuacji trwania wojny w Ukrainie, nie musi sięgać wyżyn bohaterstwa. Wystarczy bycie wiernym wartościom i zasadom moralnym w szarości życia. Męstwo potrzebne jest nie tylko w chwilach ciężkiej próby, ale i w codzienności¹⁸.

[...] zresztą im powszechniej praktykuje się cnotę męstwa, tym mniej potrzeba bohaterów, aczkolwiek przyjdzie z czynną pomocą osobie fizycznie lub psychicznie krzywdzonej może wymagać dużej odwagi. [...] Ten czas wymaga od nas wyjścia ze strefy codziennego komfortu i zobaczenia wokół siebie człowieka, który musiał uciec tak, jak stał. „Szkoło kontakto-we”, 12.03.2022

Wytrwałość jest cnotą mało modną. W świecie, w którym wszystko błyskawicznie się zmienia, nie bardzo wiadomo, jak moglibyśmy być wytrwali w dążeniu do celu czy też w utrzymywaniu stanu obecnego, zarówno w sferze praktycznej, jak i uczuciowej. [...] Męstwo polega na tym, aby niezależnie od słabości i znużenia pozostać wiernym temu, co zostało nam powierzone i co czyniliśmy w najlepszej wierze, przy najlepszej woli i chęciach dla dobra siebie i innych. „Minęła dwudziesta”, 25.02.2022

Męstwo to cnota, która uruchamia działanie dobra. Pokonuje lęk paraliżujący aktywność. Uwalnia serce człowieka od gnuśności, niepewności i obaw. Zamienia dobre chęci w czyny. Bez niego każda cnota pozostanie cikliwa i bierna.

Męstwo daje wytrwałość w dążeniu do dobra. Pomaga nie zrażać się trudnościami, zwalczać pokusy, przezwyciężyć strach, stawiać czoło próbom i prześladowaniom, cierpieniu. [...] Polacy znaleźli je w sobie i szturmem ruszyli pomóc Ukraińcom. [...] Męstwo pozwala pozostać wiernym obranej drodze pomimo wszystko. „Minęła dwudziesta”, 25.02.2022

Męstwo jest konieczne nie tylko w sytuacjach nadzwyczajnej, wielkiej próby, ale także w codzienności, w doświadczaniu drobnych, uciążliwych, codziennych trudności. Przybiera wtedy kształt cierpliwości, wytrwałości, wierności swoim przekonaniom, dalekowzroczności.

¹⁸ J. Królikowski, *Światło cnoty. Propozycja etyczna na czas kryzysu*, Tarnów 2020, s. 53-58; R. Kozłowski, *Męstwo jako sposób spełniania się osoby*, Słupsk 2011.

Prawdziwe męstwo wymaga czegoś innego – pójścia za tym, co prawdziwe, dobre i piękne, bez oglądania się, czy i od kogo otrzyma się wsparcie. [...] Nie należy myśleć, że dar męstwa jest konieczny tylko przy niektórych okazjach czy w sytuacjach szczególnych. Dar ten powinien stanowić zasadniczą cechę naszego życia w zwyczajności życia codziennego. „Między Niebem a Ziemią”, 17.04.2022

Czas pandemii COVID-19 wyzwalał w społeczeństwie wady przeciwne cnocie męstwa – z jednej strony bojaźń, a z drugiej zuchwalstwo. Bojaźń prowadziła do zbyt łatwego poddawania się w obliczu przeszkód, niepewności, niebezpieczeństwa i tego, co nieznanne. Oczywiście, potwierdzano, że strach jest naturalnym uczuciem i nie należy się go wstydzić. Sygnalizuje niebezpieczeństwo, dlatego jest cenny.

Męstwo nie oznacza braku reakcji lękowych. [...] Męstwo nie pozwala, by strach zapanował nad człowiekiem, by był motorem jego decyzji. Przejawem braku męstwa może też być tzw. miękkość – czyli rezygnowanie z dobra nie z powodu wielkiego nacisku, ale ze względu na utratę jakiejś przyjemności czy wygody. „Miękkość” postaw, niezdolność do wierności w podjętych decyzjach jest znakiem kultury, która przyjemność uczyniła najwyższym dobrem. „Dzień dobry TVN”, 22.03.2022

Męstwo polega także na odwadze myślenia, na śmiałości wyobraźni, pozwalającej przekroczyć depresję i bezsilność – tylko w ten sposób można próbować wymyślać nową, lepszą przyszłość. „Dzień dobry TVN”, 23.03.2022

Każda forma odwagi, już nie tylko odwagi jako cnoty prywatnej, jest związana z ryzykiem, a bardzo wielu spośród nas nauczyło się żyć lub chciałoby żyć bez ponoszenia ryzyka. Ryzyko roztropny człowiek może minimalizować, ale każdy akt odwagi jest ryzykowny. „Dzień dobry TVN”, 24.03.2022

Mówi się, że Polscy wykazali się męstwem zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie. Wadą przeciwną męstwu będzie także coś przeciwnego do tchórzostwa, czyli zuchwałość. Jest ona spowodowana pewną wrodzoną skłonnością do ryzykanctwa i nieumiejętności oceny realności niebezpieczeństwa. Istnieje wielu ludzi, którzy potrzebują wręcz takich silnych wrażeń, stąd dziś popularność wszelkich sportów ekstremalnych. Zuchwalstwo może pochodzić także z pychy i próżności, z pożądania sławy i to wymaga jeszcze większych wysiłków w opanowaniu tej wady. Prawdziwe męstwo nigdy nie ma źródeł w pysze, ale w poczuciu osobistej godności i umiłowaniu prawdy. „Pytanie na śniadanie”, 23.04.2022

Męstwo jest cnotą, która ma na celu pobudzać i motywować do wytrwałości, do tego, aby człowiek nie cofał się w obliczu trudności, a niepowodzenia nie powodowały u niego zniechęcenia. Na widok lub w przewidywaniu niebezpieczeństwa rodzi się w człowieku naturalny odruch ucieczki. Męstwo ma za zadanie za pomocą woli i rozumu opanować te pierwsze poruszenia. Nie bez znaczenia jest znowu cnota roztropności, która pomaga nam właściwie ocenić niebezpieczeństwo i wybrać odpowiednie środki.

W ciągu swojego życia człowiek wciąż napotyka różne mniejsze lub większe sytuacje zagrożenia i do nich należy odnosić cnotę męstwa. Męstwo jest opanowaniem rodzących się w sposób naturalny uczuć, takich jak strach, odraza, zniechęcenie, zniecierpliwienie, chęć ucieczki i rezygnacji z działania. Strach jest wrodzonym odruchem i pełni ważną rolę w życiu ostrzegając przed niebezpieczeństwem, zdarza się jednak często, że przeradza się w lęk, który się uogólnia i paraliżuje wszystkie działania człowieka w życiu codziennym. [...] Wydaje się więc, że ćwiczenie się w cnocie męstwa może mieć duże znaczenie w profilaktyce zaburzeń nerwicznych. „Pytanie na śniadanie”, 2.04.2022

Cnota męstwa ma za zadanie kontrolowanie nie tylko uczucia strachu, ale także uczucia śmiałości i odwagi. Oba te przeciwne sobie uczucia potrzebują wychowania. Męstwo silnie ugruntowane w duszy sprawia, że w chwilach decydujących człowiek nie ulega strachowi, ale także nie daje się porwać nadmiernej śmiałości. Chodzi tu szczególnie o te sytuacje, kiedy coś w znacznym stopniu człowiekowi zagraża, wtedy możemy rozpoznać, w jakim stopniu cnotę tę posiadamy. Nie musimy jednak czekać na takie wyjątkowe okazje, lecz należy się ćwiczyć w cnocie męstwa na co dzień, wykorzystując drobne, codzienne sytuacje. Trzeba wypracować w sobie stałe usposobienie trwania i niecofania się przed każdym niebezpieczeństwem, nawet najmniejszym. Przygotowanie gruntu pod męstwo wymaga ćwiczenia się w cnotach pokrewnych takich, jak: cierpliwość, wytrwałość i stałość. „Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022

Męstwo jako działanie człowieka i pewien proces stawiania się człowiekiem moralnym

W okresie panowania pandemii COVID-19 oraz wybuchu wojny w Ukrainie stosunkowo często w przekazach medialnych pojawiały się wypowiedzi, które nawiązywały do konieczności zachowania

postawy męstwa, do postawy człowieka, który się nie poddaje losowi. Mówiło się nie o dzielności w myśleniu, ale o odwadze myśli, o męstwie bycia, a więc całości: czynów, myślenia i mowy¹⁹.

Wypowiedzi medialne, które dotyczyły wspomnianych wydarzeń, w sposób pośredni stawiały użytkowników języka wobec pytań²⁰: Czy sytuacje, które zmuszają nas do próby męstwa, kształtują nasze człowieczeństwo? Czy sprostawszy próbie, stajemy się lepsi, nie sprostawszy zaś – gorsi? Jednym słowem: czy próba męstwa służy poznaniu siebie, tej istoty, która wcześniej nie była nam znana?

Męstwo przejawia się nie tylko w obliczu śmierci, również w pokonywaniu wszystkich innych przeciwności życia. Człowiek mężny nie pozwala się złamać losowi, usiłuje zachować w sobie to, co postrzega jako cenne.

Człowiek to istota zadziwiająca – nie dość, że znosi wszelkie trudy i poniżenia, lecz nie schyla głowy, potrafi trzymać ją podniesioną wysoko, nie poddając się psychicznym naciskom, które bywają znacznie cięższe niż fizyczne upokorzenia. Nawet w sytuacjach ekstremalnych pozostaje sobą, jak gdyby świat zewnętrzny nie był w stanie naruszyć jego osobowości. Potrafi mężnie bronić swojego człowieczeństwa nawet w sytuacjach skrajnego poczucia bezpieczeństwa. „Wiadomości” TVP1, 17.04.2022

Wydarzenia związane z pandemią COVID-19 i rozpoczęciem wojny w Ukrainie w sposób dosadny wyzwołyły potrzebę stawiania pytań o to, czym jest człowieczeństwo i czy męstwo jest jego cechą. Męstwo jest istotnym elementem ludzkiego bycia, bardzo ważnym dla stworzenia wzorca człowieczeństwa. Podkreślano, że obok męstwa istnieją inne cnoty i każda z nich współtworzy to, co nazywamy człowieczeństwem.

¹⁹ B. Raszevska-Żurek, *Czy są jeszcze poczciwi i cnotliwi ludzie? O zmianie znaczenia i wartościowanie w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2012, z. 7, s. 27-42.

²⁰ T. Zadykowicz, *Męstwo chrześcijan w życiu społeczno-politycznym oraz w debacie publicznej: refleksja na kanwie dokumentu Episkopatu Polski „W trosce o człowieka i dobro wspólne”*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2013, t. 11, s. 201-217.

Człowiek poddawany próbom, cierpieniu nie staje się lepszy. Wręcz przeciwnie: cierpienie niszczy człowieka, wiodąc go często do upadku i do utraty siebie samego. [...] Aby postępować na drodze rozwoju w zakresie całej tej grupy cnót pokrewnych męstwu należy w pierwszej kolejności opanować odruch użalania się i roztkliwiania nad sobą, przeceniania swojego cierpienia, narzekania na własną dolę. W ten sposób pozbywamy się pewnego mazgajstwa i zewnętrznych oznak słabości charakteru. „Pytanie na śniadanie”, 2.04.2022

Wadą przeciwną męstwu jest tchórzostwo, któremu powinniśmy wytoczyć walkę. Samo odczuwanie strachu jeszcze nie świadczy o braku męstwa, dopiero brak opanowania go w sytuacji zagrażającej nazywa się tchórzostwem. Tchórzostwo jest wtedy, gdy człowiek powodowany strachem, który opanowuje wolę, jest gotowy wykroczyć przeciw prawu moralnemu. Kiedy taka postawa ucieczkowa zakorzeni się w człowieku, staje się wadą, która będzie wywierała wpływ na całe postępowanie człowieka. [...] Nadaje całej osobowości rys bojaźliwości. Taki człowiek wszędzie widzi zagrożenia i niebezpieczeństwa i chętniej będzie się wycofywał i poddawał zniechęceniu przy wykonywaniu nawet codziennych prac. Będzie mu brakowało motywacji i wytrwałości w codziennym życiu, będzie się uchylał od większych wyzwań i unikał odpowiedzialności. [...] Człowiek taki będzie poddawał się wszelkim manipulacjom i każdym naciskom z zewnątrz. Taki tchórzliwy człowiek nie podejmuje też wyzwań związanych z pracą nad własnym charakterem, która wydaje mu się zbyt trudna i pełna niebezpieczeństw. „Dzień dobry TVN”, 22.03.2022

Groźne i rzadkie zdarzenia, które mają dalekosiężne i bardzo negatywne konsekwencje, a jednocześnie często są trudne do wyjaśnienia, były okazją do stwierdzenia, że męstwo nabywa się przez mozolne, codzienne próby budowania (wykształcania) w sobie tej sprawności moralnej.

Chcąc nie chcąc, człowiek staje niekiedy przed prawdziwymi próbami – i dopiero wówczas okazuje się, czy jest w nim męstwo, czy go nie ma. [...] Potrafił, ryzykując całym swoim życiem, zachować wierność ogólnoludzkim, najwyższym wartościom etycznym. Oto męstwo niebywałe. Najtrudniej wykazać się męstwem nie na polu bitwy, lecz męstwem cywilnym. „Gość Wiadomości”, 27.03.2022

Znoszę zatem przeciwności losu, wiedząc, że to sytuacja trudna, bolesna, czasem nawet etycznie niska, jak każda przemoc, ale nie załamie się i nie zniszczy samego siebie. „Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022

Wypowiadający się wskazują na to, że w realizacji męstwa trzeba zachować umiar i kierować się rozumem. Umiar świadczy o rozumnym rozpatrzeniu sprawy, bo takie rozpatrzenie domaga się umiaru. Rozum nie lubi tego, co jest radykalne. Męstwo jest więc ich przeciwieństwem, ponieważ charakteryzuje się nie tylko umiarkowaniem, niepochoptym reagowaniem na niebezpieczeństwo, ale jest czule na zło, któremu należy się sprzeciwić, by bronić dobra.

To męstwo, o które upomina się dzisiejszy świat, powinno być złotym środkiem pomiędzy tchórzostwem a brawurą. [...] Tchórzostwo zaś jest rezygnacją z walki ze złem. Męstwo słucha rozumu i zachowuje spokój. „Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022

Kryzysowe czasy wyzwoliły również potrzebę zadania pytania, czy brak męstwa jest słabością (winą) i niemożnością pokonania samego siebie.

Męstwo jest aktywne i domaga się działania. Nie sposób więc za człowieka męznego uznać kogoś, kto odwraca się od świata i panującego w nim zła. „Między Niebem a Ziemią”, 27.02.2022

W okresie kwarantanny i ścisłego reżimu sanitarnego w okresie pandemii COVID-19 stosunkowo często pojawiały się wypowiedzi, które wskazywały na męstwo jako sztukę opanowywania nie tylko własnych lęków, ale i sztukę pokonywania lenistwa, które boi się jakiegokolwiek ryzyka, jakie niesie z sobą życie – co w konsekwencji wiedzie do duchowej acedii i utraty sensu egzystencji.

Wspomniane wydarzenia, o dużych rozmiarach, wyzwoliły potrzebę wychodzenia z poczucia niebytu, uciekania tam, gdzie go nie widać. Podkreślano, że, nicość, pustka, negacja są niezbywalną częścią naszego doświadczenia, ale nigdy nie górują nad życiem²¹.

Wydarzenia nagle, niespodziewane, o których się wie, ale nie dopuszcza się do myśli, że mogłyby zaistnieć, wyznaczyły ważne miejsce cnotom kardynalnym w przestrzeni publicznej, a w szczególności męstwu. Uznano je za istotne dla sprawnego funkcjonowania życia społecznego. Męstwo wiązano z dobrem, z siłą ducha

²¹ K. Woynarowska, *Nie ulegać życiu*, „Niedziela” 2009, nr 50, s. 14-15.

w dążeniu do dobra, które opiera się na naturalnych predyspozycjach człowieka, na niepoddawaniu się i przeciwstawianiu się złu.

Można uznać, że w kontekście wspomnianych wydarzeń mówienie o męstwie odbywało się na kilku poziomach.

Pierwszy poziom to sposób uzasadnienia istnienia *męstwa* jako elementu moralności, wynikający ze społecznie ustalonego zbioru zasad i norm, opartego na wiedzy i myśleniu społecznym²². Jedni rozumieją męstwo jako obowiązek i imperatywność, drudzy – uznają, że męstwo jest zjawiskiem zmiennym, dynamicznym. Jest kształtowane przez społeczność, która tego męstwa potrzebuje, ale nie jest ono przez nich postrzegane jako abstrakcyjna konieczność, której trzeba się podporządkować.

Drugi poziom rozumienia *męstwa* jest regulowany indywidualnie i afektywnie. Jest to rodzaj normy, który zależy od potrzeb uczuciowych człowieka, ale nie religijnych czy intelektualnych. To, co było wspólne dla prowadzonych rozmów, stanowi oparcie oceny moralnej męstwa na przekonaniach. Moralne jest to, do czego jesteśmy przekonani, że jest dobre.

Kolejna płaszczyzna rozumienia męstwa to godność osoby ludzkiej. Opiera się na moralności i określa to, co jest moralne. Ludzie rozumieją męstwo jako powinność stosowania się do zasad i norm postępowania opartych na wartościach. Uznano, że najwyższą wartością jest życie ludzkie. Ta cecha przysługuje każdemu człowiekowi, który ponosi wysiłek bycia dobrym.

Rozmowy były ukierunkowane również na myślenie o męstwie jako konieczności postępowania według wartości i zasad umożliwiających kooperację w ramach szeroko pojętej wspólnoty. Położono w nich nacisk na konieczność stawiania wymagań związanych z męstwem, które uczą moralnych zachowań i uzasadniają moralne postępowanie. Męstwo wyraża się w działaniu człowieka i jest odbierane jako proces stawiania się człowiekiem moralnym. Jest ono eksponowane jako wartość wspólnotowa, oparta na normach, które spajają wspólnotę.

²² A. Cegiela, *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 31-38.

Na koniec warto poczynić jeszcze jedną uwagę. Męstwo jest przedmiotem rozmów angażujących różne społeczności, co świadczy o tym, że męstwo jest elementem moralności, a także uświadamianą powszechnie wartością, którą ludzie chcą chronić, rozwijać i o nią dbać.



Negacja wad moralnych

Językowe środki wyrażania negacji wad moralnych jako forma perswazji (na podstawie współczesnych dyskusji publicznych)*

Podstawę materiałową poniższych rozważań stanowią dyskusje publiczne¹, w których użytkownicy języka bezpośrednio lub pośrednio wypowiadają się na temat wad moralnych. *Vitia capitalia* są ważne w myśleniu o moralności społecznej. Uczestnicy sporów publicznych, odwołując się do negacji², pokazują, jakie wartości są najistotniejsze, aktualne i wyraziste w sporach publicznych, oraz wskazują na zakres i zasób słownictwa etycznego, ich związek z moralnością i innymi wartościami. Negacja pojawia się zawsze tam, gdzie wskazuje się na istotne motywacje postępowania ocenianego pod względem moralnym, na charakter i zakres funkcji, jaką społeczeństwo nadaje moralności.

* Artykuł wygłoszony na IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Mowa – Człowiek – Świat: Perswazja językowa w różnych dyskursach”, Gdańsk 9-10 maja 2024 r.

¹ Dotyczące podniesienia świadczeń pielęgnacyjnych dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, podwyżek dla nauczycieli, podniesienie stóp procentowych dla pożyczkobiorców, założenia programu *in vitro*, ustawy aborcyjnej, obowiązku szkolnego dla sześciolatków, umów śmieciowych.

² A. Kowalewska-Buraczewska, *Negacja w języku i w myśleniu – ujęcie interdyscyplinarne*, [w:] *Logos – filozofia słowa. Szkice z pogranicza języka, filozofii i literatury*, red. K. Andruczyk, E. Gorlewska, K. Korotkich, „Białostocka Kolekcja Filologiczna. Studia” 2017, nr 2, s. 37-50.

Negacja wad moralnych w dyskusjach publicznych pozwala zaobserwować, o czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o moralności. Trzeba zaznaczyć, że w dyskusjach określenie wady moralne nie jest prawie w ogóle używane. Jest w pewnym sensie oczywiste, o czym się mówi w kontekście niemoralności polityki lub o braku moralności w polityce.

Negacja wad moralnych stosunkowo często pojawia się w sporach publicznych po ujawnieniu wydarzenia sprzecznego z zasadami moralnymi, które wzburza opinię publiczną. Koncentruje się ona na zasadach, przejawach lub skutkach łamania zasad oraz ocenach tych zjawisk. Obserwując negację wad moralnych w dyskusjach publicznych, można ustalić, jak społeczeństwo rozumie pojęcie moralności³, co za pomocą niej wyraża, jak ją odczuwa, o czym nie mówi lub zapomina. Za pomocą negacji stawiane są pytania o wartości i powinności moralne, o granice, które mają je chronić, oraz o kryteria ocen w sytuacjach, gdy łamane są standardy moralne. Negacja jest sposobem ochrony przed niemoralnością w życiu politycznym i społecznym, szukaniem pewności i poczucia bezpieczeństwa, które mogą być zagwarantowane przez respektowanie standardów tradycyjnej etyki społecznej. Nie zgadzając się na funkcjonowanie wad moralnych w życiu publicznych, społeczeństwo daje wyraz tego, co jest dla niego ważne, co nie podlega unieważnieniu. W ten sposób zostaje przypomniana zasada, że bycie moralnym jest wymaganiem kategorycznym, imperatywnym, ponieważ jest ono oceniane i przeżywane przez społeczeństwo. Nieakceptowanie współczesnych defektów moralnych wynika z zależności od prawdy.

Wady moralne – propozycja rozumienia

Janusz Królikowski pisze o konieczności wyznaczania aksjomatów w życiu osobistym i społecznym:

³ A. Cegiela, *Moralność w perspektywie słownika wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011, s. 98-101.

[...] istnieje potrzeba szukania miary w działaniu, aby uczynić je prawnym, a ty samym wprowadzić w nie równowagę, zwłaszcza tam, gdzie dewastują je nowe i stare wady będące brakiem miary⁴.

Oprócz starych siedmiu wad głównych (próżna chwała, chciwość, nieczystość, zazdrość, obzarstwo, gniew, ociężałość) wskazuje na nowe. Są to: konsumizm, konformizm, bezwstydnosć, seksomania, socjopatia, negacja i pustka. Wady moralne zwodzą człowieka, odsuwając go od myślenia o granicach i oddalając go od niego samego. Nieodwracalnie go kompromitują, wydając na pastwę rozmaitym zniewoleniom i uwikłaniom⁵. Gdy traci on świadomość prawdziwych wartości, wpada w pułapkę wad moralnych.

Wady moralne powstają przez niedomiar cnót⁶. Według Tadeusza Gadacza, który nazywa je nawykiem złym⁷, posługiwanie się nimi nie prowadzi do czynów zgodnych z dobrem moralnym⁸. Są one sprzeczne z intelektualizmem etycznym. Nie dają człowiekowi poczucia godności, szczęścia, prawdziwych korzyści ani prawego i chlubnego życia. Wprowadzają chaos. Nie prowadzą one do

⁴ J. Królikowski, *Nowe wady. Siedem defektów duchowych dzisiejszej kultury*, Kraków 2017, s. 28.

⁵ *Ibidem*, s. 13.

⁶ „Powszechnie wady uznaje się za przeciwieństwo cnót. I tak pycha jest przeciwieństwem pokory, nienawiść miłości, bezprawie prawości, gniew łagodności. Cnotom kardynalnym chrześcijaństwo przeciwstawiło wady główne, takie jak: próżność, łakomstwo, nieczystość, chciwość, skąpstwo, lenistwo, zazdrość, zawiść, gniew i fundament wszystkich wad, pychę. Arystoteles nie uważał jednak wad za przeciwieństwo cnoty, lecz za jej brak lub nadmiar. Tchórzostwo nie jest brakiem męstwa, a brawura jego przesadą. Czasami cnota może stać się wadą. Ambicja, która jest pozytywna, gdy staje się przesadna, staje się wadą. Gniew, który jest wadą, czasami w uzasadnionych sytuacjach jest usprawiedliwiony. Są wady radykalnie szkodliwe, jak zawiść, ale są też mniej szkodliwe, jak gadulstwo czy lenistwo. Łagodność jest cnotą, ale czasami bywa wadą. Najlepszym przykładem dwuznaczności cnoty jest milczenie, które w zależności od sytuacji jest cnotą lub wadą”. T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020, s. 32-33.

⁷ T. Gadacz, *op. cit.*, s. 9.

⁸ „Czynny dobre są chwalebne, występki natomiast naganne. Dobrymi uczynkami rządzą cnoty, występki natomiast wady”. Arystoteles, *O cnotach i wadach*, [w:] *Etyka nikomachejska. Etyka wielka. Etyka eudemejska. O cnotach i wadach. Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2000, s. 504-505.

piękna moralnego. Wiąże się je z brakiem poczucia wstydu, który chroni przed złem, pozwala umiłować rozważę i umiarkowanie, osiągnąć spokój ducha i pomyślność. Wady moralne nie czynią dobrym tego, który je posiada, ani nie sprawiają, że to, co robi, będzie dobre⁹. Zdegenerowane prawo zdegeneruje podlegające mu społeczeństwo.

Analiza współczesnych dyskusji publicznych pokazuje, że przyczyną współczesnego kryzysu demokracji i dominacji populizmu jest kryzys cnót i zasad moralnych. Częściej mówi się o bezprawiu i bezwstydzie niż o prawości i wstydzie. Adwersarze polityczni zarzucają sobie chciwość, egoizm, kłamstwo, szyderstwo i winią siebie za brak honoru, bezinteresowności, cierpliwości, grzeczności, prostoty, skromności, solidarności, uprzejmości, wdzięczności, wielkoduszności, wspaniałomyślności¹⁰. Refleksja nad wadami moralnymi pozwoli zrozumieć przyczyny aktualnego poziomu polityki, debat publicznych i codziennej kultury.

Można zaryzykować stwierdzenie, że współcześnie unika się określenia sformułowania *wady moralne*, podobnie jak nie używa się słowa *cnota*, *grzech*. Są one coraz mniej uświadamiane społecznie. „Wielkie słowa” nie cieszą się uznaniem, ulegają zbanalizowaniu, a potem wychodzą z użycia¹¹ pod wpływem współczesnej kultury.

Sprzeciw a negacja

W opisach słownikowych leksem *sprzeciw* (*sprzeciwiać się*) i *negacja* (*negować*) mają wspólny element znaczeniowy wyrażany przez rzeczownik *niezgadzanie się* (*nie zgadzać się*), za pomocą którego są definiowane leksemy *sprzeciw* i *przeczenie* (*przeczyć*). Bliski semantycznie wspominanym leksemom jest czasownik *negować*. Z kolei leksem *przeczenie* jest elementem wspólnym pod

⁹ Por. *ibidem*, s. 18.

¹⁰ T. Gadacz, *op. cit.*, s. 33-34.

¹¹ Por. J. Królikowski, *Światło cnoty. Propozycja etyczna na czas kryzysu*, Tarnów 2020, s. 29-30.

względem znaczeniowym dla wyrazów *sprzeciw* i *negacja*. Współcześnie można spotkać się z konstrukcją *wyrażanie sprzeciwu* i rzeczownikiem odczasownikowym *sprzeciwianie się*.

Negacja jest przede wszystkim zjawiskiem pragmatycznym, jako „narzędzie międzyludzkiego komunikowania się, polemik, koordynowania poglądów”¹².

W dyskusjach publicznych *sprzeciw* jest formułowany w następujący sposób: *brak zgody, dezaprobata, głos oburzenia, ostentacyjne kontestowanie, kontra, kontrargumentowanie, kwestionowanie, niezgoda, niezgadzanie się, odmowa, podważanie, protestowanie, przeciwstawianie się, sprzeciwianie się, votum, niepodporządkowanie się, zaprzeczanie, wzburzenie, potępienie, przeciwdziałanie, dyskusyjność, kontrowersyjność, obiekcje, uwagi, wątpliwości, zastrzeżenia, oprotestowanie, zawetowanie*.

Z kolei na podstawie dyskusji publicznych za ciąg wyrazów bliskoznacznych z *negacją* można uznać takie sformułowania, jak: *przeciwstawienie się, kwestia, głos oburzenia, ujemna ocena, obraza, przygana, odrzucenie, polemika, zanegowanie, zdementowanie, odmówienie, dezaprobata, nagana, protest, sprawdzenie, odwołanie, zaprzeczenie, zapytanie, potępienie*.

Zawarte w Korpusie Języka Polskiego PWN użycia wyrazu *negacja* ukazują następującą jego łączliwość składniowo-leksykalną:

- a) w konstrukcjach nominalnych (leksem *negacja* jako człon główny grupy imiennej)
 - *negacja* (kogo? czego?), np. *niesprawiedliwości, chciwości, kłamstwa, złodziejstwa*;
 - *negacja* ze strony (kogo?), np. *opozycji, rządu, zwolenników*;
 - *negacja* (jaka?), np. *drastyczna, głośna, gwałtowna, ideologiczna, kulturowa, społeczna, świadoma, zdecydowana*.
- b) w konstrukcjach werbalnych (leksem *sprzeciw* jako uzupełnienie czasownika)

¹² J. Antas, *O mechanizmach negocjowania. Wybrane semantycznie i pragmatycznie mechanizmy negacji*, Kraków 1991, s. 14.

- *argumentować negację, budzić negację, manifestować negację, napotkać na negację, natrafić na negację, obudzić negację, podtrzymać negację, przyjąć negację, wnieść negację, wyrazić negację, wywołać negację, wzbudzić negację.*

Najczęściej znaczeniowo synonim leksemu *negacja* – *protest* ‘ostre wystąpienie przeciw działaniu uważanemu za niesłuszne’ należy do słownictwa definicyjnie wartościującego. Nacechowane aksjologicznie są uzupełnienia powyższych czasowników – podmiot wyrażający negację przypisuje im wartość negatywną, jako „swoisty akt odrzucenia (opór, odmowa, sprzeciw) i akt woli negatywnej oraz akt kontrargumentacji”¹³. Takie czasowniki, jak: *budzić, obudzić, wzbudzać, wyrazić, zgłosić*, pozwalają uznać negację za silne, narastające przeżycie wewnętrzne, początkowo przytłumione, ale stopniowo uzewnętrzniane w sposób *gwałtowny, burzliwy, głośny, zdecydowany*.

Analiza materiału badawczego

Analiza uwzględnia tylko określone pod względem semantycznym typy predykatów i ich właściwości składniowo-leksykalne, semantyczne i pragmatyczne. Pomija natomiast środki stylistyczne, takie jak: polisemia, ironia, hiperbola, metafora i inne jako formy werbalne negacji wobec wad moralnych.

W zgromadzonym materiale badawczym negacja wad moralnych jest wyrażana na trzy sposoby¹⁴:

- a) czasowniki fleksyjne zaprzeczone wyrażające sprzeciw (negacja zdaniowa);
- b) czasowniki fleksyjne, których znaczenie bezpośrednio lub pośrednio wyraża sprzeciw (negacja lub sprzeciw wyrażony w definicji);
- c) predykatywny wyrażający sprzeciw lub negację.

¹³ J. Maciuszek, *Negacja w języku i komunikacji. O przetwarzaniu negacji w kontekście opisu cech ludzi*, Kraków 2006, s. 18.

¹⁴ Por. E. Szkudlarek-Śmiechowicz, *Predykatywne środki wyrażania sprzeciwu w ulotkach i hasłach antyrządowych z lat 1945-1989*, [w:] *Negacja w języku, teście, dyskursie*, red. E. Szkudlarek-Śmiechowicz, B. Cieśla, Łódź 2018, s. 133-150.

Negacja zdaniowa występuje w trzech typach czasowników:

- a) **wyrażające zgodę na całkowitą swobodę w postępowaniu i zachowaniu;**
- b) **oznaczające brak chęci działania i inicjatyw;**
- c) **wskazujące na emocje, uczucia i system wartości etycznych.**

Pierwszą podgrupę reprezentują czasowniki, w których informacja o nieprzeciwdziałaniu, nieprzeszkadzaniu, a więc o swobodzie działania zostaje zanegowana za pomocą partykuły przeczącej *nie*:

Jako rodzice i opiekunowie dzieci niepełnosprawnych **nie akceptujemy okradania** naszych dzieci i podopiecznych.

Nie zostawimy wolnej ręki rządowi na **bezpprawne działania** w zakresie blokowania podwyżek dla nauczycieli.

Rząd **nie przyzwoli na nieodpowiedzialne udzielanie** kredytów walutowych.

Kościół **nie przychyli się** do ustawy in vitro, do **niszczenia embrio-
nów, do zabójstwa „embrionów nadliczbowych”**.

Nie dozwolimy na lekceważenie, szyderstwo i zniewagę kobiet w Polsce.

Nie godzimy się na okrucieństwo i niesprawiedliwość w stosunku do uchodźców i migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Czasowniki zaprzeczone wskazują na przeciwdziałanie, przeszkadzanie działaniom uznanym przez określoną stronę sporu za złe, niegodziwe, nieludzkie. Implikują one również brak pasywności, a więc rodzaj negacji i sprzeciwu w stosunku do nieograniczonej swobody w działaniu, które uznaje się za szkodliwe, wprowadzające konflikty i podziały. Mają one budowane znaczenie ‘nie zaprzestać dotychczasowych działań’, ‘być aktywnym, działającym’:

Nie ustąpimy w sprawie niesprawiedliwego traktowania naszych dzieci dotkniętych kalectwem, cierpiących, osób niepełnosprawnych ich opiekunów.

Nie rzucimy broni w sprawie aborcji. Aborcja to zabójstwo.

Nie zaprzestaniemy walki z obłądą ministra edukacji i nauki i jego urzędnikami w sprawie statusu zawodowego nauczycieli.

Nie wycofamy się z naszego stanowiska dotyczącego zmiany **nieprawnorządnych prerogatyw** władzy.

Nie ulękniemy się przed wymierzoną przeciw nam niesprawiedliwością, chorą mową, która posługuje się kłamstwem, półprawdą, fałszem, aluzją, które wykorzystywane są jako oręż w walce o władzę, wpływy, interesy.

Do trzeciej grupy czasowników należą te, które mają wbudowany komponent wartościujący: *złamanie prawa, uczynek niemoralny, utrata wiarygodności, uczciwości, lojalności, stałość w relacjach*:

Nie ujdzie wam płazem wspieranie władzy i prawda, które żądają ślepego posłuszeństwa.

Nie rozgrzeszycie się z nielojalności wobec tych, którzy dają wam mandat zaufania.

Nie wybacza się postępów haniebnych. Na obietnicach związanych z obniżeniem wieku emerytalnego doszłicie do władzy, a teraz taka niespodzianka.

Nie darzymy zaufaniem rządu, którego kłamstwo stało się dochodowym towarem.

Powyższe czasowniki zawierają negatywną ocenę czynów, wyrażają sprzeciw wobec działań niezgodnych z systemem wartości etycznych i moralnych.

Do najczęściej występujących czasowników fleksyjnych wyrażających ostry, jednoznaczny, skrajnie negatywny sprzeciw wobec zjawisk, działań, osób, instytucji należą: *protestować, strajkować, potępiać, walczyć, bronić się, żądać, domagać się, chcieć*. Dodatkowo czasowniki *protestować* i *strajkować*¹⁵ wymagają przyimka przeciw/przeciwko, który podkreśla 'ostre wystąpienie wobec działania uważanego za niesłuszne'.

Będziemy walczyć z fanatyzmem, który pozbawiony jest dystansu do swoich przekonań, niezdolny do dialogu, tolerancji.

Potępiamy bezprawie, bo gdy ono staje się prawem, opór jest obowiązkiem.

¹⁵ Czasowniki *protestować* i *strajkować* należą do czasownikowych derywatów zdarzeniowych. Por. *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, red. R. Grzegorzycowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998, s. 574-575.

Ludzie wyjdą na ulicę i **będą protestować** przeciwko oszczerstwu, przeciwko wojnie rozpętanej wokół Jana Pawła II.

Protestujemy wobec ociężałości struktur rządu, nieskorych do podejmowania decyzji i do zmian, wytyczania celów.

Warto zwrócić uwagę na to, że czasowniki wyrażające sprzeciw pojawiają się w pierwszej osobie liczby mnogiej, co ma uzasadnienie pragmatyczne. Nadawca wyraża negatywną ocenę w imieniu swoim i innych, których można włączyć do kategorii nadawcy na podstawie formy fleksyjnej.

Czasowniki *walczyć* i *bronić się* mają znaczenie przeciwdziałania czemuś, ale również wskazują na działania z użyciem siły, czasami sił zbrojnych, które są skutkiem niespełniania pożądanych, dobrych, słuszych, właściwych postulatów społecznych.

Brońmy się przed negacją¹⁶ wartości chrześcijańskich.

Postanawiamy **walczyć z bezprawiem**, a walka ta pociąga za sobą wysoką osobistą cenę.

Walczymy z głupotą rządu, któremu brakuje wyobraźni.

Negację nie wprost, ale przez nazwanie negatywnej strony rzeczywistości, a w szczególności antywartości, błędu, braku, niedostatku, nieprawidłowości wyrażają czasowniki *żądać*, *domagać się*, *chcieć*. Charakteryzują się one stopniowaniem kategoryczności żądań:

Chcemy walczyć z nienawiścią, której skutkiem jest znieważenie, uczynienie komuś zła, krzywdy.

Domagamy się ochrony dzieci przed **bezwstydnością**¹⁷.

Żądamy wprowadzenia ustawy chroniącej społeczeństwo przed **sekscholizmem**, który dawniej był nazywany lubieżnością, a dziś jest skrajnym nadużywaniem seksu w przestrzeni publicznej.

W dyskusjach publicznych sprzeciw jest wyrażany również za pomocą predykatyw. Do najczęściej występujących należą: *precz*,

¹⁶ J. Królikowski uznaje negację jak niebezpieczeństwo duchowe i wadę. Por. J. Królikowski, *op. cit.*, s. 127-148.

¹⁷ *Ibidem*, s. 71-87.

dość, śmierć, koniec z, stop, które różnią się siłą buntu wobec zła. Mają postać skrajnej antywartości, wyrażają silną desperację wobec rozpowszechniających się wad moralnych. W formie krótkiej i stanowczej wyrażają sprzeciw i nazywają to, co podlega zanegowaniu i wykluczeniu w życiu publicznym.

Stop nienawiści!

Dość bezprawia!

Dość kłamstw i oszczerstw pod naszym adresem!

Koniec z codzienną pogardą dla pracowników zatrudnionych na umowy śmieciowe!

Ręce precz od naszych dzieci!

Kategoria osoby jest formą wyrażania sprzeciwu w imieniu wspólnoty, która stoi po stronie nadawcy. W dyskusjach publicznych czasowniki zanegowane i czasowniki wyrażające sprzeciw występują przede wszystkim w pierwszej osobie liczby pojedynczej i pierwszej osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego. Reprezentatywne (powtarzalne) dla analizowanego materiału jest tzw. *my* inkluzyjne, w zakresie którego zostaje włączony odbiorca, który podziela sprzeciw nadawcy:

My nie zgadzamy się na zabijanie życia, **wy** – macie krew na rękach.

My protestujemy przeciwko podnoszeniu wieku emerytalnego, **wy** – każecie pracować Polakom znaczenie dłużej.

Opozycja **my** – **wy** jest strategią wyrażania negacji. **Wy** jest zawsze kimś obcym, drugim, gorszym, kimś spoza **my**, komu trzeba wytknąć błędy.

Predykatywy występujące w dyskusjach publicznych i pełniące funkcję negacji nie są anonimowe. Mają swojego nadawcę, określonego z imienia i nazwiska, rozpoznawanego, będącego w pewnym sensie reprezentantem wspólnoty podobnie myślącej i wyznającej takie same wartości. Personalizacja przekazu ma odzwierciedlenie w formie fleksyjnej – pierwszej osobie liczby mnogiej. W ten sposób zaznacza się pozycja nadawcy obywatela, zdolnego do samoorganizacji, określania i wyznaczania

nia celów, który jest świadomy swojej podmiotowości w relacji z rządem.

W dyskusjach publicznych sprzeciw jest aktem aksjologicznym. Wyraża oburzenie na brak dobra oraz wyraża brak zgody na zło, które jest.



Etyka cnót moralnych

Etyka cnót moralnych czy etyka zawodu zaufania publicznego? Tendencje w myśleniu o etosie w dyskusjach publicznych*

Etos oznacza charakterystyczny w danej grupie zawodowej sposób realizowania określonych wartości i postępowania według nich. Utożsamia się go ze stałością i przyzwyczajeniami, które są właściwe odpowiedniej grupie zawodowej. Dotyczy sposobu postępowania, umiejętności rozpoznawania, rozeznawania i trafności rozumienia sytuacji wynikających z zakresu obowiązków. Jest stylem, według którego określona społeczność zawodowa wykonuje swoje powinności. Określa obowiązki, które są koniecznością natury moralnej. Stąd z etosem jest związane doświadczenie fundamentalnej, niezmiennej, kategorycznej normy powinności: „czynić dobro, unikać zła”. Dzięki tej zdolności ogólnej człowiek dokonuje konkretnych ocen, sądów. Stwierdza, czy i na ile jego akty, czyny i postępowania są dobre albo złe moralnie.

Etos jest interpretowany w odniesieniu do etyki ogólnej i etyki zawodowej. Źródłem wszelkich rozważań o etosie zawodów medycznych jest przysięga i etyka Hipokratesa oraz etos hipokratesowy¹.

* Tekst został wygłoszony na VIII transdyscyplinarnej konferencji naukowej „Język doświadczenia religijnego”, Grzybowo 8-9-10 września 2014 r. Opublikowany w: *Język doświadczenia religijnego*, t. 8, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 63-73.

¹ J. Aleksandrowicz, *Studia medyczne a etos zawodu lekarza*, Kraków 1987; A. Nawrocka, *Etos w zawodach medycznych*, Kraków 2008; J. Wróbel, *Człowiek i medycyna*, Kraków 1999.

Uznaje się go za „system obyczajów stanowiących o stylu życia moralnego określonej grupy społecznej. Jest realizacją przyjętego układu norm i próbą interpretacji moralnego prawa naturalnego oraz konsekwencją przyjętej hierarchii wartości właściwej danej grupie społecznej. System ten dotyczy zarówno jednostki, jak i grupy społecznej, czy też zawodowej”² Oznacza praktykowane normy moralne przez określoną społeczność zawodową³. Jest też określany jako forma obyczajowości lub moralności określonego podmiotu zawodowego⁴.

Pod wpływem burzliwych dyskusji i sporów w mediach na temat sposobu odczuwania i przeżywania określonego systemu wartości przez różne grupy zawodowe warto zastanowić się nad tym, jak członkowie określonej społeczności zawodowej zachowują hierarchię wartości w praktyce. Inaczej mówiąc, jak przyjęte przez daną grupę zawodową wzorce zachowań są utożsamiane z jej sposobem wykonywania powinności zawodowych. Jest to więc obszar zagadnień związanych z *etosem*, nazywanym także *esprit de corps* grupy zawodowej⁵. Dla tego pojęcia ważne jest stosowne objaśnianie przejawów działalności przedstawicieli określonych zawodów ze względu na motywy ich postępowania. Normy, postawy, obyczaje i konwencje, które dotyczą rzeczywistych zachowań grupy zawodowej, tworzą fundament wzmacniający spójność, rozwój, poczucie odrębności względem innych środowisk zawodowych. Przejrzysta i stabilna struktura wewnętrzna sprzyja budowaniu zaufania publicznego, co jest bardzo istotne, gdy weźmie się pod uwagę relatywizm i chybliwość postaw i wartości w życiu społecznym.

² S. Witek, *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, s. 1195-1196.

³ S. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, s. 265.

⁴ S. Olejnik, *Etos i etyka pracy zawodowej*, [w:] *idem, W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 216.

⁵ Por. M. Kaczor, *O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o etyce? (na przykładzie debaty publicznej o prawie do klauzuli sumienia)*, [w:] *Dialog w mediach. Od fikcji do show*, red. M. Drożdż, Tranów 2015, s. 185-201; M. Kaczor, *Moralny obowiązek i moralny sprzeciw. Kolokacje w aptekarskim i lekarskim kodeksie etyki jako esprit de corps grupy zawodowej*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście, komunikacji. Frazeologizmy*, V, red. I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawilska, Olsztyn 2015, s. 97-104..

Mówienie o etosie, który jest silnie związany z etyką społeczną i moralnością, stawiającym wymagania odnośnie do oczekiwanych sposobów zachowania się, odżywa w wyniku określonych wydarzeń⁶. Do takiej dyskusji dochodzi wtedy, gdy zachodzi naruszenie norm moralnych przyjętych w danej zbiorowości zawodowej, co w konsekwencji prowadzi do zachwiania się moralnego porządku życia społecznego. Sytuacje konfliktowe, przyjmujące niejednokrotnie formę sporu, są skoncentrowane nie na idealnych, ale na rzeczywistych i pożądanym zachowaniach określonej grupy zawodowej, choć inspirowanych hierarchią wartości. Te miarodajne zachowania i działania ludzkie są poddawane nie tylko ocenie zgodne z normami etycznymi – brak zgodności z normami etycznymi, ale również ze względu na treści normatywne, wynikające z kontekstów opisowych i wartościujących.

Celem poniższych rozważań jest przedstawienie tendencji w zawodowym odczuwaniu etosu jako etyki zawodowej oraz w społecznym myśleniu o nim. Polem obserwacji uczyniono teksty prasowe⁷,

⁶ Problemem, wokół którego w ostatnim czasie rozgorzały dyskusje, jest klauzula sumienia, rozważana w kontekście moralności danej grupy zawodowej, ujmowanej w wymiarze partykularnym i uniwersalnym. Pierwszy dotyczy istnienia pewnych wspólnych przekonań etycznych, wynikających z oczekiwań odnośnie do zachowań członków określonej grupy. Wymiar uniwersalny jest określany przez normy, zasady, reguły, wynikające z analizy natury ludzkiej i uwarunkowań współżycia z ludźmi.

⁷ Bazę materiałową stanowią następujące artykuły prasowe: *Apteka pod wezwaniem*, TP, 14.05.2007; *Aptekarz bez szans*, TP, 22.01.2012; *Do czego służy klauzula sumienia*, P, 18.02.2014; *Dylematy lekarza katolika*, P, 3.06.2014; *Do czego służy klauzula sumienia*, P, 18.02.2014; *Farmaceuci wygrali klauzulę sumienia*, GN, 27.02.2012; *Farmaceutyczne grzechy główne*, TP, 24.11.2006; *Gdzie w prawie zaczyna się człowiek*, P, 29.07.2014; *Iloraz sumienia*, TP, 29.07.2012; *Inteligencja. Etos zawodowy*, GW, 04.06.2001; *Judym z NFZ*, GW, 31.08.2009; *Każdy ma prawo do klauzuli sumienia*, Rz, 21.02.2011; *Klauzula chroni lekarzy*, GN, 14.10.2010; *Klauzula niezgody*, TP, 24.07.2012; *Klauzula normalności*, GN, 2.05.2012; *Klauzula piękna, ale niebezpieczna*, Rz, 28.05.2010; *Klauzula sumienia i przeszczepy – wkrótce dwa teksty Episkopatu*, GN, 14.02.2014; *Klauzula sumienia w krajach Unii Europejskiej i USA*, N, 20.02.2014; *Klauzula sumienia wywołała medialną burzę*, GN, 16.07.2013; *Kłótnia u Lisa: Czy katolik może sprzedawać środki antykoncepcyjne?*, GW, 23.04.2012; *Kościół broni wolności sumienia*, Rz, 21.02.2014; *Lekarze o swoim etosie*, GW, 25.02.2002; *Lekarz ma prawo do sumienia, instytucje – nie*, P, 2.07.2014; *Lekarze przeciw antykoncepcji*, GN, 10.07.2010;

w których została utrwalona dyskusja na temat etosu lekarza i etosu aptekarza. Szczególnemu oglądowi poddano te przekazy, które są językowym obrazem publicznej dyskusji na temat klauzuli sumienia. Zgromadzone konteksty prasowe pokazują, że fundamentem dla zasady funkcjonowania tych grup zawodowych są normy ogólnoludzkie i elementarne zasady życia społecznego, z których wyprowadza się reguły szczegółowe, określające, jak przedstawiciele danego zawodu powinni się zachowywać, ich przekonania moralne oraz ocenę etycznych zachowań przedstawicieli tych zawodów. Jednak nie mówi się w sposób jednoznaczny i wyrazisty o tym, które aspekty etosu są najistotniejsze i najbardziej powszechne w świadomości ludzi. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba rozróżnić elementy natury moralnej i pozamoralnej w rozumieniu pojęcia etosu. Pozwolą one zróżnicować te aspekty, które wskazują na etos jako etykę cnót moralnych od tych, właściwych etyce zawodu zaufania publicznego. Ze zgromadzonego materiału wyodrębniono następujące argumenty, które w przeświadczeniu użytkowników języka rozstrzygają i uzasadniają relację między tym, co moralne, a tym, co nie jest związane z moralnością w potocznym rozumieniu etosu.

Lekarzu, nie jesteś Bogiem, GW, 17.07.2014; *Lekarze zdeklarowani*, P, 15.06.2014; *Medycyna według zwolenników Deklaracji wiary*, P, 24.06.2014; *Moralny dyskomfort aptekarza*, GW, 27.04.2012; *Mówić, nie walczyć*, TP, 22.08.2010; *Nareszcie dyskusja zamiast polajanek*, TP, 25.02.2014; *Niech zrobi hałas*, TP, 22.05.2007; *Pigułki i uczciwość*, TP, 29.08.2012; *Posłowie nie stchórzą*, GN, 11.02.2010; *Prawo do sprzeciwu*, GN, 28.02.2013; *Prawo do używania sumienia*, N, 27.02.2014; *Prawo sumienia*, GN, 5.04.2011; *Premier spotkał się z lekarzami*, P, 5.01.2012; *Prof. Zoll o klauzuli sumienia*, GN, 12.06.2013; *Prof. Zoll ostro o polskim prawie aborcyjnym*, GN, 28.20.2011; *Ratownicy napisali sobie kodeks etyczny. Prosty i wyrazisty*, GW, 30.10.2013; *Recepta na apteki*, TP, 26.07.2011; *Recepta na zabijanie*, GN, 13.02.2010; *Spór o sumienie*, GN, 22.02.2010; *Strach umierać*, GW, 14.02.2014; *Sumienie aptekarza*, GN, 18.10.2012; *Sumienie między prawem a dobrem*, GN, 25.09.2010; *Sumienie nie tylko lekarza*, GN, 28.11.2013; *Sumienie przed życzeniem*, GN, 27.02.2014; *Szczuka ostro o proteście lekarzy: Reprezentują wyłącznie swój interes. To środowisko zatraciło coś ze swojego etosu*, GW, 1.04.2012; *Ta wolność domaga się racji*, TP, 4.03.2014; *Trudno dostępny wyjątek*, TP, 16.01.2006; *Wołanie na puszczy*, TP, 9.06.2013; *USA: do czego prowadzi nadużywanie klauzuli sumienia*, P, 15.07.2014; *Za murem korporacji*, GN, 22.01.2009; *Znieczulica systemowa*, GW, 23.03.2014; *Zostawcie lekarzy*, TP, 17.01.2012.

**Tabela 1. Etos w ujęciu etyki cnót moralnych
i etyki zawodu zaufania publicznego**

Elementy natury moralnej, właściwe etyce cnót moralnych	Elementy natury pozamoralnej, właściwe etyce zawodu zaufania publicznego
• przestrzeganie reguł deontologicznych; • przestrzeganie i stosowanie zasad i norm to obowiązek etyczny; • wykonywanie powinności zawodowych zgodnie z sumieniem; • zapewnienie pacjentom/ klientom tajemnicy zawodowej i zaufania; • ponoszenie odpowiedzialności z racji sposobów wykonywania czynności zawodowych; • wykonywanie zawodu jest określane normami etyki zawodowej, szczególnie treścią ślubowania, tradycją zawodową; • podważenie zaufania do zawodu aptekarza staje się naruszeniem godności tego zawodu; • naruszeniem godności lekarza jest wykroczenia poza jedyne, niepowtarzalne i nadrzędne dobro – godność pacjenta; • zachowanie aptekarza nie może być sprzeczne z jego zawodowym powołaniem; • mechanizmy rynkowe ani wytyczne administracyjne nie zwalniają aptekarza z przestrzegania etyki zawodowej; • objęcie ochroną przez lekarza wartości o zasadniczym i osobistym znaczeniu dla korzystających z niego usług*;	• wymagana jest specjalistyczna wiedza potwierdzona certyfikatami zawodowymi; • misja wykonywania zawodu; • zawód wykonywany samodzielnie, na własną odpowiedzialność; • osobiste i samodzielne wykonywanie wewnętrznie spójnego zespołu czynności o charakterze intelektualnym, wymagającym wysokich kwalifikacji (wiedzy i praktyki); • uzależnia się wykonywanie zawodu od spełnienia określonych warunków dotyczących kwalifikacji nie tylko zawodowych, ale także i moralnych; w tym „nieskazitelną” charakteru i „rękojmi” prawidłowego wykonywania zawodu; • stałe doskonalenie swoich obowiązków zawodowych; • aptekarz solidarnie i rzetelnie wspiera działalność swego samorządu, którego zadaniem jest zapewnienie należytej pozycji zawodu w społeczeństwie; • aptekarz wypełnia obowiązki z najwyższą starannością, kierując się uchwałami i postanowieniami władz oraz dobrze rozumianymi zadaniami i interesami samorządu; • wprowadzenie ograniczeń wolności i wykonywania zawodu wtedy, gdy jest to konieczne ze względu na ochronę ważnego interesu publicznego i dobra wspólnego;

Elementy natury moralnej, właściwe etyce cnót moralnych	Elementy natury pozamoralnej, właściwe etyce zawodu zaufania publicznego
• przekonanie o zachowaniu przez wykonującego zawód dobrej woli, wartościujących motywacji, należytej staranności zawodowej, przestrzeganie wartości istotnych dla profilu zawodu; • do istotnych wartości należy pełne i integralne respektowanie prawa – przestrzeganie wartości konstytucyjnych oraz dyrektyw postępowania zawodowego; • zawody zdeterminowane pojęciami dobra i prawdy; • problematykę etyczną zawodu lekarze traktują jako uszczegółowienie problematyki pracy**; • prawo obowiązuje niezależnie od jego uznania, wykonujący zawód związany z jego stosowaniem nie może stawiać własnych przekonań i ocen ponad prawem; • podwójna lojalność jest udziałem przedstawicieli tych zawodów; lojalności względem pacjenta oraz lojalności względem lekarza. Bywa niejednokrotnie, że właśnie ta podwójna lojalność stawia aptekarza w sytuacji konfliktu moralnego.	• aptekarz zobowiązany jest do aktywnego współdziałania z pozostałymi członkami samorządu we wszystkich sprawach dotyczących zawodu; • obowiązkiem aptekarza jest kształtowanie pozytywnego wizerunku wśród przedstawicieli swojego zawodu i społeczeństwa; • dyskrecja, takt, kultura osobista; • posiadanie wymaganych kwalifikacji; • wykonywanie zadań o szczególnym charakterze z punktu widzenia zadań publicznych i troski o realizację interesu publicznego; • wykonywanie czynności, służących zapewnieniu ochrony istotnych wartości interesu ogólnego zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi, zasadami etycznymi i deontologicznymi; • wykonywanie zawodu wiąże się z istnieniem samorządu zawodowego; • wykonywanie czynności, służących zapewnieniu świadczeń i usług klientom; • wykonywanie czynności zawodowych podlega uregulowaniom chroniącym i rozwijającym profesjonalizm oraz jakość usług***; • wykonywanie zawodu polega na obsłudze osobistych potrzeb ludzkości; • pracę wykonuje się dziś głównie w ramach zawodu.

* „Przyzwoity lekarz winien być (najpierw) przyzwoitym człowiekiem. [...] W konkretnej osobie nie da się rozdzielić przyzwoitości osobistej i zawodowej. Przyzwoitość (lub jej brak) nie cechuje człowieka „jako takiego”, lecz w jego zachowaniach i w jego roli społecznej, w tym także w wykonywaniu zawodu, i to

w rozumieniu niezacieśnionym do samych czynności zawodowych, lecz w rozumieniu pewnej ogólnej postawy życiowej, obejmującej w szczególności stosunek do ludzi. [...] już w starożytności podkreślano, że wśród relacji międzyludzkich są takie, które stawiają człowieka wobec specyficznego wyzwania etycznego. Chodziło zwłaszcza o te, w których człowiek zdaje się na drugiego człowieka: by wyleczyć go z choroby”, *Lekarzu, nie jesteś Bogiem*, GW, 17.07.2014.

** *Szczuka ostro o proteście lekarzy: reprezentują wyłącznie swój interes. To środowisko zatraciło coś ze swojego etosu*, GW, 17.07.2014.

*** Były prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień jest jednak innego zdania. Twierdzi on, że zawody zaufania publicznego nie mogą być regulowane wyłącznie prawami rynku, bo rynek kontroluje tylko efekt końcowy, a po drodze trzeba dochować zasad etyki zawodowej. Konieczna jest zatem – jego zdaniem – kontrola ich przestrzegania, *Za murem korporacji*, GN, 22.01.2009.

Przedstawione w tabeli treści normatywne, związane z wykonywaniem zawodu aptekarza i zawodu lekarza, określają wartości i zasady, bez których byłby przekreślony ich sens. Widać w nich odniesienie do zasad etyki ogólnoludzkiej i społecznej. Zawarta w nich hierarchia wartości daje się wyczytać z zachowań wymienionych przedstawicieli zawodów medycznych. Warto zauważyć, że o etosie profesji aptekarza i lekarza mówi się wprost⁸ lub jego istotę daje się opisać na podstawie sformułowań, które:

1. odsyłają do wartości moralnych, pozwalających określić motywacje postępowania i wykonywania powinności znamiennych dla wspomnianych zawodów; wskazują na konieczność postępowania według określonych zasad, które nadają ważność wykonywanym czynnościom: *autorytet moralny, delegitymizacja, dobro człowieka, dobroczynność, dojrzałość moralna, drogowskaz moralny, dyscyplina moralna, intelektualna uczciwość, kompas moralny, kwalifikacje moralne, legitymizacja prawna, nieszkodzenie, personalistyczne traktowanie pacjenta, pobudki moralne, poczucie moralności, poczucie odpowiedzialności, roztropność, skrupuły moralne*,

⁸ Pod wpływem wydarzeń, w których widać konkretne przejawy niemoralności lub nieetyczności, w dyskusji publicznej pojawia się pojęcie etosu lekarza, aptekarza, pielęgniarki. Nie mówi się w sposób wyraźny o etosie np. dziennikarza, nauczyciela, urzędnika, gdy w tych sferach działalności zawodowej wybuchają wzbudzające opinię publiczną konkretne przejawy niemoralności.

sprawiedliwość, szkoda moralna, świadomość moralna, uczciwość sumienia, wolność sumienia, wysoce moralne postępowania, zachowanie moralności, zachowanie moralnie niedopuszczalne;

2. wskazują na charakter tych czynności z punktu widzenia zadań publicznych, a w szczególności na realizację interesu publicznego; określają sposób postępowania, umożliwiającą kooperację w ramach określonej wspólnoty zawodowej: *etyka troski, prestiż zawodu, społeczna odpowiedzialność, troska o dobro innych, zasada odpowiedzialności zawodowej, zasada prawości, zasada szacunku dla praw i godności człowieka.*

Zgromadzony prasowy materiał badawczy pozwala uznać, że zdecydowanie częściej w myśleniu o etosie wskazuje się na charakter motywacji działań, wyznaczających te czynności, które są istotne, pożądane, moralne i słuszne. Podstawą określenia znaczenia etosu jest także wskazanie na powinności, obowiązki, umiejętności i kompetencje zawodowe aptekarzy i lekarzy, przez odwołanie się do wypracowanych przez pokolenia zasad etyki ogólnoludzkiej. Zobowiązuje się przedstawicieli tych zawodów do przestrzegania praw człowieka i dbania o godność zawodu.

W kwestiach związanych z wykonywanymi obowiązkami nakazuje się aptekarzom i lekarzom troskę o osoby powierzone ich fachowym umiejętnościom i wykorzystywanie tych kompetencji w czynnościach, które nie są sprzeczne z ich zawodowym powołaniem.

Stosunkowo wiele kontekstów odnosi się do tego, co zwalnia aptekarza i lekarza z przestrzegania zasad etyki zawodowej. W interpretacjach różnych spornych przypadków o charakterze zdrowotnym, biomedycznym, prokreacyjnym i reprodukcyjnym, w których widać odwołania do argumentów etycznych i moralnych, wskazuje się na to, że niesprzyjające mechanizmy rynkowe, naciski społeczne, wymagania administracyjne nie zwalniają aptekarza i lekarza z zasad etyki zawodowej.

Przejawami zasad etyki aptekarza i lekarza jest także właściwa postawa wobec człowieka (klienta i pacjenta). Wymaga się, aby obowiązki były sprawowane ze zrozumieniem i odpowiedzialnością

za jego zdrowie i życie. Powinności należy wykonywać z zastosowaniem całej wiedzy i umiejętności w celu przekazania klientowi i pacjentowi odpowiednich środków leczniczych w jego dolegliwościach oraz rzetelnych, zrozumiałych i jak najpełniejszych informacji, jakich oczekuje ze względu na stan zdrowia. Wartość zawodu jest budowana także przez zaufanie i szacunek, które przejawiają się w zapobieganiu ewentualnym skutkom, wynikającym z błędów merytorycznych, oraz niewypowiadanie opinii dyskredytujących postępowanie lekarza czy podrywających zaufanie do apteki.

Z kolei ujęcie etosu aptekarza i lekarza w kontekście zawodów zaufania publicznego dostarcza informacji o tym, że określone wartości dominujące w tych zawodach są konsekwencją podjętej misji społecznej, poza tym – bywają zaprzeczeniem tradycji i autorytetów. Usilnie podkreśla się, że osoba wykonująca zawód zaufania publicznego, a więc czynności i powinności o szczególnym charakterze z punktu widzenia zadań publicznych i troski o realizację interesu publicznego, kieruje się zasadami etyki zawodowej.

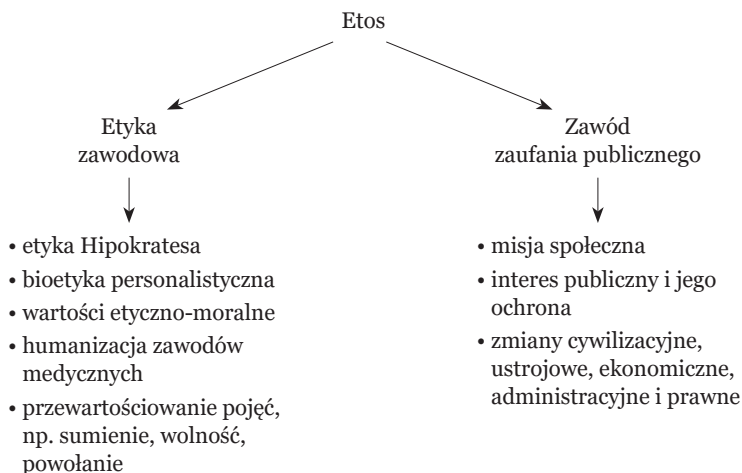
Dominującym sposobem myślenia o zawodzie aptekarza i lekarza jest również to, że powinni oni szanować swój zawód, stale się doskonalić, podnosić umiejętności zawodowe. Nakazuje się też wzajemny szacunek, lojalność, koleżeństwo, solidarność w stosunku do innych współpracowników. Podkreśla się także to, że niedopuszczalne jest uzyskiwanie dochodów w sposób niezgodny z zasadami etyki i neguje się działania mogące narazić autorytet zawodu lub zawieść zaufanie publiczne.

Podstawowym zadaniem zawodu zaufania publicznego jest ochrona ważnych interesów społecznych. W związku z tym do rangi o szczególnym znaczeniu podnosi się dwa rodzaje zdolności, które mają być gwarancją wykonywania zawodu zgodnie z regułami dla niego właściwymi: 1. przygotowanie do wykonywania tego zawodu, 2. wykonywanie zawodu na poziomie i w takim zakresie, na jaki wskazują kryteria zawodu zaufania publicznego.

Problem związany z etosem jako czynnikiem kształtującym zawód zaufania publicznego pojawia się tam, gdzie rodzą się wątpliwości odnośnie do etycznych ocen zachowań aptekarzy i lekarzy. Sformułowanie zawód zaufania publicznego nasuwa pytanie o to:

czego społeczeństwo oczekuje od etycznego zachowania aptekarzy i lekarzy ze względu na standardy praktykowanej etyki społecznej? Oczywiście, nie sposób omówić tu wszystkich tendencji we współczesnym myśleniu o etosie. Poniższe rozważania są próbą wyznaczenia tego, co we współczesnym myśleniu o etosie jest charakterystyczne i powtarzane.

Pojawiająca się przy okazji różnych sporów etycznych, związanych z wykonywaniem zawodu aptekarza i lekarza, dyskusja na temat etosu pokazała ważność tego problemu i to, co w niej jest eksponowane. Zarysowuje się dążność do włączenia zagadnień związanych z etosem w spór cywilizacyjny. W tym zakresie widać ukierunkowanie polemiki na następujące kwestie: 1. jakość i świętość życia a dobrostan społeczeństwa i utrwalające się wzorce kulturowe; 2. etos a technizacja działań medycznych i eksperymenty biomedyczne; 3. etos a granice interwencji nowych narzędzi badawczych w naturę człowieka; 4. bioetyka a współczesne oczekiwania pacjentów; 5. moralność przedstawicieli zawodów medycznych uwarunkowana przeobrażeniami ustrojowymi i ekonomicznymi.



Wykres 1. Komponenty znaczeniowe etosu dominujące w sporach medialnych

Źródło: opracowanie własne.

Widoczne są tendencje do włączenia przyjętej w danej grupie hierarchii wartości i obserwowanych zachowań tej zbiorowości zawodowej w dyskusję nad regulacjami i zapisami prawnymi kodeksów deontologicznych. Próbuje się podważyć sensowność i użyteczność pewnych wartości i postaw, co może być wynikiem skrajnego relatywizmu moralnego i egzystencjalnego. Stąd rozważania nad etosem obejmują także zagadnienia humanizacji i dehumanizacji zawodu lekarza i aptekarza, humanistyczno-personalistycznej formacji postaw w tych profesjach. W rozumieniu zasad wyznaczających postępowanie tych grup zawodowych są włączane argumenty ideologiczne i światopoglądowe, choć centralnym punktem definiowania etosu są zawsze zasady etyczne i realizacja norm etycznych, mająca charakter powinnościowy.

Teksty prasowe, opisując i komentując określone wydarzenia, w których zachodzi konieczność odniesienia się do kodeksu moralnego określonej grupy zawodowej, zarysowują kierunek w myśleniu o etosie. Nie wyraża się go wprost, ale podświetla lansowanie zamierzonej tezy. Z językoznawczego punktu widzenia istotny wydaje się sposób myślenia, a co za tym idzie nazywania tego, co wpisuje się we współczesny obraz etosu. Ta analiza jest próbą wskazania tylko na kilka ważniejszych myśli.

Problematyka etosu jest silnie związana z myślą i praktyką moralnościową. Destrukcja, relatywizacja i rozmywanie się pewnych wartości, wynikających z bardzo złożonych i dynamicznych zmian społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych w sferze wartości moralnych, osłabia tradycyjne rozumienie etosu. Można odnieść wrażenie, że wiara w trwałość etosu i poczucie służby już dziś nie wystarczy. Etos musi zmierzyć się z komercjalizacją, depersonalizacją, ekonomizacją życia zawodowego, a także z pluralizmem idei, opcji i poglądów etycznych oraz z podważaniem przekonań i wartości powszechnie akceptowanych.

Z punktu widzenia standardów tych zawodów współcześnie dostrzega się potrzebę przywrócenia właściwych treści podstawowym pojęciom, takim jak prawda, otwartość, tolerancja, zło. Odzyskanie tych pojęć będzie pewnego rodzaju narzędziem do

opisu i oceny świata wartości i wzorów zachowań tych zawodów. W opiniach prasowych pojawiało się również stwierdzenie, że osiągnięcia genetyki i biotechnologii, po które sięgają przedstawiciele wspomnianych zawodów, są nowymi wyzwaniami, które domagają się regulacji, zgodnych z kryteriami etycznymi. Pojawiają się również postulaty niepodążania za pojawiającymi się raz po raz modnymi celami, ale za jedyny cel należy obrać integralne dobro człowieka, służbę życiu i zdrowiu człowieka.

Etos analizowanych zawodów, jak już wcześniej wspomniano, łączy się z etyką i deontologią. Ta pierwsza jest propozycją pozytywnej refleksji nad godziwością ludzkiego działania, druga – ogranicza się do prezentacji gotowych nakazów i zakazów. Etyka, ucząc rozpoznawania sytuacji moralnych, daje człowiekowi wolność wyboru, a deontologia wyznacza ściśle określone ramy decyzji zawodowych. Etyka uczy rozpoznawania dobra i zła, w tym sensie ma ogromne znaczenie w procesie formacji osobistych i zawodowych postaw.

Godziwe postępowanie przy wykonywaniu czynności zawodowych jest wyraźną świadomością tego, co można dziś nazwać etosem zawodu zaufania publicznego. Nabywanie odpowiednich cech moralnych wzmacnia przedstawicieli wspomnianych zawodów w wykonywaniu ich misji.

Pojawiają się jednak wątpliwości, które wiążą się z tym, czy ustawodawstwo ułatwia przyzwoite zachowanie się wykonującym zawód aptekarza i zawód lekarza? Jak publiczne rozumienie etosu ma się do kwestii prawa i jego aktualnego statusu.

Dla przyszłych rozważań o tym pojęciu istotna wydaje się również refleksja nad związkiem *etosu* z innymi pojęciami takimi, jak np.: *kodeks etyczny*, *etyka pracy*, *normy etyki pracy*. Z tym wiąże się również kwestia do dalszej analizy – jakie rozumienie etosu jest normatywne? Ze względu na językowy obraz *etosu*, który utrwała się w dyskusjach publicznych (medialnych), również interesujące byłoby zestawienie społecznego myślenia o moralności w zawodach zaufania publicznego z definicją słownikową tego pojęcia, co pozwoliłoby ocenić, czy zyskało ono szersze znaczenie. Obserwacja sporów publicznych, w których widać odwołania do

określonych wartości etycznych i moralnych, wyznawanych przez grupy zawodowe, ujawnia brak odniesienia do teoretycznych rozważań zawartych w encyklikach społecznych, które wskazują na teologiczne, ontologiczne, filozoficzne i psychologiczne źródła tego pojęcia.

Zakończenie

Analizowane dyskusje publiczne pokazały, że człowiek stawia pytania o wartości i powinności moralne, o granice mające chronić te wartości. W społeczeństwie mniej lub bardziej funkcjonuje przekonanie, że respektowanie zalet moralnych zapewnia wewnętrzną i stabilną zasadę działania społeczeństwa. Chronią one przed dehumanizującymi skłonnościami i aspołecznymi działaniami.

Realizacja cnót moralnych jest nie tylko rezultatem odruchu czy intuicji, ale przede wszystkim stałą umiejętnością czynienia dobra wynikającą z własnej świadomości. Istotne jest, jak dalece świadomość ta przyjmuje charakter zwerbalizowany i zrationalizowany.

Dyskusje pokazały, że społeczeństwo praktykuje lub realizuje zalety moralne zawsze w stopniu niedoskonałym. Wartości, jakie są związane z poszczególnymi cnotami, mają także charakter obiektywny, a ład społeczny podpowiada, by zmierzać do ich realizacji.

Cnoty dotyczą konkretnych sfer bycia: czynów, myślenia i mowy. Objawiają się one w określonych okolicznościach (sytuacjach) społecznych. Przejawiają się w gotowości do zmierzenia się z konkretną sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną. Kształtują człowieczeństwo i dowodzą, że każdy człowiek nosi w sobie mniejsze czy większe poczucie własnej wartości.

Przyglądając się możliwości podejmowania decyzji i wyboru tych, a nie innych działań w życiu społecznym, można natknąć się na fundamentalne pytania etyki: „kim warto się stać?”. W zakresie realizacji zalet moralnych dyskusje są skupione na określeniu kryteriów właściwego moralnie działania oraz na tym, kto moralnych czynów ma dokonać. Szuka się odpowiedzi na pytania: co

robić i kim być na drodze wdrażania i ochrony zalet moralnych w społeczeństwie?

Gotowość posługiwania się zaletami moralnymi sprowadza się do dwóch perspektyw: etyki zasad (norm) oraz etyki konsekwencji. W pierwszej perspektywie moralność działań można ocenić poprzez odniesienie ich do pewnego systemu uniwersalnych normatywnych reguł, na podstawie których tworzy się konkretne nakazy i zakazy wyznaczające poprawny tok postępowania. Czyn jest etycznie właściwy, jeśli jest zgodny z tymi zasadami, a niewłaściwy – jeśli je łamie. W drugiej perspektywie moralną właściwość bądź niewłaściwość działań można rozpoznać, badając nie sam czyn, ale jego konsekwencje. Jeśli te ostatnie są pozytywne – działanie należy uznać za moralnie godziwe.

Odwołanie się do zalet moralnych pozwala na rozpoznanie cech sytuacji, problemu, zjawiska i daje pewność sumienia w zakresie odwołania się do uniwersalnych i niezmiennych reguł. Cnoty są w stanie adekwatnie ująć różnorodność konkretnych sytuacji, w których podejmowane są moralne wybory. Z nich reguły czerpią swoją moc zobowiązującą. Są one skoncentrowane na etycznych zasadach, zwracają uwagę na skutki czynów, skupiają się na działaniu, na pytaniu: co robić?, jak postępować oraz na osobie lub grupie społecznej, która dokonuje wyborów i je realizuje – jakim ma być człowiekiem, aby jego działanie było dobre? Człowiek winien dążyć do realizacji cnót moralnych, dlatego można wysnuć wniosek, że jego charakter oraz intencje i motywacje decydują o etycznej jakości działania.

Do podjęcia właściwej moralnie decyzji potrzebne jest, by podmiot, który tę decyzję ma podjąć, posiadał odpowiednie zdolności i jak może je w sobie wykształcić. Odpowiednio uzdolniony podmiot będzie w stanie rozpoznać, na jakiej podstawie oceniać moralną wartość czynów i podejmować wybory.

Podstawową kategorią, za pomocą której dokonuje się etyczna ocena działania, jest kategoria cnoty. Działanie jest moralnie dobre, jeśli jest wynikiem działania wynikającego z posiadanej przez podmiot odpowiedniej cnoty, czyli jeśli jest działaniem człowieka cnotliwego.

Cnotą jest przestrzeganie zasad etyki. Co więcej, jakakolwiek zasada działania może być uznana za zasadę etyczną (etycznie słuszną) tylko wtedy, gdy postępowanie zgodne z nią wypływa z cnoty i prowadzi do rozwoju cnoty.

Analizowane dyskusje pokazały, że dla etyki cnót ważne jest takie działanie podmiotu, które wynika ze świadomego rozpoznania rzeczywistości. Koniecznym warunkiem działania moralnego jest jak najpełniejsza świadomość wartości czynów, czyli zdolność rozpoznawania, co w danym momencie dobre, a co złe.

Na cnotach jak na zawiasach zawieszone jest harmonijne i zgodne życie społeczne. Dyskusje dowiodły, jak wielu różnorodnych cnót – sprawności potrzebuje życie społeczne, by ludzie mogli mądrze działać. Kierowanie się zaletami moralnymi skutkuje bardziej rozwijającym się życiem społeczeństwa. Stąd odpowiedź na pytanie: czy dane działanie społeczne objęte sporem publicznym jest moralnie właściwe? wiąże się z odpowiedzią na pytanie: czy ów czyn będzie rozwijający? Działanie, którego źródłem są cnoty, a celem rozwój społeczeństwa, w nim samym umieszcza podstawowe kryterium moralności. W tej perspektywie moralne dobro działania może być doświadczone jako własne dobro społeczeństwa.

Bibliografia

- Adamczyk G., *Moralność i konsumpcja we współczesnym społeczeństwie polskim*, Lublin 2013.
- Aleksandrowicz J., *Studia medyczne a etos zawodu lekarza*, Kraków 1987.
- Antas J., *O mechanizmach negowania. Wybrane semantycznie i pragmatycznie mechanizmy negacji*, Kraków 1991.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie*, Warszawa 2004.
- Arystoteles, *O cnotach i wadach*, [w:] *O cnotach i wadach. Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 2000, s. 504-505.
- Baranowski G., *Sprawiedliwość i cnota sprawiedliwości jako podstawa etyki prawniczej*, „Rocznik Tomistyczny” 2014, z. 3, s. 129-138.
- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.
- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.
- Bauman Z., *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków 2007.
- Beauchamp T.L., Childress J.F., *Zasady etyki medycznej*, Warszawa 1996.
- Bednarczuk L., *Władza nad mową*, „Pismo” 1981, z. 2, s. 93-102.
- Bednarek A., *O sumieniu – rozważania semantyczne*, „Polonica” 1982, t. 8, s. 99-116.
- Belecka S., *Cnota miłości w „Regule pasterskiej” świętego Grzegorza Wielkiego*, Tczew 2021.
- Bellon A., *Umiarkowanie a dar z siebie*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 2001, z. 1, s. 106-124.
- Bogunia-Borowska M., *Odpowiedzialność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 97-120.
- Bogunia-Borkowska M., *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 13-45.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa 1993.
- Bohdanowicz A., *Cnota umiarkowania w polityce*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2010, z. 1, s. 71-82.
- Bura R., *Między piekłem a niebem – językowy obraz wiary w ogólnokrzyści-
janskich przysłowiach*, „Slavia Occidentalis” 2014, z. 1, s. 7-12.

- Cackowski Z., Jankowski H., *Pojęcie moralności*, Warszawa 1973.
- Camus A., *Dżuma*, Warszawa 2022.
- Cegieła A., *Dyskusja o metodzie in vitro jako spór niewłaściwie prowadzony*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 10, s. 10-30.
- Cegieła A., *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia wśród ludzi*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 31-38.
- Cegieła A., *Historia moralności w ujęciu leksykograficznym*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 74-88.
- Cegieła A., *Jak mówi się o moralności w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 57-63.
- Cegieła A., *Językowy obraz moralności*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 3, s. 44-57.
- Cegieła A., *Kryzys słowa rodzi się na rozstajach...*, [w:] *Opisać słowa*, red. A. Markowski, Warszawa 1992, s. 22-31.
- Cegieła A., *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa 2011.
- Cegieła A., *Punkt widzenia a definiowanie*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012, s. 111-121.
- Chołys P., *Cnota miłości jako fundament w kształtowaniu postaw moralnych na podstawie pism św. Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2005.
- Ciegiela A., *Historia moralności w ujęciu leksykograficznym*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 74-88.
- Cuda J., *Nadzieja w strukturze „ludzkiego świata”*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1977, nr 10, s. 45-71.
- Czajka A., *Człowiek znaczy nadzieja. O filozofii Ernesta Blocha*, Warszawa 1991.
- Czuba K., *Męstwo*, „Niedziela” 2015, nr 28, s. 16-17.
- Dembek J., *Moralność myślenia*, „Logos i Ethos” 1991, nr 2, s. 279-281.
- Dominikanie o cnotach*, red. L. Kozłowska, Poznań 2016, s. 87-103.
- Drożdż M., *Sprawiedliwość*, Warszawa 2012.
- Dziamski S., *Wykłady z nauki o moralności*, Poznań 1996.
- Dziewiecki M., *Męstwo uczciwości, czyli respektowanie dekalogu dziś*, „Cywilizacja: o religii, nauce, moralności i sztuce” 2010, nr 35, s. 168-184.
- Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem*, Kraków 1994.
- Frysztański K., *Solidarność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowskiej, Kraków 2015, s. 232-250.
- Gadacz T., *Męstwo*, „Charaktery” 2015, nr 1, s. 99.
- Gadacz T., *Nadzieja*, „Charaktery” 2015, nr 4, s. 90.
- Gadacz T., *O bezprawiu i przyzwoitości. Wady i zalety moralne dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Warszawa 2020.

- Gajda S., *Lingwoekologia – ochrona języka przed człowiekiem i człowieka przed językiem*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 3, s. 85-98.
- Gawda B., *Struktura pojęcia „nadzieja” i jego różnicowanie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, t. 31, z. 4, s. 65-81.
- Gentili C., *Nadzieje żywe i nadzieje martwe*, „Społeczeństwo” 2006, nr 3, s. 889-894.
- Głąbska M., *Obraz miłości we współczesnym języku polskim (na podstawie analizy znaczeń leksemów kochać i miłość)*, Warszawa 2014.
- Gmurowski A., *Umiarkowanie i powściągliwość*, Wrocław 1935.
- Gogola J.W., *Nadzieja. Aspekt duchowy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, k. 638-639.
- Góralczyk P., *Cierpliwa wytrwałość*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1999, z. 5, s. 46-61.
- Gracián B., *Wyrocznia podręczna*, Lublin 1997.
- Gramatyka *współczesnego języka polskiego*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998.
- Grzegorzczkova R., *Obraz ‘sumienia’ w języku polskim na tle porównawczym*, „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 175-184.
- Grzegorzczkova R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 39-46.
- Grzegorzczkova R., *Różne rozumienia wyrazu godność we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa 2012, s. 13-29.
- Grzegorzczkova R., *Świat widziany poprzez słowa*, Warszawa 2012.
- Grzegorzczkova R., Piotrowska A.E., *Na drogach. Kształtowanie się pojęcia godności w dziejach polszczyzny*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 79-149.
- Grzegorzczkova R., Piotrowska A.E., *Świat jest teatrem niekończących się zmagani o ludzką godność. Kształtowanie się pojęcia godność w dziejach polszczyzny*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksje o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 79-148.
- Heller M., *Moralność myślenia*, Kraków 2020.
- Heschel A.J., *Wiara*, „W Drodze” 1973, nr 3, s. 29-33.
- Höffe O., *Czy cnota daje szczęście?*, „Ethos” 2010, nr 4, s. 97-107.
- Hola K., *Roztropność języka i cnota milczenia*, [w:] *Otwarte usta: wolność czy zadanie*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2015, s. 51-62.
- Huculak B.J., *Nadzieja. Aspekt teologiczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, k. 637-638.
- Hume D., *Badania dotyczące zasad moralności*, Warszawa 1975, s. 45.
- Hureaux R., *Niebezpieczna cnota*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 1999, nr 5, s. 39-45.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

- Iskra-Paczkowska A., *Męstwo*, [w:] *Cnoty. Eseje z filozofii kultury*, red. M. Żardecka-Nowak, W. Nowak, Rzeszów 2016, s. 105-114.
- Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Rzym 1993.
- Janowska U., *Cnota męstwa – atak czy wytrzymanie naporu*, „Zeszyty Naukowe PWSZ” 2007, nr 4, s. 321-328.
- Janowska U., *Roztropność – cnota dobrze wychowanego sumienia*, „Zeszyty Naukowe PWSZ” 2008, nr 5, s. 25-35.
- Jasińska-Kania A., *Miłość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 83-97.
- Jeszka A., *Moralność myślenia*, „Studia Gdańskie” 2020, t. 47, s. 291-295.
- Język w kręgu wartości – studia semantyczne, red. J. Bartmiński, Lublin 2003.
- Jurczak D., *Umiarkowanie. Upodobanie do piękna*, [w:] *Dominikanie o cnotach*, red. L. Kozłowska, Poznań 2016, s. 123-135.
- Kaczor M., *Moralny obowiązek i moralny sprzeciw. Kolokacje w aptekarskim i lekarskim kodeksie etyki jako esprit de corps grupy zawodowej*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście, komunikacji. Frazeologizmy*, V, red. I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawilska, Olsztyn 2015, s. 97-104.
- Kaczor M., *O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o etyce? (na przykładzie debaty publicznej o prawie do klauzuli sumienia)*, [w:] *Dialog w mediach. Od fikcji do show*, red. M. Drożdż, Tranów 2015, s. 185-201.
- Kalisz R., *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993.
- Kant I., *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, Kęty 2006.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1821.
- Kiciński K., *Orientacje moralne. Próba typologii*, Warszawa 1998.
- Kiciński K., *Świadomość moralna Polaków – główne tendencje*, [w:] *Kręgi ingerencji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 341-358.
- Kieliszek Z., *Męstwo a świętość*, „Studia Warmińskie” 2012, t. 29, s. 9-22.
- Kleszcz R., *Co znaczy „sprawiedliwość”*, „Filozofia Nauki” 1999, nr 1/2, s. 31-42.
- Kloza M., *Teologiczna cnota miłości w pismach bł. Natalii Tułasiewicz*, Warszawa 2004.
- Kluz M., *Nadzieja w życiu i postawie moralnej człowieka w świetle encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handel/11320/3851> [data dostępu: 11.02.2002].
- Kobierzycki T., *Dylematy ludzkiej odwagi: chrześcijaństwo a zło*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2011, z. 17, s. 399-407.
- Kojder A., *Godność*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 46-64.
- Kołakowski L., *Etyka bez kodeksów*, [w:] *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967.
- Komputerowy słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- Konecki K., *Odwodowane „prawo utraty twarzy” a odwaga*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2009, nr 2, s. 69-73.

- Kosian J., *Filozofia nadziei*, Wrocław 1997.
- Kossowska M., Letki N., Wichary S., Zaleśkiewicz T., *Człowiek w obliczu pandemii*, Sopot 2021.
- Kostaś J., *Roztropność i dobro trudne*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2008, t. 3, s. 150-156.
- Kotarbiński T., *Życie zaczyna się*, Warszawa 1989.
- Kotecki D., *Mądrość życia: w szkole cnót teologicznych*, Toruń 2003.
- Kowalewska-Buraczewska A., *Negacja w języku i w myśleniu – ujęcie interdyscyplinarne*, [w:] *Logos – filozofia słowa. Szkice z pogranicza języka, filozofii i literatury*, red. K. Andruczyk, E. Gorlewska, K. Korotkich, „Białostocka Kolekcja Filologiczna. Studia” 2017, nr 2, s. 37-50.
- Kozak J., *Rozhuśtana wiara*, „Ethos” 2014, nr 4, s. 265-269.
- Kozielecki J., *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006.
- Kozłowski R., *Męstwo jako sposób spełniania się osoby*, Słupsk 2011.
- Kraj T., *Jak funkcjonuje moralność: wybory moralne a wartości chrześcijańskie*, „Teologia i Moralność” 2014, nr 2, s. 139-161.
- Krajewski M., *Wrażliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 292-307.
- Krąpiec A., *Człowiek i wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 1979, t. 27, z. 2, s. 60-70.
- Krąpiec M.A., *Moralność a etyka*, „Cywilizacja: o religii, nauce moralności i sztuce” 2004, z. 10, s. 10-22.
- Królikowski J., *Nowe wady. Siedem defektów duchowych dzisiejszej kultury*, Kraków 2017.
- Królikowski J., *Sprawiedliwość i miłość we wzajemnych relacjach*, [w:] *Życie i śmierć. Wyzwania działalności charytatywnej*, red. J. Stala, Tarnów 2013, t. 5, s. 11-25.
- Królikowski J., *Światło cnoty. Propozycja etyczna na czas kryzysu*, Tarnów 2020.
- Kuligowski R., *Podstawy moralności chrześcijańskiej*, „Studia Bobolanum” 2012, t. 1, s. 87-111.
- Kulisz M., *O mądrości – wbrew sobie*, [w:] *Figury i znaczenia mądrości. Studium interdyscyplinarne*, red. M. Zając, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 3346, Katowice 2016, s. 175-202.
- La Rochefoucauld de F., *Maksymy i rozważania moralne*, Poznań 1923.
- Lazari-Pawłowska I., *Etyka. Pisma wybrane*, Wrocław 1992.
- Lazari-Pawłowska I., *O pojęciu moralności*, „Etyka” 1966, nr 1, s. 31-46.
- Leszczyński S., *Nadzieja jako zadanie*, „Fides et Ratio. Kwartalnik Naukowy Towarzystwa Uniwersyteckiego Fides et Ratio” 2010, nr 2(2), s. 36-52.
- Łaciak B., *Życzliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 364-380.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa 1996.

- Maciuszek J., *Negacja w języku i komunikacji. O przetwarzaniu negacji w kontekście opisu cech ludzi*, Kraków 2006.
- Mariański J., *Moralność w kontekście społecznym*, Kraków 2014.
- Mariański J., *Moralność w okresie przemian. Szkice socjologiczne*, Kraków 1990.
- Marion J.L., *Intencjonalność miłości*, [w:] *Filozofia dialogu*, red. B. Baran, Kraków 1991, s. 230-247.
- Mering W., *Męstwo i prawda, czyli wartości jakby zapomniane*, „Studia Pelpińskie” 1996, nr 24, s. 217-228.
- Migut U., *Horyzonty nadziei chrześcijańskiej w świetle encykliki Benedykta XVI „Spe salvi” oraz teologii posoborowej*, „Studia Elbląskie” 2019, t. 20, s. 403-416.
- Milcarek P., *Cnota oznacza szczęście*, „Pastores” 2018, z. 2, s. 7-18.
- Mrozek M., *Relacja pomiędzy pojęciem „dyspozycja” („habitus”) oraz „cnota” („virtus”) w obrębie „Traktatu o cnotach” świętego Tomasza z Akwinu („Summa theologiae”)*, [w:] *Sprawności moralne jako przedmiot refleksji wychowawczej*, red. I. Jazukiewicz, E. Rojewska, Warszawa 2018, s. 13-32.
- Mrzyglód P., *Etyczno-moralne postawy wobec cierpienia, nieuleczalnej choroby i śmierci człowieka – w świetle ustaleń antropologii filozoficznej*, „Studia Teologiczne” 2016, z. 34, s. 61-92.
- Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 1993.
- Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992.
- Nalaskowski A., *Rzeczpospolita prostacka: cnota została utożsamiona ze zwolnieniem, zaganianiem dziewczyn do szydełkowania i oczywiście dziewictwem, które dzisiaj jest niewątpliwie kalectwem i skazą na honorze*, „Sieci” 2021, nr 30, s. 78-80.
- Nawrocka A., *Etos w zawodach medycznych*, Kraków 2008.
- Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993.
- Nowak W.M., *Roztropność, rozsądek, inteligencja praktyczna*, „Limes” 2019, nr 12, s. 208-227.
- Nowakowska I., *„Cnota mój kompas...”: odwołania do cnót platońskich w staropolskich wzorach osobowych*, „Konteksty Kultury” 2016, z. 1, s. 1-19.
- Oleńnik S., *Etos i etyka pracy zawodowej*, [w:] idem, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 216-228.
- Pajdzińska A., *My, to znaczy... (z badań językowego obrazu świata)*, „Teksty Drugie” 2001, z. 1, s. 33-35.
- Pajdzińska A., *Słowa – z prawdy, ducha i litery*, „Teksty Drugie” 2002, z. 1-2, s. 116-124.
- Pajdzińska J., Puzyńska A., *Etyka słowa*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum kultury słowa*, red. J. Miodek, Wrocław 1995, s. 35-45.

- Parachniewicz A., *Cnota miłości w kazaniach ks. Ildefonsa Bobicza*, Warszawa 1995.
- Pawłowski Z., *Nadzieja*. W *Biblii*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, Lublin 2009, k. 635-637.
- Piekarski G., *Męstwo jako postulowana sprawność moralna w działaniu*, [w:] *Męstwo i długomyślność jako sprawności moralne w wychowaniu*, red. I. Jazukiewicz, Szczecin 2015, s. 75-88.
- Pieper J., *Aktualność cnót kardynalnych: mądrość, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie*, Lublin 1976.
- Pieper J., *Aktualność cnót kardynalnych: mądrość, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie*, „*Roczniki Filozoficzne*” 1976, t. 24, s. 97-108.
- Podwyszyńska L., *Cnota miłości w nauczaniu Jana Pawła II, podczas pielgrzymek do Polski*, Warszawa 2000.
- Polak R., *Roztropność i jej składniki wg J. Woronieckiego*, „*Cywilizacja: o religii, nauce, moralności sztuce*” 2007, nr 22, s. 82-90.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 1, Poznań 1994-2005.
- Puzynina J., *Biblijna etyka mowy a współczesna filozofia języka*, [w:] *eadem, Słowo, wartość, kultura*, Lublin 1997.
- Puzynina J., *Co znaczy „walka o wartości”*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl, Lublin 2007, s. 24-36.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Puzynina J., *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „*Etnolingwistyka*”, nr 26, s. 1-14.
- Puzynina J., *Kultura języka a etyka słowa*, „*Poradnik Językowy*” 2017, z. 2, s. 34-40.
- Puzynina J., *O pojęciu słownictwa etycznego*, „*Prace Filologiczne*” 1982, t. 31, s. 119-126.
- Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Puzynina J., *U podstaw etyki mowy*, „*Ethos*” 1988, z. 2-3, s. 129-133.
- Raszewska-Żurek B., *Czy są jeszcze poczciwi i cnotliwi ludzie? O zmianie znaczenia i wartościowanie w polszczyźnie*, „*Poradnik Językowy*” 2012, z. 7, s. 27-42.
- Raszewska-Żurek B., *Kobieca cnota. Próba zrozumienia ewolucji znaczenia cnoty na przestrzeni wieków*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 2011, t. 46, s. 83-102.
- Ravasi G., *Powrót do cnót*, Kraków 2012.
- Rudniański R., *Nadzieja*, „*W Drodze*” 1998, nr 11, s. 16-20.
- Rumiński A., *Chaos i roztropność w rozwoju aksjologicznym człowieka*, [w:] *Człowiek w zmieniającej się perspektywie*, red. Z. Szarota, A. Biela, Kraków 2015, s. 34-40.
- Seneka L.A., *Myśli*, Kraków 1987.
- Siemianowski A., *Sprawiedliwość*, „*Logos i Ethos*” 1992, z. 2, s. 7-31.

- Sikorski T., *Słownik teologiczny*, Katowice 1989.
- Sikorski T., Zuberbier A., *Nadzieja*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. 1, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 337.
- Skuczyński P., *Czy sprawiedliwość jest cnotą prawników?*, *Czy sprawiedliwość jest cnotą prawników* (icm.edu.pl).
- Skurjat K., *Męstwo – wartość zapomniana (na marginesie prac Henryka Elzenberga)*, „Res Humana” 1999, z. 1, s. 25-28.
- Słomka W., *Nadzieja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 561-565.
- Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i inni, t. 1, Wilno 1861.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryski, W. Niedźwiecki, t. I, Warszawa 1900-1927.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I, Warszawa 1978-1981.
- Słownik języka polskiego*, red. S.B. Linde, t. 1, Warszawa 1807-1814.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1958-1969.
- Słownik języka polskiego Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1, Wrocław 1962-1983.
- Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. S. Bąk, t. 1, Wrocław 1996.
- Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1, Kraków 1953-1993.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1, Warszawa 1996.
- Sobkowiak J.A., *Człowiek bez właściwości a cnota: w poszukiwaniu duchowego horyzontu*, „Teologia i Moralność” 2009, t. 6, s. 11-25.
- Stalmaszczyk P., *Semantyka formalna i pragmatyka: przegląd wybranych definicji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2008, t. 64, s. 9-24.
- Styczeń S., *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993.
- Szczecina G.K., *Cnota miłości jako podstawa wartości człowieka w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, „Rocznik Kolbuszowski” 2018, nr 18, s. 377-387.
- Szewczyk P.M., *Wiara*, „Życie Duchowe” 2019, nr 97, s. 7-12.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., *Predykatywne środki wyrażania sprzeciwu w ulotkach i hasłach antyrządowych z lat 1945-1989*, [w:] *Negacja w języku, teksie, dyskursie*, red. E. Szkudlarek-Śmiechowicz, B. Cieśla, Łódź 2018, s. 133-150.
- Szlachta B., *Sprawiedliwość, prawo i uprawnienia w myśli św. Tomasza z Akwinu (zarys problematyki)*, *Sprawiedliwość, prawo i uprawnienie w myśli św. Tomasza z Akwinu (zarys problematyki)* (uj.edu.pl).
- Sztompka P., *Szacunek*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 250-261.

- Sztopka P., *Sprawiedliwość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 232-250.
- Szuskiewicz E., *Męstwo według Tomasza z Akwinu*, [w:] *Męstwo i długomyślność jako sprawności moralne w wychowaniu*, red. I. Jazukiewicz, Szczecin 2015, s. 89-99.
- Ślipko T., *Etyka społeczna*, t. 2, Kraków 2007.
- Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2009.
- Święty Tomasz, *Suma teologiczna*, t. 1-2, Londyn 1965.
- Tchorzewski de A.M., *Nadzieja – cnota usprawniająca jakość życia współczesnego człowieka*, „*Studia Pedagogica. Ignatiana*” 2018, z. 4, s. 31-54.
- Tischner J., *Jak zachować nadzieję w trudnych czasach*, „*Polityka*” 27.03.2016.
- Tischner J., *Ludzie z kryjówek*, „*Znak*” 1978, nr 283, s. 57.
- Tischner J., *Myślenie według wartości*, Kraków 1993.
- Tischner J., *Nadzieja*, „*Tygodnik Powszechny*” 1996, nr 13, s. 17-18.
- Tischner J., *Sprawiedliwość*, „*Tygodnik Powszechny*” 1996, nr 23, s. 11.
- Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2000.
- Trzcieńska-Schneider I., *Umiarowanie i jego modele*, „*Logos i Ethos*” 2017, nr 45, s. 209-221.
- Unamuno de M., *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Kraków-Wrocław 1984.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003.
- Verhack I., *Znaczenie nadziei dla naszych czasów*, „*Communio*” 1997, nr 5, s. 3-11.
- Wach A., *Czy cnota powróci*, „*Zeszyty Karmelitańskie*” 2005, nr 2, s. 70-74.
- Walaszek Ł., *Teologiczna cnota miłości w kształtowaniu rodzin*, „*Teologia i Moralność*” 2016, t. 11, nr 1, s. 211-224.
- Warzeszak J., *Wiara wobec relatywizmu*, „*Warszawskie Studia Teologiczne*” 2012, z. 1, s. 57-70.
- Weiner B., *Emocje moralne, sprawiedliwość i motywacje społeczne*, Sopot 2012.
- Werpechowski Z., *Wiara*, „*Świdnickie Studia Teologiczne*” 2012, nr 9, s. 539-547.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2018.
- Wierel K., *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 2018, nr 2, s. 107-120.
- Wiklin J., *Sprawiedliwość – najważniejsza cnota społecznych instytucji*, doi: 10.53098/wir012023/01a.
- Wileczek A., *(Nie)sprawiedliwość – nastoletnie konceptualizacje*, „*Socjologistyka*” 2016, t. 30, s. 221-232.
- Williams B.A.O., *Moralność. Wprowadzenie do etyki*, Warszawa 2000.

- Wilowski A., *Męstwo według autora drugiej Księgi Machabejskiej*, Warszawa 1996.
- Witek S., *Cierpienie. Aspekt aksjologiczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1995, k. 480-481.
- Witek S., *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985.
- Wojnicki A., *W historię wpisać miłość: cnota miłości w ujęciu czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, Sandomierz 2023.
- Woynarowska K., *Nie ulegać życiu*, „Niedziela” 2009, nr 50, s. 14-15.
- Wójcik Z.L., *Rozważania o odwadze. Studium psychologiczne*, Częstochowa 2012.
- Wróbel J., *Człowiek i medycyna*, Kraków 1999.
- Zabielski J., *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności. Studium tomistyczno-aksjologiczne*, Warszawa 2015.
- Zadykowicz T., *Męstwo chrześcijan w życiu społeczno-politycznym oraz w debacie publicznej: refleksja na kanwie dokumentu Episkopatu Polski „W trosce o człowieka i dobro wspólne”*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2013, t. 11, s. 201-217.
- Zaron Z., *Problemy z definicją synonimiczną (na przykładzie definiowania szacunku I.)*, „Prace Filologiczne” 2006, t. 51, s. 494-503.
- Zaron Z., *Wstyd – ostatnia niecnoty zaporą. O pojęciu wstydu*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa 2006, s. 392-399.
- Zaron Z., *Wybrane pojęcia w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław 1985.
- Zawsze rozmawiać – przeczytaj wywiad z prof. Jadwigą Puzyniną* (teologiapolityczna.pl).
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Informacja pragmatyczna w słowniku ortoepicznym. Stan obecny i potrzeby*, „Poradnik Językowy” 2021, z. 4, s. 58-74.
- Zwoleński A., *Etyka umiaru*, [w:] *Introibo ad altare Dei – księdzu profesorowi Stefanowi Koperkowi CR z okazji 70-lecia urodzin i 45-lecia kapłaństwa*, red. S. Szczepaniec, J. Superson, J. Mieczkowski, Kraków 2008, s. 889-903.
- Żywczoł A., *Człowiek porządny – ideał wychowania moralnego. Na kanwie rozważań etycznych Tadeusza Kotarbińskiego*, „Pedagogika Filozoficzna” 2020, t. 8, s. 195-212.

Indeks pojęć

A

ambicja 24, 52, 69, 125, 151
antropologia filozoficzna 74, 186
autonomizacja 36
autorytet moralny 17, 90, 169, 171

B

bezzinteresowność 13, 20, 29, 30, 65,
68, 72, 73, 152
bezprawie 11, 13, 30, 4, 51, 53, 54,
56, 58, 65, 83, 119, 138, 151, 152,
156-158, 182
bezwstyd 13, 151, 152, 157
bezwstydność 151, 157
bohaterstwo 16, 139
bojaźń 140, 143
busola moralna 39

C

cel moralny 37
chciwość 13, 151-153
ciążyć na sumieniu 41
cierliwość 13, 16, 128, 137, 139, 141,
152
cnota 11-179
cnotliwa 12, 20, 21
cnotliwe 12, 36
cnotliwy 12, 15, 20, 22, 63, 85, 122
cnoty główne 7, 20, 110, 151, 165
cnoty kardynalne 12, 23, 24, 31, 81,
123, 135, 144, 151
cnoty teologalne 7, 47, 64
cwaniactwo 34, 84
człowieczeństwo 19, 21, 30, 39, 41,
43, 49, 76, 118, 125, 134, 136,
137, 142

człowiek 12, 13, 16-22, 25, 29, 34, 37,
38, 40, 41, 47-52, 54, 55, 57, 59,
60, 63, 65, 67, 69-71, 73, 75, 81,
83, 87, 91, 105, 118, 122, 124,
133-135, 137, 138, 140, 141-143,
149, 163, 165, 169, 177, 178, 182,
185, 187, 188, 190
czyn 12, 30, 41-43, 51, 63, 83, 87, 123,
125-127, 139, 142, 151, 156, 163,
177-179
czystość 16, 41, 119

D

degradacja 16, 40, 42, 55
delegitymizacja 169
de normatywizacja 36
depersonalizacja 173
dialog 59, 76, 77, 92, 156
dobra 7, 12-17, 19, 30, 34, 36, 37, 40,
43, 53, 56, 67, 68, 75, 82, 85, 86,
89, 96, 97, 102-105, 107, 113, 118,
119, 125, 127, 135, 137, 139, 140,
144, 145, 159, 167, 168, 174, 177
dobro 12, 19, 25, 29, 30, 36-38, 47, 48,
52-55, 58, 63, 68, 71, 72, 74, 76,
83, 84, 89, 96, 97, 107, 109, 120,
124, 142, 163, 167, 169, 170, 172,
174, 179
dobroczynność 169
domysłność 88, 92, 93, 96, 111
duchowość 37, 52, 59
dyskusja 11-179

E

egoizm 13, 69, 109, 124, 152
empatia 16

esprit de corps 164
etos 2, 32, 50, 71, 82, 135, 138, 163-166,
169, 170-174
etyczna 17, 21, 43, 85, 87, 91, 119, 139,
152, 168, 178
etyczne 17-19, 21, 23-25, 29, 37, 38,
77, 81, 85, 87, 121, 149, 169, 172,
173, 178
etycznie 43, 86, 87, 123, 143, 178
etyczny 14-18, 21, 24, 29, 31, 32, 37,
50, 65, 73, 82, 85, 87, 93, 105, 109,
121, 127, 138, 143, 151, 155, 156,
165-168, 170, 171, 173-175, 178
etyka 13, 16, 29, 30, 36, 39, 82, 84, 85,
104, 121, 123, 127, 145, 151, 163

F

filozofia 16, 48, 64, 82, 113, 149

G

głupota 93
gniew 16, 137, 151
godność 15, 30, 37, 39, 67, 69, 70, 71,
76, 85, 101, 102, 113, 118, 121,
123, 137, 140, 145, 151, 156, 165,
167, 170
grzech 152
grzeczność 13, 152

H

harmonia 105, 128
hart ducha 135, 138
heroizm 39, 59
hojność 123, 128
honor 13, 16, 17, 22, 29, 30, 152
horyzont aksjologiczny 15, 18, 47, 51,
54, 58, 76
humanizm 72, 76, 172, 173

I

indywidualizacja 36, 72
indywidualność 77

K

kalumnia 82
kłamstwo 13, 82, 152, 156

kodeks 25, 30, 125, 164, 166, 173,
174
komercjalizacja 173
kompas moralny 39, 49, 169
konformizm 151
krzywda 30, 38, 40, 84, 103, 105, 120,
126, 127, 139, 157

L

lenistwo 22, 74, 144, 151
lojalność 16, 23, 24, 105, 156, 168,
171

M

małoduszność 123, 128
małość 39, 128
mądrość 11, 12, 15, 23, 30-34, 56, 74,
81, 83, 88, 90, 93, 95, 112, 120,
123, 129, 135
męstwo 11, 12, 15, 51, 58, 88, 113,
123, 128, 133-152
miłosierdzie 73
miłość 15, 47, 49, 51, 63, 77, 107, 151
moralna 17, 19, 20, 30, 37-42, 59, 86,
92, 101, 117-120, 123, 133, 138,
169, 170, 178
moralne 7, 11-18, 21, 30, 31, 35, 37-43,
47, 49, 51, 59, 60, 65, 69, 76, 83,
84, 86, 87, 96, 101, 107, 108, 119,
120, 123-125, 127, 134, 135, 138,
143, 145, 150-152, 163-170, 172,
173, 177, 178, 179
moralnie 12, 37, 39, 40, 41, 43, 63, 68,
70, 85-87, 97, 120, 121, 123, 163,
170, 177-179
moralny 7, 13, 16, 18, 19, 22, 24, 32,
33, 35, 37-43, 63, 68, 82, 85, 87,
88, 92, 102, 105, 110, 119, 120,
124, 127, 129, 138, 139, 141, 145,
149, 150
moralność 7, 11, 13-15, 17, 18, 20, 2,
30, 32, 35-43, 60, 64, 84, 86-88,
101, 102, 104, 113, 120, 121, 123,
128, 129, 134, 145, 146, 149, 150,
164-166, 169, 170, 172-174, 178,
179

N

nadzieja 32, 47-59, 63, 76, 130
niecnota 21, 22, 34
niełojalność 24, 156
niemoralność 41-43, 123, 150, 169
niesprawiedliwość 22, 103, 104, 111, 153, 155, 156
nieuczciwość 22, 103, 104
norma 7, 145, 165, 167, 168

O

obelga 83
obowiązek 19, 22, 24, 30, 35-37, 59, 71, 73, 82, 85, 87, 91, 105, 110, 113, 120, 145, 164, 167
odpowiedzialność 30, 34, 37, 71, 72, 76, 84, 97, 103, 110, 143, 167, 169, 170
oszczerstwo 83, 157, 158
otwartość 48, 58, 68, 88, 90, 91, 173

P

pamięć 88-90, 96, 125
piękno 76, 107
pochlebstwo 82
podmiotowość 43, 77, 113, 119, 159
pogarda 16, 130, 158
poniżanie 25
posłuszeństwo 16, 23, 60, 121, 156
postawa stoicka 23
poświęcenie 16, 20, 73, 126
powinność 19, 36-39, 43, 76, 104, 108, 109, 134, 136, 138, 145, 150, 163, 164, 167, 169-173, 177
pracowitość 21, 22
prawdomówność 15, 30
praworządność 103
prawość 13, 25, 30-33, 66, 105, 151, 152, 170
prostota 13, 118, 125, 152
przyzwoitość 15, 24, 25, 49, 51, 53-56, 58, 65, 83, 119, 123, 138
pycha 82, 111, 118, 125, 138, 140, 151

R

relatywizacja 173
rozrzutność 123, 128

rozsądek 23, 81, 85, 97
roztropność 11, 12, 15, 23, 33, 34, 81-97, 112, 113, 123, 126, 128, 134, 136, 131, 169
rzetelność 16, 31

S

skapstwo 123, 128, 151
skromność 13, 15, 31, 118, 124, 152
skrupuły 41, 42, 120, 169
słowność 22
solidarność 13, 15, 31-33, 72, 102, 108, 152, 171
sprawiedliwość 11, 113, 123, 128, 134, 135, 153, 155, 156, 170
sumienie 39, 41, 42, 127, 166, 167, 172
system aksjologiczny 36, 155
szacunek 16, 21, 30, 42, 77, 91, 101, 171
szyderstwo 13, 152, 155

Ś

świadomość 14, 19, 20, 37, 38, 41, 52, 56, 65, 66, 74, 77, 88, 90, 91, 95, 97, 119, 120, 127, 129, 135, 138, 151, 166, 170, 174, 177, 179

U

uczciwość 15, 16, 22, 23, 31, 34, 50, 97, 101, 103, 104, 105, 110, 118, 124, 134, 156, 166, 169, 170
umiarkowanie 11, 12, 15, 23, 34, 35, 88, 113, 117-135, 144, 152

W

wada 51, 54, 140, 143, 151, 152
wartość 12, 14, 15, 17, 19, 20, 24, 25, 29, 30, 32, 33, 36-43, 48, 50-59, 63, 65, 67, 68, 70-74, 76, 77, 82, 87, 88, 90-92, 97, 105, 109, 117, 121, 124, 125, 127, 129, 130, 134, 135, 138, 142, 143, 145, 146, 149, 150, 151, 154-158, 163-165, 167-169, 171-179
wdzięczność 13, 16, 101, 152
wiera 12, 29, 35-37, 47, 49, 50, 63, 173
wielkoduszność 13, 104, 128, 152

wierność 15, 23, 24, 30, 93, 139, 140,
143
wrażliwość 56, 66, 69, 76, 128, 129
wspaniałomyślność 13, 73, 152
współczucie 16, 60, 66, 71, 129
wstyd 13. 16, 29, 30, 84, 118, 122, 140,
151, 157

Z

zachowanie 12, 16, 19, 24, 25, 30, 31, 33,
34, 36, 42, 51, 71, 85, 86, 95, 105,
108, 119, 121, 122, 127, 130, 141,
155, 165, 167, 168, 170, 172, 174

zaleta 97, 178, 179
zapobiegliwość 88, 92, 94
zarozumiałstwo 82
zasada 30, 37, 39, 73, 85-87, 94, 107,
123, 150, 168, 170, 171, 178,
179
zaufanie 16, 22, 24, 33, 34, 40, 42,
48, 49-51, 54, 87, 156, 163, 164,
166-169, 171, 172, 174
zuchwalstwo 123, 140

Ż

życzliwość 16, 68, 101